

# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

28. posiedzenia, III. sesyi VIII. peryodu

z dnia 26. września 1907.

## T R E Ś Ć:

Urlopy posłów.

Pismo c. k. Sądu krajowego karnego w Krakowie z żądaniem pozwolenia na karno-sądowe ściganie p. Jana Stapińskiego za występki obrazy czci.

Spis petycyj. Głosy pp. Kuryłowicza, ks. Wilczkiewicza, Sękowskiego, Hanczakowskiego i Stanisława Jędrzejowicza na poparcie poszczególnych petycyj

Wniosek p. Abrahamowicza i tow. w sprawie utworzenia Sądu powiatowego w Jaryczowie.

Wniosek p. Maryewskiego i tow. w sprawie zniesienia cła od przewozu żyta i pszenicy z powodu tegorocznego nieurodzaju.

Wniosek p. Szweda i tow. w sprawie odpisania podatku gruntowego, zniżenia cen kolejowych od przewozu karmy dla bydła itp. z powodu nieurodzaju w okolicach górskich.

Wniosek p. Merunowicza i tow. w sprawie wezwania c. k. Rządu do urządzenia eksploatacji źródeł leczniczych w miejscowości Burkut powiatu kosowskiego i urządzenia lepszej komunikacji Burkuta ze stacją kolejową w Worochoćcie.

Wniosek p. Zdzisława Tarnowskiego i tow.

w sprawie utworzenia szkoły średniej w Tarnobrzegu.

Wniosek p. Wursta i tow. w sprawie budowy kolei normalno-torowej z Rachinia przez Dolinę-Strutyni Rożniatów-Perehińsko-Niebyłów-Rosolnę-Starunię-Sołotwinę do Nadwórny z odnogą przez Jasień do Aniełowa.

Wniosek p. Fruchtmanna i tow. w sprawie założenia w Stryku wyższej szkoły realnej i żeńskiego seminarjum nauczycielskiego z językiem wykładowym polskim.

Wniosek p. ks. Fruchtmanna i tow. w sprawie budowy kolei z Jaworzna do Mysłowie.

Wniosek p. ks. Stojalowskiego i tow. w sprawie wezwania c. k. Rządu ponoszenia połowy wydatku na płace nauczycieli szkół ludowych.

Wniosek p. Małachowskiego i tow. w sprawie uregulowania opieki nad ubogimi, kalekami i nieuleczalnymi.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Skotyszewskiego i tow. w sprawie niezataławiania rekursu cechu zbiorowego rzeźników i masarzy z Piasków Wielkich przeciw bezprawnemu zarządzeniu Magistratu krakowskiego w przedmiejscie oględzin mięsa ze zewnątrz wprowadzanego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Schätzla i tow. w sprawie budowy kolei lokalnej ze Lwowa przez Brzeżany do Podhajec.

Wniosek p. ks. Jaworskiego i tow. w sprawie założenia gminnej kasy pożyczkowej w Szuminie pow. starosamborskiego.

Wniosek p. ks. Jaworskiego i tow. w sprawie wybudowania przystanku kolejowego Sambor-Przedmieście na szlaku kolejowym Sambor-Sianki.

Wniosek p. ks. Jaworskiego i tow. w sprawie postawienia w Łastówkach na rzece Stryju ław przechodowych.

Wniosek p. ks. Jaworskiego i tow. w sprawie budowy mostu na rzece Dniestrze w Spasie powiatu starosamborskiego.

Wniosek p. Starucha i tow. w sprawie wydatków ponoszonych przez gminy z powodu sprawowania poruczonego zakresu działania

Interpelacya do c. k. Rządu p. ks. Jaworskiego i tow. w sprawie Iwana Demka z Łopuszanki Chomina.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Kuryłowicza i tow. w sprawie budowy mostu na rzece Tabie w Wróbliku szlacheckim powiatu sanockiego.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Kuryłowicza i tow. w sprawie zniesienia rogatek na drogach powiatowych w powiatach sanockim i liskim.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie nierozpisania dotychczas wyborów do Rady gminnej w Chotyńcu pow. Jaworów.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego w sprawie niezatwierdzenia dotychczas przez Radę szkolną krajową uchwały Rady gminnej w Przedborzu powiatu Jaworów w przedmiocie zmiany języka wykładowego w tamtejszej szkole.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Oleśnickiego i tow. w sprawie nieporządków w zarządzie gminnym w Leszczynie pow. Bóbrka.

Pierwsze czytanie wniosku p. Kramarczyka o zmianę ustawy o ordynacyi wyborczej do Sejmu. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku pp. ks. Szpondra i Potoczka o zmianę § 47. ustawy wodnej. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Skołyszewskiego o uczenie sześćdziesiątej rocznicy panowania Najjaśniejszego Pana. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Hanczakowskiego w sprawie zabezpieczenia opału i drzewa materiałowego dla konsumentów w okręgach, w których znachodzą się wielkie kompleksy lasów, stanowiących własność prywatnych osób. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Wilczkiewicza w sprawie założenia składu drzewa opałowego i budulcowego z lasów rządowych w Dąbrowie Uzasadnienie wniosku.

Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia zakładowi wychowawczemu w Pawlikowicach z krajowego funduszu sierocemu pożyczki 15 000 koron i z przedłożeniem petycji Towarzystwa „Powściągliwość i Praca” o pożyczkę 30.000 K dla zakładu wychowawczego w Miejsu piastowem. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji administracyjnej o petycji gminy miasteczka Husaków w przedmiocie kreowania w Husauowie c. k. Sądu powiatowego oraz c. k. Urzędu podatkowego, Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji administracyjnej o petycji Mikołaja Prosianowskiego i tow. w przedmiocie podziału gminy Podmichale na ruską i polską i utworzenie dla jednej i drugiej odrębnej gminy administracyjnej. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z rozparcelowanej posiadłości tabularnej w Majdanie średnim osobnej gminy administracyjnej pod nazwą św. Józef. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji szkolnej w przedmiocie petycji wdów po nauczycielach i nauczycielkach emerytowanych o przyznanie lub podniesienie pensyi wdowiej lub sieroczej, o przedłużenie dodatku dla dzieci, o policzenie lat służby do emerytury i odprawę zamiast emerytury. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji bankowej w przedmiocie utworzenia krajowej centralnej kasy dla spółek rolniczych. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji bankowej o przedłożeniach Wydziału krajowego o Banku krajowym za lata 1905 i 1906. Głosy pp.: Stapińskiego, Buynowskiego, ks. Stojałowskiego, Milewskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisji i rezolucyj pp.: Buynowskiego i ks. Stojałowskiego.

Porządek dzienny.



**(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 18. przed południem).**

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, Mieczysław **Urbański**, ks. Wiktor **Mazikiewicz**.

Obecnych posłów 128.

**Marszałek**. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram.

Protokół 26 posiedzenia jest przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. Protokół z 27 posiedzenia jest złożony w biurze sejmowym do przejrzenia.

Udzieliłem urlopu p. Niezabitowskiemu na 8. dni.

P. Piętaś prosi o urlop z powodu słabości, do końca sesji.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na udzielenie urlopu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Urlop udzielony.

Sąd krajowy karny w Krakowie prosi o wydanie p. Stapińskiego w sprawie o obrazę czci.

Proszę o odczytanie odnośnego pisma.

Sekretarz p. **Lubomirski** (*czyta*):

Wysoki Sejmie krajowy!

P. Witold Noskowski, redaktor „Czasu” wniósł do tutejszego Sądu przeciw P. Janowi Stapińskiemu, posłowi do Rady państwa i na Sejm krajowy, oraz redaktorowi „Przyjaciela ludu” doniesienie karne o występki obrazy czci z §§. 488 i 491 ustawy karnej, z wnioskiem na wdrożenie dochodzeń przeciw obwinionemu. Występku tego miał p. Jan Stapiński dopuścić się przez to, że w numerze 36 czasopisma „Przyjaciela ludu” z dnia 18. września 1907 zamieścił jako wydawca i redaktor odpowiedzialny tego pisma artykuł p. t.: „Zapytanie do redakcyi”, w którym przedstawił p. Noskowskiego jako zdrajcę i renegata, biorącego pieniądze od moskiewskiego rządu za wynaradawianie ludu wiejskiego i nakłanianie go do odstępstwa od wiary świętej. Za-

rzucił mu, że przez długie lata wydawał w Warszawie za pieniądze moskiewskiego rządu gazetę p. t. „Oświata”, która miała na celu jednanie sprzymierzeńców dla carskiego rządu i szerzenie szyszmy wśród chłopów polskich. Zarzut ten z całą świadomością o jego nieprawdziwości i fałszu ubrał p. Stapiński podstępnie w formę zapytania do redakcyi, aby go potem raz jeszcze imieniem tej redakcyi potwierdzić. Potwierdzając zaś te kalumnie, dał nadto p. Stapiński zapowiedź nowych oszczerstw, przez oświadczenie, że obszerniej napisze „jaką to ładną przeszłość ma redaktor „Roli” stańczykowskiej”, przez które to oświadczenie miał p. Stapiński obwinić go w piśmie drukowanym, bez przytoczenia pewnych okoliczności faktycznych, i pogardliwe przymioty i takiż sposób myślenia.

Na podstawie powyższego stanu rzeczy uprasza się przy załączeniu (odpisu doniesienia, oraz inkryminowanego artykułu):

Wysoki Sejm krajowy król. Galicyi i Lodomeryi raczy zezwolić na ściganie posła Jana Stapińskiego za powyższy występki.

C. k. Sąd krajowy karny w Krakowie  
oddział XII.

Dnia 20. września 1907.

Podpis nieczytelny.

Wnoszę na odesłanie tej sprawy do komisji prawniczej.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sekretarz p. **Lubomirski** (*czyta*):

2089. L. s. 2760. Gmina Budzów, powiat Myślenice, p. p. Lubomirskiego Kazimierza w sprawie dokończenia drogi Zembrzyce—Biertowice — do komisji drogowej.

2090. L. s. 2761. Memoryał Towarzystwa lekarzy galicyjskich we Lwowie, p. p. Bednarskiego, w sprawie reformy szpitalnictwa krajowego — do komisji sanitarnej.

2091. L. s. 2762. Memoriał delegacji stałej zjazdów lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie, p. p. Bednarskiego, w sprawie reformy szpitalnictwa krajowego — do komisji sanitarnej.
2092. L. s. 2763. Wydział Rady powiatowej w Żydaczowie, p. p. Kozłowski, popiera petycję Wydziału powiatowego w Sokalu, w sprawie uchwalenia noweli do §. 80 ustawy gminnej z 12. sierpnia 1866 dziennika ust. kr. Nr. 19 — do §. 86 ust. gm. z 13. lipca 1880 Dz. u. kr. Nr. 24 §. 82 ust. gm. 23. lipca 96 Nr. 51. — do komisji gminnej.
2093. L. s. 2764. Wydział Rady powiatowej w Żydaczowie, p. p. Kozłowski, popiera petycję Wydziału powiatowego w Sokalu, w sprawie założenia z funduszu krajowego fabryki cementu dla Galicji wschodniej — do komisji przemysłowej.
2094. L. s. 2765. Zakład sierót pod wezwaniem św. Heleny we Lwowie, p. p. J. E. arcybiskupa Bilczewskiego o subwencję — do komisji budżetowej.
2095. L. s. 2766. Emilia Sternalowa, wdowa po adjukanie kasy Wydziału krajowego we Lwowie, p. p. Wesolińskiego o jednorazowy dar z łaski — do komisji budżetowej.
2096. L. s. 2767. Wyższy muzyczny Instytut we Lwowie, p. p. Oleśnickiego o podwyższenie subwencji — do komisji budżetowej.
2097. L. s. 2768. Józef Kościeszka Kołakowski, emerytowany funkcyjny szpitala krajowego we Lwowie, p. p. Stanisława Jędrzejowicza o dar z łaski i podwyższenie emerytury — do komisji budżetowej.
2098. L. s. 2769. Zakład księdza Siemaszki dla biednych i opuszczonych chłopców w Krakowie, p. p. Paszkowskiego o podwyższenie subwencji — do komisji budżetowej.
2099. L. s. 2770. Ksiądz Franciszej Rabij, grecko-katolicki katecheta szkoły wydzielonej żeńskiej w Samborze, p. p. J. Jaworskiego o policzenie prowizorycznych lat służby do emerytury — do komisji szkolnej.
2100. L. s. 2771. Ludwik Sosnowski-Solski, dzierżawca i dyrektor teatru miejskiego w Krakowie, p. p. Leo o podwyższenie subwencji — do komisji budżetowej.
2101. L. s. 2772. Władysław Turski, emerytowany starszy inżynier Wydziału krajowego w Krakowie, p. p. Leo w sprawie korzystania z nowych przepisów emerytalnych uchwalonych do l. s. 2117/07 — do komisji budżetowej.
2102. L. s. 2773. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół” w Krakowie, p. p. Leo o subwencję — do komisji budżetowej.
2103. L. s. 2774. Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół II.” we Lwowie, p. p. Głabińskiego o jednorazową subwencję w kwocie 10.000 koron — do komisji budżetowej.
2104. L. s. 2775. Oleksa Milan z Horodyszcz, p. p. Szmigielskiego — w sprawie uwolnienia go od opłaty kosztów leczenia syna jego Eustachego będącego w Zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie, oraz by koszty obecne i przyszłe opłacane były z funduszu krajowego — do komisji budżetowej.
2105. L. s. 2776. Piotr Podłużny, gospodarz z Horucka w powiecie drohobyckim, p. p. Kuryłowicza w sprawie odpisania kosztów leczenia w szpitalu powszechnym we Lwowie — do komisji budżetowej.

**Marszałek.** Do tej petycji ma głos p. Kuryłowicz.

**P. Kuryłowicz.** Wysokij Sojme!

Pry nieszczasnych wyborach w seli Horucko powita drohobyckoho poterpiło mnoho ludiej na żytiu i zdorowlu. Imenno Petro Podłużnyj z Horucka zistaw tiażko ranenij, zistaw po tomu umieszczonij w szpitalu lwiewskim na dowsze liczenie. Z toho urosły koszta w sumi 84 K 80 s., kotri teper wid neho stiahajnt. Poneże je to duże bidnyj selanyn, a poterpiw z wyny żandarmiw, kotri bez wizwania z zadu strylały do newynnych selan, pro toje prosyt' w swojij petyciji, szczo by koszty liczenia po mysły pryreczenia ministerstwa spraw wnutrisnych wykazano w poślidnij sesji w parlamenti, zistaly pryniati na fond krajewyj.

Ja dlatoho horiaczo popyraju tuju petycju Petra Podłużnoho o pryniatie tej małej sumy na koszt krajewyj i proszu,



s-czoby tuju petycję wiodsłaty do komisyi budżetowej.

**Marszałek.** To się już stało. Proszę o odczytanie spisu dalszych petycji.

Sekretarz p. **Lubomirski** (*czyta*):

2106. L. s. 2777. Aplikanci Wydziału krajowego p. p. Głabińskiego w sprawie zniesienia XII. rangi i podwyższenia adjutów — do komisji budżetowej.
2107. L. s. 2778. Reprezentacya gminy miasta Rohatyna, p. p. Głabińskiego o kreowanie średniej szkoły — do komisji szkolnej.
2108. L. s. 2779. Polacy gminy Nadoróżna, p. p. Głabińskiego w sprawie bezpośredniego, tajnego, równego prawa głosowania do Sejmu krajowego — do komisji dla reformy wyborczej.
2109. L. s. 2780. Polacy gminy Kłubowce, pow. Tłumacz, p. p. Głabińskiego w sprawie bezpośredniego, tajnego, równego prawa głosowania do Sejmu krajowego — do komisji dla reformy wyborczej.
2110. L. s. 2781. Polacy gminy Konina, p. p. Głabińskiego w sprawie bezpośredniego, tajnego, równego prawa głosowania do Sejmu krajowego — do komisji dla reformy wyborczej.
2111. L. s. 2782. Mszana dolna p. p. Głabińskiego w sprawie bezpośredniego tajnego, równego prawa głosowania do Sejmu krajowego — do komisji dla reformy wyborczej.
2112. L. s. 2783. Redakcyja „Małego Świątka“ Lwów, p. p. Głabińskiego o subwencyę na wydawnictwo — do komisji budżetowej.
2113. L. s. 2784. Jan Komarnicki, emeryt nauczyciel w Tarnopolu, p. p. Głabińskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
2114. L. s. 2785. Marcyanna de Zakrzewska wdowa po starościu etc. we Lwowie, p. p. Bojkę o jednorazowy dar z łaski — do komisji budżetowej.
2115. L. s. 2786. Hilary Nabak, starszy nauczyciel w Zamarstynowie, p. p. Merunowicza o policzenie lat służby do emerytury — do komisji szkolnej.
2116. L. s. 2787. Wydział powiatowy w Tarnopolu, p. p. Korytowskiego popiera petycję Wydziału powiatow. w Sokalu w sprawie założenia fabryki cementu w Galicyi wschodniej — do komisji przemysłowej.
2117. L. s. 2788. Wydział powiatowy w Tarnopolu, p. p. Korytowskiego popiera petycję Wydziału powiatow. w Sokalu w sprawie uchwalenia ustawy normującej pobór dodatków na cele szkolne — do komisji budżetowej.
2118. L. s. 2789. Petronela Winnicka, wdowa po nauczycielu we Lwowie, p. p. Małachowskiego o pensyę wdowią — do komisji szkolnej.
2119. L. s. 2790. Matylda Polińska, wdowa po twórcy stenografii polskiej we Lwowie p. p. Małachowskiego o zaopatrzenie wdowie — do komisji budżetowej.
2120. L. s. 2791. Teodor Marynowicz, kier. szkoły w Bukaczowcach, p. p. Małachowskiego o policzenie lat służby do emerytury i przyznanie dodatków pięcioletnich — do komisji szkolnej.
2121. L. s. 2793. Michał Wacłowski, nauczyciel ludowy w Janowie, p. p. Małachowskiego w sprawie przyznania mu 2-go pięciolecia i III. pięciolecia — do komisji szkolnej.
2122. L. s. 2794. Władysław Sanecki, kurator umysłowo chorego Henryka Saneckiego byłego nauczyciela ludowego w Bolechowie, p. p. Małachowskiego o przyznanie podwyższenia pensyi według nowej ustawy dodatku 3-go pięcioletniego i o przyznanie emerytury za lat 21 — do komisji szkolnej.
2123. L. s. 2795. Helena Gross, nauczycielka ludowa we Lwowie, p. p. Małachowskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
2124. L. s. 2796. Stanisław Jakubowski, nauczyciel w Gwoźdźcu starym, p. p. Małachowskiego o policzenie lat służby do emerytury — do komisji szkolnej.
2125. L. s. 2797. Nauczyciele (lki) szkół męzkich i żeńskich w Podwołoczyskach, p. p. Pinińskiego o przeniesienie miasta Podwołoczysk do II.

- kl. płac nauczycielskich — do komisji szkolnej.
2126. L. s. 2798. Konwent P. P. Benedyktynów w Przemyśle, p. p. Tarnawskiego, o subwencję na internat dla uczenia seminarium nauczycielskiego żeńskiego — do komisji budżetowej.
2127. L. s. 2799. Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół” w Mościskach, p. p. Stadnickiego, o subwencję — do komisji budżetowej.
2128. L. s. 2800. Karolina Garbieniówna, nauczycielka w Berehach dolnych, p. p. Stadnickiego, o przyznanie w drodze łaski dodatków pięcioletnich — do komisji szkolnej.
2129. L. s. 2801. Aniela Ryżewska, wdowa po nauczycielu ludowym w Rosochaczach, p. p. Moysę-Rosochackiego, o podwyższenie pensji wdowiej — do komisji szkolnej.
2130. L. s. 2802. Wydział Rady powiatowej w Przemyślanach, p. p. Torosiewicza, o uchwalenie noweli do §. 80. ustawy gminnej z 12. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 19 itd. — do komisji gminnej.
2131. L. s. 2803. Teofil Szwechtowicz, uczeń Akademii sztuk Pięknych w Krakowie, we Lwowie, p. p. Śkówskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
2132. L. s. 2804. Marya Bernawska, tymczasowa nauczycielka w Rzeszowie, p. p. Stanisława Jędrzejowicza, o podwyższenie płacy — do komisji szkolnej.
2133. L. s. 2805. Wydział wykonawczy mającej powstać ochronki w Brzozowie, p. p. Mieczysława Urbanckiego, o zapomogę na zakład wychowawczy w Brzozowie — do komisji budżetowej.
2134. L. s. 2806. Dymitr Rubel, emerytowany kierownik we Lwowie, p. p. Starzyńskiego, o podwyższenie emerytury — do komisji szkolnej.
2135. L. s. 2807. Związek gminy w Rawie ruskiej, p. p. Starzyńskiego, o kreowanie szkoły średniej — do komisji szkolnej.
2136. L. s. 2808. Wiktorya Czartoryska, wdowa po nauczycielu w Psarach, zamieszkała w Żółkwi, p. p. Starzyńskiego, o podwyższenie pensji wdowiej — do komisji szkolnej.
2137. L. s. 2809. Reprezentacja gminy miasta Kolbuszowej, p. p. Tyszkiewicza, w sprawie zwolnienia gminy od zobowiązania płacenia dotacji na nauczycieli — do komisji szkolnej.
2138. L. s. 2810. Paulina Sydorowa, wdowa po kierowniku w Stanisławowie, p. p. Tomaszewskiego, o podwyższenie pensji wdowiej — do komisji szkolnej.
2139. L. s. 2811. Józef Kumorkiewicz, były nauczyciel ludowy w Grybowie, p. p. Tomaszewskiego, o zawiadomienie go o wyniku petycji w r. 1905 wniesionej w sprawie zapomogi — do komisji budżetowej.
2140. L. s. 2813. Kazimierz Jarkowski, nauczyciel w Przegorzalach, p. p. Tomaszewskiego, o przeniesienie z IV. do II-giej klasy płac nauczycieli — do komisji szkolnej.
2141. L. s. 2817. Karol Choraży, nauczyciel szkoły wydziałowej w Nowym Sączu, p. p. Tomaszewskiego o przyznanie wstrzymanego pierwszego ewentualnie drugiego dodatku pięcioletniego od r. 1899 — do komisji szkolnej.
2142. L. s. 2818. Jan Reyman, emerytowany kierownik w Przeworsku, p. p. Tomaszewskiego, o przyznanie pełnej emerytury — do komisji szkolnej.
2143. L. s. 2819. Zwierzchność gminna w Brzączowicach, p. p. Lubomirskiego Kazimierza, w sprawie zmiany ustawy regulacyjnej z roku 1904 w tym kierunku by właściwości tabularne odsypisk przyw. właśc. i gm. dopiero wtedy zalesiono, gdy przyw. właśc. tego zaniedbają, albo niechcą uczynić — do komisji gospodarstwa krajowego.
2144. L. s. 2820. Grono nauczycieli (lek.) 5 kl. szkoły męskiej i 4 kl. żeńskiej w Korczyni powiat Krosno, p. p. Trzecieckiego, o przyznanie III kl. poborów — do komisji szkolnej.
2145. L. s. 2821. Gmina Zelazówka, p. p. Bojkę, o przyłączenie jej do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Dąbrowie przy równoczesnem wyłączeniu z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Żabnie — do komisji administracyjnej.



2146. L. s. 2822. Teresa Pańczakowa, wdowa po nauczycielu w Stanisławowie, p. p. Oleśnickiego, o podwyższenie pensji wdowej i dodatku na wychowanie dzieci, ewentualnie o zapomogę — do komisji szkolnej.
2147. L. s. 2823. Bazyli Medyński, nauczyciel w Tarnopolu, p. p. Tomaszewskiego, o przyznanie w drodze łaski jednego dodatku pięcioletniego za 11 lat służby prowizorycznej — do komisji szkolnej.
2148. L. s. 2824. Magdalena Humeniuk, przełożona Zakładu SS. Bazylianek w Stanisławowie, przez członka Sejmu Chomyszyna biskupa stanisławowskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
2149. L. s. 2825. Janina Jaszczewska, wdowa po nauczycielu w Knihininie, p. p. Bohaczewskiego, o podwyższenie zaopatrzenia — do komisji szkolnej.
2150. L. s. 2826. Emilia Dyrów, wdowa po nauczycielu w Pasiecznej, p. p. Bohaczewskiego, o podwyższenie emerytury — do komisji szkolnej.
2151. L. s. 2827. Marcyanna Klimowicz, wdowa po nauczycielu w Pasiecznej, p. p. Bohaczewskiego, o podwyższenie emerytury — do komisji szkolnej.
2152. L. s. 2828. Rozalia Daskocz, wdowa po nauczycielu w Pasiecznej, p. p. Bohaczewskiego, o podwyższenie emerytury — do komisji szkolnej.
2153. L. s. 2829. Michał Sierecki emerytowany nauczyciel w Stanisławowie, p. p. Bohaczewskiego o podwyższenie emerytury — do komisji szkolnej.
2154. L. s. 2830. Pogorzelec gminy Podhorodce, powiat Stryj, p. p. Oleśnickiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
2155. L. s. 2831. Towarzystwo „Szkilna Pomicz” Lwów, p. p. Oleśnickiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
2156. L. s. 2832. Gmina Rychce powiatu drohobyckiego, p. p. Oleśnickiego w sprawie podziału gminy na dwie administracyjne gminy bez zmiany katastralnych granic — do komisji administracyjnej.
2157. L. s. 2853. Wydział Bursy im. Józefa Korzeniowskiego w Brodach, p. p. Gniewosza o subwencję — do komisji budżetowej.
2158. L. s. 2834. Bartłomiej Kolbiarz, emerytowany nauczyciel w Krakowie, p. p. ks. Wilczkiewicza o dodatek osobisty — do komisji szkolnej.
2159. L. s. 2835. Wydział powiatowy w Starym Samborze, p. p. J. Jaworskiego o założenie fabryki cementu we wschodniej części kraju — do komisji przemysłowej.
2160. L. s. 2836. Wydział powiatowy w Starym Samborze, p. p. J. Jaworskiego o uchwalenie noweli do 80 ust. gminnej z 12/8. 1866 Dz. u. kraj. Nr. 19 i t. d. — do komisji gminnej.
2161. L. s. 2837. Wydział powiatowy w Starym Samborze, p. p. J. Jaworskiego o zapomogę dla powiatu z powodu klęski elementarnej — do komisji budżetowej.
- Marszałek.** Do tej petycji zapisał się do głosu p. Jaworski. Ponieważ go niema przeto proszę o odczytanie dalszych petycji.
- Sekretarz p. **Lubomirski** (czyta)!
2162. L. s. 2838. Gmina Grażiowa powiat Stary Sambor, p. p. Jaworskiego o subwencję na dokończenie budowy szkoły — do komisji budżetowej.
2163. L. s. 2839. Wydział towarzystwa ruskich sług i zarobników „Syła” we Lwowie, p. p. Oleśnickiego o zmianę statutu — do komisji budżetowej.
2164. L. s. 2840. Wydział Towarzystwa ruskich sług i zarobników „Syła” we Lwowie, p. p. Oleśnickiego o zmianę statutu — do komisji administracyjnej.
2165. L. s. 2841. K. k. österreichische Pomologen-Verein „Leschwald“-Graz p. p. Gniewosza o subwencję — do komisji budżetowej.
2166. L. s. 2842. Towarzystwo wzajemnej pomocy rękodzielników żydowskich „Jad Charuzim” w Jarosławiu, p. p. Loewensteina o subwencję na budowę domu — do komisji budżetowej.
2167. L. s. 2844. Katarzyna Handzij w Wołeniowie, p. p. Fruchtmanna w sprawie przyjęcia kosztów leczenia męża Wasyla w Zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie na fundusz krajowy — do komisji budżetowej.

2168. L. s. 2745. Marya Nydza, była dozorczyni chorych przy szpitalu powszechnym we Lwowie, p. p. Bojkę o udzielenie dożywotniego daru z łaski — do komisji budżetowej.

2169. L. s. 2846. Wydział Rady powiatowej w Mielcu, p. p. Sękowskiego popiera petycję Wydziału powiatow. w Sokalu w sprawie uchwalenia noweli do § 80 ust. gm. z 12. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 19 i t. d. — do komisji gminnej.

2170. L. s. 2847. Towarzystwo „Bursy gimnazjalnej w Mielcu imieniem ks. Stanisława Konarskiego, p. p. Bojkę o udzielenie subwencji — do komisji budżetowej.

2171. L. s. 2848. Franciszka Szczudłowska nauczycielka ludowa w Wieliczce, p. p. Skołyśzewskiego o załatwienie wniesionej petycji o pensję wdowią — do komisji szkolnej.

2172. L. s. 2849. Marcin Nowak z Cwikowa, p. p. Wilczkiewicza w sprawie odpisania kosztów leczenia żony Karoliny na fundusz krajowy — do komisji budżetowej.

**Marszałek.** Do tej petycji ma głos p. ks. Wilczkiewicz.

P. ks. **Wilczkiewicz.** Marcin Nowak, rolnik z Cwikowa pow. Dąbrowa, miał chorą żonę, którą przez dłuższy czas leczył w domu, a kiedy funduszy na leczenie brakło, odesłał ją do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Tam musiała poddać się ciężkiej operacji, a kiedy przyszła jako tako do zdrowia, wrócono ją do domu, gdzie dotąd znajduje się na łożu boleści. Tymczasem dzieci w domu dziejeją, majątek podupada, długi wzrastają. Za powrotem żony oczekiwał się też Marcin Nowak wezwania z c. k. Starostwa do zapłacenia kosztów leczenia w sumie 42 koron. Suma to nie wielka, ale dla tak biednego człowieka, obciążonego rodziną i długami stanowi za wielką. Na tę grzywnę — bo inaczej tego nazwać nie mogę — zasądzono Nowaka dlatego, że miał odwagę otwarcie w swem świadectwie ubóstwa nie ukrywać prawdy, ale podał, że ma 7 morgów obdłużonego gruntu. Z uwagi jednak, że długi Nowaka dochodzą do wysokości wartości całego gruntu, dalej z uwagi, że i zamożniejsi ludzie niejednokrotnie od płacenia kosztów leczenia się uwalniają, proszę Szan. komisję budżetową, aby przychyliła się do prośby Mar-

cina Nowaka i poleciła przepisać kosztą leczenia żony Marcina Nowaka na fundusz krajowy.

Sekretarz p. **Lubomirski** (czyta):

2173. L. s. 2850. Wydział filii Towarzystwa pedagogicznego w Przemysłu, p. p. Mogilnickiego o bezzwrotną zapomogę dla bursy włościańskiej — do komisji budżetowej.

2174. L. s. 2851. Włodzimiera Dorykowa, nauczycielka w Milatyczach, p. p. Mazikiewicza — o policzenie lat służby prowizorcznej — do komisji szkolnej.

2175. L. s. 2852. Rada powiatowa w Mielcu, p. p. Sękowskiego o ukrajowanie dróg powiatowych Mielec-Radomyśl i Radomyśl-Lisia góra — do komisji drogowej.

**Marszałek.** Do tej petycji ma głos p. Sękowski.

P. **Sękowski.** Rada powiatowa w Mielcu apeluje z dwu powodów o ukrajowanie drogi Mielec-Radomyśl-Lisia góra. Pierwszy powód jest ten, że droga ta nie ma charakteru lokalnego, łącząc miasta powiatu z wielką połacią całego Nadwiśla. Z tego powodu należałoby może, ażeby ta droga, która służy temu celowi, jako droga krajowa była traktowaną.

Drugim powodem może ważniejszym, jest finansowe położenie powiatu myślenickiego, który ma dróg bitych dotychczas zbudowanych 119 km, do szutrowania 93 km, innych zaś 700 klm. Ażeby dać obraz, co pod tym względem zrobiono, pozwolę sobie kilka dat przytoczyć.

Mostów i przepustów jest w całym powiecie 1650, a wybetonowanych założyliśmy 1410. Koniec jest taki, że pod względem finansowym co do budowy dróg fundusze Reprezentacji powiatu myślenickiego są wyczerpane, a najlepszym tego dowodem jest, że zeszłego roku prosiła ta Reprezentacja o 70% zasiłku na budowę drogi Kolbuszowa, jednej z najpożądniejszych dróg, bo bez tego zasiłku nie byłaby w stanie dalej drogi budować.

Skutkiem uregulowania Wisłoki i tego, że tę rzekę otoczono opaskami, przystęp do Wisłoki jest niemożliwy, szutru dobywać nie można i podczas kiedy przed kilku laty 1 m<sup>3</sup> szutru kosztował 5 koron, obecnie dowieziony z Dębicy kosztuje 10 koron, a kopany szuter w Majdanie, który się używa do budowy dróg, jako bardzo twardy, kosztuje dziś 14 K 10 h. za 1 metr kubiczny.



Gdy do tego dodamy, że powiat myślenicki opłaca czterdzieści i pół procentu podatków, prócz ustawowych dziesięć procent, że na same drogi wydaje 27<sup>1</sup>/<sub>2</sub> dodatków powiatowych, a jeden halerz dodatków niesie ledwie 930 K, to zdaje mi się, że jest usprawiedliwionem, ażeby powiatowi, który wedle sił w sprawie komunikacji dużo zdziałać pragnął i dalej chce działać, przyjść z odpowiednią pod tym względem pomocą.

Dalsza budowa dróg i dalsza dobra konserwacja dróg, które pobudowaliśmy bez pomocy zewnętrznej, jest dla powiatu myślenickiego wprost niemożliwą.

Utrzymanie drogi Radomyśl-Myślenice-Lisia góra długości 25 km. z powodu położenia, szerokość toru i drożyny szutru w tym powiecie jest bardzo kosztowne.

Rozwinięcia dalszego tak potrzebnej w tym powiecie komunikacji mimo wysiłków przeprowadzić nie będziemy mogli i z tego powodu proszę Wysoką Izbę, aby tę petycję raczyła życzliwie traktować. Pod względem formalnym proszę o odesłanie petycji do komisji drogowej z prośbą, aby może jeszcze w tej sesji decyzya w tej sprawie zapadła.

**Marszałek.** Petycja została już odstawiona komisji drogowej. Proszę o odczytanie dalszych petycji.

Sekretarz p. **Lubomirski** (czyta):

2176. L. s. 2853. Ludwika Morawska — Lwów p. p. Stojałowskiego o zapogę — do komisji budżetowej.

2177. L. s. 2854. Wiktorya Czartoryska, wdowa po nauczycielu w Żółkwi p. p. Stojałowskiego o przyznanie wyższego zaopatrzenia wdowiego — do komisji szkolnej.

2178. L. s. 2855. Salomea Lipińska, wdowa po skrzypku Lwów p. p. Głabińskiego o zasiłek — do komisji budżetowej.

2179. L. s. 2856. Grono nauczycielskie 4-klasowej szkoły w Liszkach p. p. Głabińskiego w sprawie przeniesienia szkoły do III. kl. płac — do komisji szkolnej.

2180. L. s. 2857. Grono nauczycielskie w Żółni 5-klasowej szkoły męskiej i żeńskiej p. p. Głabińskiego w sprawie przeniesienia szkoły do III kl. płac — do komisji szkolnej.

2181. L. s. 2858. Emilia Kościńska nauczycielka w Darachowie p. p. Głabińskiego o policzenie lat służby do emerytury — do komisji szkolnej.

bińskiego o policzenie lat służby do emerytury — do komisji szkolnej.

2182. L. s. 2859. Aleksander Warecki, emerytowany nauczyciel w Brodach p. p. Głabińskiego o przyznanie poborów według nowej ustawy — do komisji szkolnej.

2183. L. s. 2860. Polacy miasta i powiatu samborskiego p. p. Głabińskiego w sprawie reformy wyborczej — do komisji dla reformy wyborczej.

2184. L. s. 2861. Polacy powiatu Tarnobrzieskiego p. p. Głabińskiego w sprawie bezpośredniego, tajnego, równego prawa głosowania do Sejmu krajowego — do komisji dla reformy wyborczej.

2185. L. s. 2862. Polacy powiatu Gliniańskiego p. p. Głabińskiego w sprawie bezpośredniego, tajnego, równego prawa głosowania do Sejmu krajowego — do komisji dla reformy wyborczej.

2186. L. s. 2863. Gmina Przybyszówka powiatu Rzeszów p. p. Głabińskiego w sprawie bezpośredniego, tajnego i równego prawa głosowania do Sejmu krajowego — do komisji dla reformy wyborczej.

2187. L. s. 2864. Izby handlowe i przemysłowe w Krakowie, Lwowie i Brodach p. p. Kolischera, Sarego i Loewensteina w sprawie powiększenia mandatów poselskich z Izby handlowych i przemysłowych — do komisji dla reformy wyborczej.

2188. L. s. 2865. Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół” w Husiatynie p. p. Gołuchowskiego o subwencję na budowę domu — do komisji budżetowej.

2189. L. s. 2866. Gmina Rzeszotary powiatu Wieliczka p. p. Skołyszewskiego o odpisanie zobowiązania na fundusz szkolny krajowy w kwocie 281 koron 30 halerzy — do komisji szkolnej.

2190. L. s. 2867. Eleonora Habel, była nauczycielka robót ręcznych w Muszynie p. p. Merunowicza o przyznanie emerytury a względnie daru z łaski w kwocie 160 koron — do komisji szkolnej.

2191. L. s. 2869. Łukasz Fiłyk i tow. p. p. Głabińskiego w sprawie bezpośredniego, tajnego, równego prawa

- głosowania do Sejmu krajowego — do komisji dla reformy wyborczej.
2192. L. s. 2870. Komitet ratunkowy w Swirzu p. p. Onyszkiewicza o zapomogę dla 12 pogorzalców — do komisji budżetowej.
2193. L. s. 2871. Wanda Spirydowicz, nauczycielka w Starej Ropie powiat Stary Sambor p. p. Tomaszewskiego o policzenie lat służby do emerytury — do komisji szkolnej.
2194. L. s. 2872. Mikołaj Walaszek, kierownik szkoły w Skołyszynie p. p. Tomaszewskiego o zmianę §. 13. ust. szk. kraj. z 25. maja 1907 Dz. u. kr. Nr. 73 w ten sposób, by lata prowizorycznej służby były wliczane do 5-letnich dodatków — do komisji szkolnej.
2195. L. s. 2873. Walerya Miterowa, nauczycielka w Skołyszynie p. p. Tomaszewskiego o zmianę §. 13. ust. szkolnej krajowej z 25. maja 1907 Dz. u. kraj. Nr. 73. w ten sposób, by lata prowizorycznej służby były wliczane do 5-letnich dodatków — do komisji szkolnej.
2196. L. s. 2875. Mieszkańcy gminy Rozdołu powiat Żydaczów p. p. Abrahamowicza o subwencję na zaprowadzenie wodociągów — do komisji budżetowej.
2197. L. s. 2876. Waleryan Janiszewski, emerytowany nauczyciel w Lubaczowie p. p. Abrahamowicza o reaktywowanie w urzędzie nauczycielskim — do komisji szkolnej.
2198. L. s. 2877. Fryderyk Włodzimierz Konieczny, uczeń akademii sztuk pięknych w Krakowie, p. p. Tomaszewskiego, o zapomogę na studia — do komisji budżetowej.
2199. L. s. 2878. Stanisława Durbasiewiczówna, nauczycielka w Liszkach, p. p. Tomaszewskiego, o przyznanie pięcioletniego dodatku za 5 lat służby prowizorycznej — do komisji szkolnej.
2200. L. s. 2879. Marya Popowczakówna, nauczycielka w Liszkach, p. p. Tomaszewskiego, o przyznanie quinquennium za ubiegłe lata służby prowizorycznej — do komisji szkolnej.
2201. L. s. 2880. Zofia Klubówna, nauczycielka w Liszkach, p. p. Tomaszewskiego, o przyznanie quinquennium za ubiegłe lata służby prowizorycznej — do komisji szkolnej.
2202. L. s. 2881. Marya Niedzielska, nauczycielka w Liszkach, p. p. Tomaszewskiego, o przyznanie quinquennium za lata prowizorycznej służby — do komisji szkolnej.
2203. L. s. 2882. Włodzimierz Bielecki, uczeń akademii sztuk pięknych we Lwowie, p. p. Tomaszewskiego, o zapomogę na studia — do komisji budżetowej.
2204. L. s. 2883. Wydział Izby lekarskiej wschodniej Galicyi we Lwowie, p. p. Marsa, w sprawie leczenia ubogich chorych — do komisji sanitarnej.
2205. L. s. 2884. Gmina Żukocin, p. p. Hanczakowskiego, o zapomogę na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
- Marszałek.** Do tej petycji ma głos p. Hanczakowski.
- P. Hanczakowski.** Wysokij Sojmy! W seli Żukocin buduje się teper szkoła. Je se małe seło czyślacze łysz 800 dusz samych zaribnykiw.
- Pered 18 rokamy wykudowało szkołu znacznym kosztem bo 20.000 koron, a teper po 18 rokach hryb znyszczyw cilkom toj budynok, tak, szczo tii zaribnyky musiat' budowaty druhu szkołu. Do teper zatiahnuły wony około 2.000 koron dowhu a sam budynok bude kosztowaty około 10.000 koron.
- Jesły się woźme na uwahu obstawynu, szczo pered dwoma rokamy cile seło pohoriło i szczo tii zaribnyky sut' materjalno zrujnowani, to taja petycja je w powni opravdana, dlatoko ja jeju horjaczko poperaju a pid wzhladom formalnym proszu o prydiłenie jeji do komisji budżetowoi.
- Marszałek.** To się już stało. Proszę o odczytanie dalszych petycji.
- Sekretarz p. Lubomirski. (czyta):**
2206. L. s. 2885. Tadeusz Czaykowski, wydawca i redaktor „Głosu rolniczego“ w Tarnowie, p. p. Vayhlingera, o subwencję na wydawnictwo — do komisji budżetowej.
2207. L. s. 2886. Gmina miasteczka Błażowa pow. Rzeszów, p. p. Stanisława Jędrzejowicza, w sprawie zaciągnięcia pożyczki komunalnej ponad



50% — do Wydziału krajowego jako komisji.

**Marszałek.** Do tej petycji ma głos p. Stanisław Jędrzejowicz.

P. St. **Jędrzejowicz.** Wysoka Izbo!

Gmina Błażowa dotknięta została wielkim pożarem i zniszczona. Dla sanacji swoich interesów a właściwie dla uregulowania targowicy i rzeźni wniosła do Banku krajowego prośbę o pożyczkę komunalną.

Gdy jednak ta pożyczka przewyższa 50% dodatków gminnych a w takim razie potrzebne jest zezwolenie Wysokiego Sejmu, przeto wniosła gmina petycję, której motywa zupełnie są uzasadnione.

Ponieważ zależy na tem, żeby ta sprawa jaknajspieszniej była załatwiona, przeto pod względem formalnym stawiam wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić odesłanie petycji gminy Błażowa do Wydziału krajowego jako komisji sejmowej, z wezwaniem, żeby Wydział krajowy jeszcze na tej sesji z odpowiednim wnioskiem przyszedł.

**Marszałek.** P. Jędrzejowicz postawił wniosek, iżby petycję gminy Błażowa odesłać do Wydziału krajowego jako komisji z wezwaniem, żeby Wydział krajowy jeszcze na tej sesji z odpowiednim wnioskiem w tej sprawie przyszedł.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego spisu petycji.

Sekretarz p. K. **Lubomirski** (czyta):

2208. L. s. 2887. Gmina Radwan, p. p. Wilczkiewicza, o subwencję na budowę szkoły — do komisji budżetowej.

2209. L. s. 2889. Józef Fox, kierownik szkoły w Komorowach, p. p. Stojalowskiego, o przywrócenie quinquennium w drodze łaski — do komisji szkolnej.

2210. L. s. 2890. Józefa Hoffmanowo, wdowa po emerytowanym sekundaryuszu szpitala powszechnego w Stanisławowie, p. p. Stojalowskiego, o podwyższenie pensji wdowiej, lub wy-

znaczenia dożywotniej pensji dla umysłowo chorego syna Pawła Józefa 2 im. Hoffmana — do komisji budżetowej.

2211. L. s. 2891. Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycji Maryi Bujakowej, wdowy po kierowniku szkoły ludowej, o podwyższenie pensji — do komisji szkolnej.

2212. L. s. 2918. Gmina i obszar dworski w Zaborzu, p. p. Białokórskiego, o przyłączenie do okręgu c. k. Sądu powiatowego i Urzędu powiatowego w Rawie — do komisji administracyjnej.

**Marszałek.** Proszę p. sekretarza o odczytanie wniosków i interpelacji.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Wniosek

posłów Abrahamowicza i Merunowicza.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przeprowadził otwarcie c. k. Sądu powiatowego w Jaryczowie nowym, w powiecie lwowskim.

Lwów, dnia 26. września 1907.

Wnioskodawcy:

Abrahamowicz i Merunowicz, w. r.

Syniewski, Rayski, Tomaszewski, Maiss, Staniszewski, Wiśniewski, Sala, Bednarski, Huza, Kleski, Tarnawski, Maryewski, Kolischer, Vayhinger.

Wniosek.

Zważywszy, że nieurodzaj zboża w roku bieżącym w Galicyi jak również w innych prowincjach Austro-Węgier spowodował nadmierne podwyższenie cen ziarna a w szczególności żyta i pszenicy,

zważywszy, że zachodzi uzasadniona obawa, czy produkcya zboża pochodząca z tegorocznych zbiorów, wystarczy na potrzeby konsumpcji do czasu żniw w roku przyszłym,

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby odnośnie do ustawy z 13. lutego 1906 Dz. u. p.

Nr. 20, art. 8. cło od żyta i pszenicy zawiesił a to do dnia 1. lipca 1908.

Lwów, dnia 28. września 1907.

Wnioskodawca:

Maryewski, w. r.

Michałowski, Ciuchciński, Tarnawski, Federowicz, Jabłoński, Leo, Kleski, Sare, Małachowski, Tomaszewski, Maiss, Syniewski, Staniszewski, Głębiński, Vayhinger, Fruchtmann.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby z powodu tegorocznego nieurodzaju żyta i koniczyzny, właścicielom gruntów odpisał podatek gruntowy stosownie do nieurodzaju, szczególnie w powiatach górskich, zniżył ceny kolejowe od przewozu karmy dla bydła o 70% aż do żniw 1908 r. i udzielił bezpłatnie odpowiednią ilość soli bydłcej.

Wę Lwowie, dnia 26. września 1907.

Wnioskodawca:

Szwed, w. r.

Bojko, Pastor, Kramarczyk, F. Włodek, Korol, Stojakowski, Mogilnicki, Skołyśzewski, Wilczkiewicz, Staruch, Huryk, Wesoliński, Szmigielski, Potoczek, J. Jaworski.

Wniosek.

Na wysokości około 950 m. nad powierzchnią morza, w położeniu uroczem, osłoniętym wysokimi szczytami Czarnohory, w pośród 22.000 morgów lasów szpilkowych kameralnych i 26.000 morgów lasów fundacyi Stanisława hr. Skarbka, nad szumiącym w skalistym łożysku Czeremoszem leży w powiecie kossowskim miejscowość Burkut, posiadająca wszelkie ku temu warunki, ażeby mogła stać się silnie uczęszczanym zdrojowiskiem i klimatycznym miejscem leczniczym. Obok powyżej opisanych warunków położenia — podobnych pod wielu względami do tych, jakie ma Zakopane w otoczeniu Tatr, posiada jeszcze Burkut szereg źródlisk szczawy żelazistej o po-

dobnych własnościach leczniczych, jak Krynica i Franzensbad.

Racyonalnie urządzona rozsyłka wody burkuckiej, bardzo miłej w użyciu, mogłaby zastąpić wodę bilińską, gieszüblery i inne podobne zagraniczne wody.

Gdy na Bukowinie powstaje w podobnych warunkach już teraz pięknie opłacające się zdrojowisko Dorna Watra, gdy rząd węgierski nie żałując zachęty prywatnym przedsiębiorcom i hojnych wkładów gotówką ze skarbu państwa, podnosi i rozwija zdrojowiska i miejsca klimatyczne, na ziemi węgierskiej znajdujące się, — c. k. Zarząd domen i lasów państwowych nie czyni dla rozwoju Burkutu nic, albo tak prawie jakby nic. Skromny drewniany pawilon jeden o ośmiu pokojach i bardzo prymitywne łazienki drewniane na cztery wanny, przed kilkunastu laty wybudowane — oto wszystko, co dla eksploatacyi Burkutu, posiadającego świetne warunki zdrojowiska i miejsca klimatycznego, dotychczas uczyniono.

Komunikacya Burkutu przez Żabie ze stacją kolei żelaznej w Worochcie dziś jeszcze jest mało co lepszą, jak za czasów Pola.

Zważywszy przeto, że Burkut, otoczony racyonalną opieką mógłby się stać błogosławieństwem dla całej tamtejszej okolicy — mógłby stać się środkiem kulturalnego podniesienia tej okolicy i źródłem dobrobytu ludności miejscowej, a zresztą mógłby dawać także i piękne dochody — podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby zajął się odpowiadającym choć cokolwiek wspomogom dzisiejszych czasów urządzeniem eksploatacyi źródeł leczniczych w miejscowości Burkut, powiatu kossowskiego, należącej do dóbr kameralnych — a przede wszystkim, ażeby c. k. Zarząd dóbr kameralnych przyczynił się do urządzenia lepszej komunikacyi Burkutu z najbliższą stacją kolejową w Worochcie.

Lwów, 26. września 1907.

Wnioskodawca:

Teofil Merunowicz, w. r.

Syniewski, Wurst, Fruchtmann, Vayhinger, Tarnawski, Huza, Głębiński, Rayski,



Maiss, Cichciński, Michałowski, Kleski, Jahl, Maryewski, Małachowski, Bednarski.

### Wniosek.

Zważywszy, że c. k. Rząd, mimo uchwał Wysokiego Sejmu, dotąd nie przystąpił do utworzenia szkoły średniej w Tarnobrzegu;

zważywszy, iż ludność powiatu Tarnobrzieskiego na tem bardzo cierpi, gdyż musi do dalej oddalonych szkół posyłać swoje dzieci;

zważywszy dalej, że tak gmina Tarnobrzeg jak i powiat Tarnobrzieski zobowiązały się pewnie ofiary ponieść na wybudowanie szkoły;

zważywszy wreszcie, że utworzyć się mająca szkoła będzie miała zapewnioną frekwencję, albowiem sam powiat Tarnobrzieski zwyż 500 dzieci do szkół średnich posyła, podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby już w roku 1909 utworzył szkołę średnią w Tarnobrzegu.

We Lwowie, dnia 26. września 1907.

Wnioskodawca:

Zdzisław Tarnowski w. r.

Czartoryski, St. Tarnowski, Bobrzyński, Skrzyński, Gorayski, Hupka, Czech, Milewski, Tyszkiewicz, A. Lubomirski, A. Jędrzejowicz, Wł. Jaworski, Wodzicki, Paszkowski, Moysa.

### Wniosek

posła Wursta w sprawie budowy kolei normalnotorowej z Rachinia przez Dolinę (saliny) Strutyn-Rożniatów-Perehińsko-Niebyłów-Rosólnę-Starunię-Sołotwinę do Nadwórny z odnogą przez Jasień do Angelowa.

Powiaty doliński, kałuski, bohorodczański i nadwórniański są w swej południowej połaci pod względem komunikacji kolejowej najbardziej zaniedbanym w kraju obszarem.

Dlatego grono osób prywatnych i reprezentantów instytucji publicznych — w tym względzie interesowanych — po-

djęło akcję, mającą na celu wybudowanie kolei lokalnej o normalnym torze, przecinającej wspomniany obszar, która będzie z Rachinia przez Dolinę (saliny) Strutyn-Rożniatów-Perehińsko-Niebyłów-Rosólnę-Starunię-Sołotwinę do Nadwórny z odnogą przez Jasień do Angelowa.

Staraniem i kosztem tego konsorcjum bardzo poważne krajowe siły fachowe opracowały i przygotowały dla tej kolei dołączone tu  $\%.$  sprawozdanie komercyjne i obliczenie rentowności oraz sprawozdanie techniczne, jak niemniej projekt częściowo ogółowy, a częściowo szczegółowy.

Zważywszy, że obszar ciążenia tej kolei lokalnej wynosi olbrzymią przestrzeń, bo przeszło 200.000 hektarów. a w tem z górą 100.000 hektarów — niemal dziewiczych i w znikomej tylko części eksploatowanych lasów;

zważywszy, że tak ogromne obszary lasów są zupełnie odcięte od rynków zbytu;

zważywszy, że skutek tego gniją i trupieją — ginąc nieużytkowane — krocie tysięcy sążni kubicznych materjałowego i opałowego drzewa, podczas gdy równocześnie coraz dotkliwszy brak i drożyzna tego drzewa grozi wprost katastrofą krajowi;

zważywszy, że w ten sposób giną dla gospodarstwa krajowego co roku bezpowrotnie miliony koron;

zważywszy, że ta kolej:

ułatwi wywóz soli z dolińskiej saliny, z bezpośrednią finansową korzyścią dla krajowego funduszu solnego,

umożliwi eksploatację znanych nawet poza granicami kraju torfowisk w Strutynie, oraz

przyczyni się do rozwoju przemysłu woskowego i naftowego, mającego najlepsze widoki na terenach ciągnących się wzdłuż całej tej linii kolejowej, a rozwijającego się tam — pomimo doskonałych geologicznych warunków — tylko bardzo słabo, właśnie wskutek braku komunikacji kolejowej;

zważywszy, iż cały obszar ciążenia tej kolei z jednej strony ma bardzo słabą produkcję zboża i okopowizn, i musi je dla pokrycia swej konsumpcji — w wielkiej ilości importować, a z drugiej strony kwitnie na nim chów bydła, które obszar ten przy komunikacji kolejowej masowo

mógłby eksportować i że także z tych względów projektowana kolej niezmiernie podniesie dobrobyt mieszkańców;

zważywszy, iż projektowana kolej z natury rzeczy spowoduje powstanie licznych fabryk dla przeróbki wyżej wzmiankowanych, tak obfitych na danym obszarze surowców i w następstwie sprowadzi także zużytkowanie (dla owych fabryk) olbrzymiej ilości sił wodnych z tamtejszych wód górskich;

zważywszy, że w ten sposób rozwinię się na wielką skalę eksploatacja przyrodzonego majątku wielkiej części kraju, dzisiaj zupełnie nie wykorzystywanego, a w następstwie podniesie się dobrobyt i siła podatkowa w kraju;

zważywszy, że wszystkie te warunki zabezpieczają projektowanej kolei wielkie finansowe powodzenie, bo — jak wykazuje przedłożone przy niniejszem obliczenie rentowności — kolej ta zapewnia inwestowanemu na nią kapitałowi 5% oprocentowanie;

zważywszy, iż wspomniane konsorcjum nagromadziło materiały fachowo opracowane przy niniejszem przedstawienie, które umożliwiają rychłe i łatwe zorientowanie się w danej sprawie;

zważywszy wreszcie, że zabiegi i ofiarność tego konsorcjum są jednym z rzadkich a bardzo pożądaných objawów inicjatywy prywatnej w dziedzinie rozwoju komunikacji kolejowej kraju i z tego względu, jeśli już nie na doraźne obecnie finansowe, to w każdym razie moralne poparcie kraju zasługuje, a nadto

gdy rzeczowe konsorcjum czyni zabiegi, by kapitałem prywatnym daną kolej lokalną powołać do życia i w tym względzie moralne choćby tylko uznania i poparcie Wysokiego Sejmu niezmiernie się przyczyni do pozyskania kapitału prywatnego — proszę, by Wysoki Sejm raczył powziąć następującą uchwałę:

I. Sejm uznaje projektowaną kolej lokalną „Rachin-Dolina-Strutyn-Rożniatów-Perehińsko-Niebyłów-Rosółna-Starunia-Sołotwina-Nadwórna z odnogą do Angielowa“ za użyteczną i potrzebną ze względu na ogólne interesy kraju.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zbadał projektowaną kolej lokalną pod względem komercyjnym

i finansowym i przedłożył na następnej sesji Sejmu odpowiednie wnioski

We Lwowie, dnia 26. września 1907 r.

Wnioskodawca:

Wurst, w. r.

Pastor, Hupka, Rayski, Merunowicz, Jabłoński, Głabiński, Vayhinger, Sala, Federowicz, Fruchtmann, Buynowski, Stadnicki, Tomaszewski, Czarkowski-Golejewski, Tarnawski, Kolischer, Maiss, Małachowski, Leo, Jahl, Sare, Huza, Wł. Czaykowski, Maryewski, Paygert, Bednarski, Loewenstein, Rozwadowski, Mycielski, Ciucheński, Staniszewski, A. Lubomirski, Niezabitowski, Mandyczewski.

Wniosek.

Podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby jaknajrychlej założył w Stryju wyższą szkołę realną i żeńskie seminarium nauczycielskie z językiem wykładowym polskim.

Lwów, dnia 26. września 1907.

Wnioskodawca:

Fruchtmann, w. r.

Vayhinger, Maryewski, Jabłoński, Michałowski, Bednarski, Rayski, Sala, Wurst, Kolischer, Wł. Czaykowski, Ciucheński, Małachowski, Buynowski, Jahl, Tarnawski, Maiss, Huza, Syniewski, Żardecki.

Wniosek.

Kolej Piła-Jaworzno zbudowana w celach przemysłowych, oraz dla ożywienia ruchu w okolicy niemal najbardziej przemysłowej kraju, do tego czasu nie spełnia zadania w całej pełni, głównie z dwu powodów: najpierw dla nieodpowiedniego rozkładu jazdy, powtórę dlatego, ponieważ kończy się wprost bezmyślnie w Jaworznie.

Skutek tego ten, że kolej ta nie przynosi dochodu spodziewanego i takiego, jakiby przynosiła, gdyby wymienione powyżej powody były usunięte.

Wobec tego podpisani wnoszą:



Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby bezzwłocznie wziął pod rozwagę i przeprowadził potrzebne przygotowania do budowy kolei z Jaworzna do Mysłowic i Sejmowi na najbliższej sesji przedłożył stanowcze wnioski w tej sprawie.

We Lwowie, dnia 26. września 1907.

Wnioskodawca:

ks. Stojałowski w. r.

Wilczkiewicz, Szwed, Rutowski, Rayski, Szponder, Potoczek, Wesoliński, Bohaczewski, Skołyśzewski, Szajer, F. Włodek, Pastor, Kuryłowicz, Korol, Staruch, Szmi-gielski, Hanczakowski.

Wniosek.

Największem obciążeniem funduszu krajowego są wydatki na szkolnictwo ludowe, w szczególności na pensye nauczycieli, które pomimo ostatniej regulacji i podwyższenia, przecież jeszcze nie odpowiadają ani potrzebom ani życzeniom nauczycielstwa, a zwłaszcza nauczycieli i nauczycielek pomocniczych.

Nie można zaprzeczyć, że żądania nauczycielstwa o przyznanie im pensyi w wysokości takiej, jaka przyznana jest urzędnikom państwowym w trzech najniższych rangach, w zasadzie byłoby uzasadnionem, nie może jednak być spełnionem jedynie z tego powodu, ponieważ nie pozwalają na to fundusze krajowe.

Że fundusze krajowe nie wystarczają na polepszenie płac nauczycielskich, ani na inne nagłejsze potrzeby (jak n. p. zakłady dla młodocianych przestępców, dla matołków i t. d.), to dziś stwierdziło wołanie wszystkich krajów, aby rząd zasilił skarby krajowe — oraz przyrzeczenie rządu, że zadośćuczyni temu żądaniu.

Nie przesądzając w jaki sposób rząd zasili fundusz krajowy — i bez względu na ten zasilek, należy domagać się od rządu stanowczo, aby ponosił połowę wydatków na pensye nauczycieli ludowych obliczone wedle trzech ostatnich rang urzędniczych.

Wobec tego wnoszą podpisani:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z Radą szkolną krajową rozpoczął z rządem rokowania w tym kierunku, aby rząd ponosił połowę pensyi nauczycieli ludowych, obliczonych wedle płac trzech ostatnich rang urzędniczych.

We Lwowie, dnia 26. września 1907.

Wnioskodawca:

Stojałowski w. r.

Szwed, Wesoliński, Potoczek, Szponder, Szajer, Skołyśzewski, F. Włodek, Staruch, Szmi-gielski, Korol, Bohaczewski, Hanczakowski, Wilczkiewicz, Pastor, Kuryłowicz.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesji przedstawił Sejmowi ponownie projekt ustawy, regulującej opiekę nad ubogimi, kalekami i nieuleczalnymi, z uwzględnieniem współudziału funduszy powiatów i kraju w ponoszeniu kosztów tej opieki.

We Lwowie, dnia 26. września 1907.

Wnioskodawca:

Małachowski w. r.

Syniewski, Ciuchciński, Skołyśzewski, Rayski, Leo, Tomaszewski, Staniszewski, Kleski, Maryewski, Pastor, Jahl, Fruchtmann, Żardecki, Maiss, Kolischer, Bynowski, Jabłoński, Federowicz, Huza, Tarnawski, Oleśnicki, Mogilnicki, Głabiński, Korol, Sala, Stadnicki, Michałowski, Vayhinger, Bednarski.

Uzasadnienie.

Ustawa państwowa z dnia 5. grudnia 1896 l. 222. Dz. u. p., normująca stosunki przynależności gminnej, zwiększyła jeszcze już i tak zbyt obciążenie gmin ciężarami, wynikającymi z obowiązku wyłącznego ponoszenia kosztów opieki nad ubogimi, do gminy przynależnymi. Jeżeli bowiem aż do czasu wejścia w życie tej ustawy, przynależność do gminy nabywało się przeważnie bądź przez urodzenie w gminie lub przyjęcie do gminy na podstawie uchwały rady

gminnej i gdy to przyjęcie zawisłem było wyłącznie od dobrej woli właściwej rady gminnej; — ustawa z dnia 5. grudnia 1896 nadała wszystkim tym, którzy w pewnej gminie 10 lat przebywają, prawo żądania uznania przynależności ich do tej gminy.

Wskutek tego, w dniu 6. lutego 1897 niżej podpisany wnioskodawca, z uwagi na skutki, jakie ustawa z dnia 5. grudnia 1896 wyrzucić musiała na fundusze większych gmin, uczynił wniosek o polecenie Wydziałowi krajowemu, ażeby po myśli §. 22. ustawy o przynależności z dnia 3. grudnia 1863 Nr. 105 Dz. u. p. przedłożył projekt ustawy o wykonywaniu opieki nad ubogimi, uwzględniając konieczność współdziałania w tej mierze funduszy powiatów i kraju.

Gdy atoli wniosek ten w ciągu ówczesnej sesji sejmowej nie doczekał się załatwienia, niżej podpisany wnioskodawca ponowił go w dniu 29. grudnia 1897. Na skutek tego ponowienia wniosku komisya prawnicza, której wnioski te Wys. Sejm przekazał w sprawozdaniu swym, przedłożonem Sejmowi na posiedzeniu z dnia 18. lutego 1898, uznając słuszność i aktualność sprawy, zakończyła wywód swój wnioskami treści następującej:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przedłożył jak najrychlej projekt ustawy o wykonywaniu opieki nad ubogimi i przy układaniu tego projektu rozważył, czy i w jakiej mierze, z uwagi na skutki, które ustawa z dnia 5. grudnia 1896 Nr. 222 Dz. u. p. na fundusze większych gmin wywarła i wywiera — współdziałania w opiece nad ubogimi z funduszy powiatów i kraju wprowadzić należy“.

Wniosek ten uchwalił Wysoki Sejm dnia 18. lutego 1898 r. Wskutek tej uchwały Wydział krajowy, chcąc zebrać daty i materyały do badań potrzebne, rozesłał w dniu 11. maja 1898 do wszystkich Wydziałów powiatowych i magistratów większych miast okólnik, w którym żądał wyjaśnień co do stosunków, jaki w danych gminach pod względem opieki nad ubogimi panują.

Sprawozdania nadesłane w ciągu najbliższych lat wykazały wprost rozpaczliwy stan opieki nad ubogimi. Okazało się, że gminy albo nie mogą z powodu braku funduszy, albo wogóle nie chcą zajmować się opieką nad ubogimi; że po-

wiaty absolutnie żadnej akcyi w tym względzie nie rozwinęły, tak, że opieka nad ubogimi, prócz niedostatecznych wyników akcyi we Lwowie i w Krakowie i może w kilku jeszcze większych miastach, wprost wcale wykonywaną nie jest.

Ten stan rzeczy skłonił Wydział krajowy do przedstawienia Sejmowi rezultatów tych studyów sprawozdaniem z dnia 11. czerwca 1901. Z obszernego tego sprawozdania wyjmujemy jeno kilka najbardziej charakterystycznych ustępów:

Projekt, jaki równocześnie przedkłada — powiada Wydział krajowy — spełnić może zaledwie jedną część zadania, jakie spełnić powinny czynniki publiczne w dziedzinie opieki i niesienia pomocy ubóstwu. Projekt Wydziału krajowego zajmuje się tylko ubóstwem indywidualnem i to w ścieśnionym zakresie pomocy osobom, które fizycznie nie są zdolne do podjęcia jakiejkolwiek pracy, — i Wydział krajowy zaznacza z naciskiem potrzebę akcyi publicznej, skierowanej w celu powstrzymania włóczęgostwa i żebractwa przez organizację instytucji „stacyj zaopatrujących“, zmuszanie do pracy osób, które mogą, ale nie chcą pracować w instytucjach takich, jak kolonie poprawcze, domy przymusowej pracy, wreszcie w celu dostarczania pracy tym, którzy chcą i mogą pracować a zatrudnienia nie znajdując, przez system publicznych biur pośrednictwa pracy.

Wydział krajowy w projekcie swym pozostawia zorganizowanie opieki publicznej nad ubogimi na nienaruszonej zasadzie prawnej, t. j. na podstawie prawa przynależności do gminy. W przeciwstawieniu do ustawodawstwa innych krajów Monarchii (n. p. Austrii dolnej), które do załatwiania spraw opieki powołuje nowe jednostki administracyjne, t. zw. „okręgi ubogich“, Wydział kraj. spełnienie tych zadań opiera u nas w kraju na istniejącej organizacji czynników autonomicznych. Według projektu Wydziału kraj. powołaną zostaje jednostka autonomiczna miejscowa, t. j. gmina, wspólnie z równorzędnym czynnikiem, obszarem dworskim do spełniania zadań opieki. Siły intelektualne tej jednostki uzupełnia na miejscu współdział czynników intelligencji miejscowej, w pierwszym rzędzie duchowieństwa, które z natury rzeczy powołane jest do działania w imię miłości bliźniego.

Niedostateczne zasoby materyalne gmin i obszarów dworskich wspomóż za-



mierza projekt Wydziału krajowego przez powołanie do świadczenia wyższych i silniejszych jednostek autonomicznego ustroju t. j. powiatów i kraju. Projekt Wydziału krajowego zaznacza jednak wyraźnie, że przepisy ustawy nie powinny wpłynąć tamująco na rozwój dobroczynności prywatnej. Nie wątpi też Wydział krajowy, że i e. k. Rząd, który wielokrotnie o losy ustawodawczego uregulowania opieki nad ubogimi w Galicyi się zapytywał, zechce ze swej strony również ułatwić finansowe spełnienie zadań tej opieki publicznej.

Co do strony budżetowej projektu, Wydział krajowy nie określił wówczas dokładnie terminu wejścia jego w życie, nie wykluczając myśli, że może nastąpić okres przejściowy, który posłuży do uporządkowania zasobów, jakie na cele w ustawie wskazane w kraju są, i do stworzenia zakładów i instytucyj krajowych, o które działalność gmin na polu opieki nad ubogimi oprzećby się mogła.

Powyższe sprawozdanie Wydziału kraj. było przedmiotem grutownej dyskusji w komisji administracyjnej, która uznając, że jest bardzo na czasie podjęcie przez Wydział krajowy myśli, wnioskami niżej podpisanego wnioskodawcy objętych i wystąpienie z projektem ustawy o zorganizowaniu opieki nad ubogimi, sądziła jednak, że pierwszej powinna być utworzona dotacja krajowa funduszu ubogich, a dopiero po zebranych danych i doświadczeniach, należałoby użyć tego funduszu według przedłożonego projektu ustawy. Wskutek tego komisja administracyjna w dniu 2. lipca 1901 r. wniosła rezolucję, polecającą Wydziałowi krajowemu, by utworzył fundusz opieki nad ubogimi, dotowany z funduszu krajowych w miarę możliwości budżetowej, otwierając ten nowy dział budżetu począwszy od r. 1902.

To sprawozdanie komisji spadło jednak z porządku dziennego.

Rzecz została poruszona ponownie w r. 1903 przez sejmową komisję sanitarną, która załatwiając sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności Depart. V. uczyniła wniosek, iżby Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesji przedstawił ponownie Sejmowi projekt ustawy regulującej opiekę nad ubogimi, kalekami i nieuleczalnymi.

Sejm powziął 24. października 1903 r. uchwałę, zgodną z tym wnioskiem,

wskutek czego Wydział kraj. w dniu 12. września 1904 do l. 113.601 przedstawił Sejmowi nowy projekt ustawy o opiece publicznej nad ubogimi, projekt, który w ogólnych zarysach był powtórzeniem projektu Wydziału krajowego, przedłożonego Sejmowi w r. 1901, który wprowadził jednak pewne zmiany w interesie ulżenia funduszom powiatowym i funduszowi krajowemu, obciążonym innymi wydatkami. Projekt ten obejmował również tworzenie krajowych, powiatowych lub gminnych zakładów dla nieuleczalnych.

To przedłożenie Wydziału krajowego było przedmiotem dłuższych dyskusyj w komisji administracyjnej, atoli z powodu zasadniczej różnicy zdań w tej komisji nie podobna było doprowadzić do porozumienia. Formalnych uchwał komisja podobno nie powzięła, gdy jednakowoż większość komisji chciała nad tym projektem przejść do porządku dziennego, referent tej sprawy pos. Jabłoński złożył referat, który powierzono posłowi Torosiewiczowi. Komisja nie przedłożyła jednak Sejmowi żadnego sprawozdania w tej mierze.

Oprócz tego sprawa dobroczynności publicznej poruszana była w ostatnich latach w Sejmie przy rozmaitych okolicznościach, a to :

wnioskiem posła Maryewskiego z 8. października 1903, żądającym zbadania sprawy ewentualnej budowy sanatoryj krajowych dla gruźliczo chorych, ze względu na szkodę, wyrządzaną przez gruźlicę najuboższej warstwie ludności, pozbawionej środków na skuteczną kurację ;

wnioskiem p. Maryewskiego, zgłoszonym w jesiennej sesji r. 1904, z żądaniem założenia domów przymusowej pracy i kolonii rolniczej poprawczej dla skazańców i małoletnich przestępców ;

wnioskiem p. Merunowicza, zgłoszonym 10. października 1905. żądającym utworzenia funduszu specjalnego krajowego na cele wychowawcze dla dzieci opuszczonych i moralnie zaniedbanych i na cele innych zakładów humanitarnych dla ubogich dzieci ;

sprawozdaniem Wydziału krajowego i komisji administracyjnej we wrześniu, względnie w październiku 1905 r. przedłożonem Sejmowi, co do wprowadzenia w życie krajowego funduszu sierocego ;

sprawozdaniem komisji sanitarnej, przedłożonem dnia 6. listopada 1905 w przedmiocie wniosku p. Marsa, co do zakładania przytułkowych domów dla kalek, ubogich starców i uzdrowieńców ;

sprawozdaniem komisji gminnej z powodu petycji Wydziału powiatowego w Stryju i innych o zmianę przepisów, normujących obowiązki gmin co do utrzymywania zubożałych i niezdolnych do pracy, i postępowania z rekonwalescentami nieuleczalnymi chorymi, którzy nie mogą pozostawać w szpitalach.

To ostatnie sprawozdanie, podnosząc również ujemne skutki ustawy o przynależności z 5. grudnia 1896 na fundusze gminne, zakończone zostało poleceniem Wyniałowi krajowemu, ażeby petycje dotyczących Wydziałów powiatowych zbadał i odpowiednio sprawozdanie, względnie wnioski Sejmowi na najbliższej sesji przedstawił.

Z wykazanego powyżej stanu rzeczy wynika, że sprawa uregulowania opieki nad ubogimi dotychczas stanowczo nie została załatwioną. Wynika jednakoż także ze wszystkich sprawozdań i wniosków powyżej przytoczonych, że tak Wydział krajowy jak i wszystkie bez wyjątku reprezentacje gminne i powiatowe, jak niemniej komisje: prawnicza, gminna, administracyjna i sanitarna, uchwalając w różnych czasach i przy różnych sposobnościach swe wnioski, przedstawiały zgodnie Sejmowi jednomyślne zdanie, że gminy a szczególnie większe miasta są pod tym względem niesłusznie nad miarę obciążone, ze szkodą spełniania przez gminy ich społecznych i kulturalnych zadań i ze szkodą sprawy samej, gdyż gminy nie są w możności podołać zadaniu należytego opiekowania się ubogimi, kalekami, starcami, nieuleczalnymi i t. p. osobami, potrzebującymi pomocy społeczeństwa, nie mogącymi utrzymać siebie i najbliższych członków swej rodziny, którym zaopatrzenie pewne dać są zobowiązane.

Równocześnie inne kraje koronne, jak Morawy, Austria dolna, Styrya inne kilkakrotnie zajmowały się uregulowaniem tych spraw i uchwały ustawy wymagające od funduszy powiatowych i od funduszu krajowego współudziału w ponoszeniu tych ciężarów.

Wiece miast, które w ostatnich latach kilkakrotnie w Wiedniu się zbierały, dały również wyraz konieczności pocią-

gnięcia do współudziału funduszu krajowego i gminnych i przedstawiały w sposób nader przekonujący, że uregulowanie sprawy opieki nad ubogimi jest nieodzownem, jeżeli gminy mają podołać tym zadaniom, jakie na nie ustawodawstwo wkłada.

Gdy w końcu sanacya finansów krajowych nie schodzi z porządku dziennego programu politycznego Rządu i stronnictw miarodawczych w parlamencie; gdy zasada, iż fundusze krajowe i powiatowe winny przyjść z pomocą gminom w ponoszeniu kosztów opieki nad ubogimi jest powszechnie uznana jako słuszną sprawiedliwa — przeto sądzą podpisani, popierający wniosek, że jest na czasie sprawę ponowić i wezwać Wydział krajowy, ażeby zbadał dotychczasowe projekty, zastanowił się nad tem, czy i jakiej zmiany one ulegz mają i na najbliższej sesji sejmowej wnioski swe Sejmowi przedstawił.

### Interpelacya

do c. k. Komisarza Rządowego.

Magistrat miasta Krakowa zarządził, ażeby rzeźnicy z Piasków wielkich sprowadzone do Krakowa mięso poddawali ponownym oględzinom weterynarskim za opłatą taksy na rzecz gminy miasta Krakowa. Aby tem więcej utrudnić sprowadzanie mięsa, zarządzono, że:

I) oględziny mają się odbywać nie przy wprowadzaniu na granicy Krakowa, lecz w rzeźalni miejskiej, położonej na odległym, poprzed do gminy Grzegórzki, a od dwóch lat do gminy Krakowa należącym terytorium.

II) że od każdej sztuki mięsa, chociażby ta była minimalną, należy za oględziny po 8 hal. opłacać.

III) że oprócz podatku spożywczego, oraz dodatku gminnego od tego podatku przy wstępie do Krakowa na rogatce opłacać się mającego, ma każdy złożyć kaucyę równającą się podwójnej należności podatku spożywczego i dodatku do tego podatku.

Zarządzenie powyższe, utrudniające w wysokim stopniu wszelką konkurencyę, spowodowało znaczne podskoczenie cen mięsa w Krakowie, co nader dotkliwie konsumentom, zwłaszcza biedniejszym, czuć się daje, a zarazem podkopuje coraz



bardziej egzystencję ludności w Piaskach Wielkich, która od wieków, bo jeszcze na zasadzie przywilejów Królów Polskich, trudni się handlem bydła i wyrabem mięsa, co jedyny sposób jej zarobkowania stanowi.

Piaski Wielkie posiadają wzorową rzeźnię i utrzymują własnego dyplomowanego weterynarza, który mięso ogląda, a przeznaczone do wywozu zaopatruje odpowiednim certyfikatem, tudzież wymaganą plombą. W obec tego zarządzenie, aby mięso w ten sposób certyfikatem i plombą zaopatrzone przy wprowadzaniu do Krakowa ponownym poddawano oględzinom, za opłatą taksy sprzeciwia się Rozporządzeniu c. k. Namiestnictwa z dnia 28. czerwca 1888 r. Dz. ust. kraj. Nr. 74, wydanemu na podstawie ustawy z 29 lutego 1880 r. Dz. pr. p. Nr. 35. Zaś wedle orzeczenia Trybunału administracyjnego orzeczeniem z dnia 2. listopada 1899 Nr. 8655 do zaprowadzenia taksy za oględziny wprowadzonego ze zewnątrz mięsa potrzeba ustawy sejmowej i Najwyższej Sankcyi. (Sollten nun für derlei amtliche Leistungen, welche an sich unentgeltlich sind, von den einzelnen, in dessen Interesse sie zunächst erfolgen, Gebühren gefordert werden, so sind diese im technischen Sinne des Wortes „Gebühren“ für Akte der öffentlichen Verwaltung der Gemeinde, beziehungsweise eine besondere Art von, zur Deckung der allgemeinen Verwaltungsauslagen der Gemeinde, respektive des daraus sich ergebenden Abganges, bestimtem Auflagen oder Abgaben, welche in die Kategorie der Zuschläge zu den direkten Steuern oder der Verzehrungssteuer nicht gehören, daher zu deren Einführung der nach der Gemeindeordnung hiezu erforderliche Spezialakt (Landesgesetz, Allerhöchst genehmigter Landtagsbeschluss) erforderlich ist). I dlatego cech zbiorowy rzeźników i masarzy w Piaskach Wielkich wniósł pod datą 26. sierpnia 1906 zażalenie, względnie rekurs przeciw zarządzeniu Magistratu Krakowskiego. Mimo ważności sprawy, mimo urgensów ze strony Cechu zbiorowego rzeźników i masarzy z Piasków Wielkich c. k. Namiestnictwo dotąd zażalenia względnie rekursu nie załatwiło, co tem więcej uderza, że w takiej samej sprawie, a mianowicie, gdy gmina miasta Podgórze postanowiła uchwałą rady miejskiej z dnia 13. października 1898 zaprowadzić u siebie oględziny mięsa z Piasków Wielkich za opłatą taksy, a c. k. Starostwo reskryptem z dnia 18. kwietnia 1899 L. 8439 zakazało

wykonania tej uchwały, c. k. Namiestnictwo orzeczeniem z dnia 10. czerwca 1899 L. 46008 nie uwzględniło rekursu gminy miasta Podgórze i utrzymało w mocy zarekurowany reskrypt, opierając swoją decyzję na powołanem powyżej rozporządzeniu z dnia 28. czerwca 1888 Dz. ust. kraj. Nr. 74.

W sprawie tej wniesiono w czasie poprzedniej sesyi interpelację do Komisarza Rządowego. Odpowiedź nie była wystarczającą—ile, że Komisarz Rządowy odpowiedział, że rekurs przeciw rozporządzeniu Magistratu Krakowskiego należy wnieść do Wydziału krajowego. Ponieważ rozchodzi się tu o nieprawne pobory za oględziny mięsa i niewłaściwe żądanie dostawiania tegoż do rzeźalni i żądania kaucyi, a więc zarządzenia sprzeczne z ustawami, przeto powołane są do położenia tamy nadużyciom Władze polityczne, a zresztą bez względu na zapatrywanie Komisarza Rządowego rezolucya pisemna powinna z Namiestnictwem być wydana.

Zapytuję więc po raz drugi, dlaczego dotąd zażalenie względnie rekurs Cechu zbiorowego rzeźników i masarzy z Piasków Wielkich przeciw bezprawnemu zarządzeniu Magistratu Krakowskiego, aby mięso ze zewnątrz wprowadzane aż do rzeźalni miejskiej, celem oględzin było dostawiane, taksa za oględziny płaconą i nie dającą się usprawiedliwić kaucya przy wprowadzaniu mięsa składana była, nie został załatwiony, i czy c. k. Namiestnictwo skłonne jest położyć tamę bezprawnym praktykom Magistratu Krakowskiego i tym sposobem uchronić ludność Piasków Wielkich od upadku materialnego a konsumentów miasta Krakowa od nadużyć pod względem wyśrubowania cen mięsa przez tamtejszych rzeźników.

Interpelant :  
Skołyszewski.

Czecz, Szwed, Maryewski, Płocki, Czarowski-Golejewski, Wilczkiewicz, Kramarczyk, Pastor, Wesoliński, Zardecki, Stojalowski, Oleśnicki, F. Włodek, Hupka, Maiss.

Interpelacya

do c. k. Rządu p. Schätzla i towarzyszy.

W roku 1906 objął Wysoki Rząd budowę kolei lokalnej ze Lwowa przez Brzeżany do Podhajec i oddał tę budowę

w przedsiębiorstwo prywatne z zastrzeżeniem ukończenia do dnia 1. października 1908 r. Interesowane tą budową powiaty i miasta z niepokojem śledzą postęp budowy, przywiązując poważne znaczenie do terminu ukończenia budowy, gdyż z terminem tym wiąże spełnienie wieloletnich zabiegów i nadziei. Z terminem ukończenia tej budowy łączą interesowani powstanie całego szeregu instytucji i zakładów lokalnych, a żywy interes w programowym ukończeniu budowy ma również kraj cały, mając w niej angażowany parumilionowy kapitał. Tymczasem budowa nie postępuje normalnie, stan powyższy spowodował powiat przemysłański i m. Lwów do podnoszenia zażaleń, a sprawozdanie c. k. Dyrekcji budowy we Lwowie o procentowym wykończeniu robót, budzi uzasadnioną obawę, iż otwarcie ruchu na wspomnianej linii, może doznać znacznego opóźnienia.

Dla uspokojenia sfer interesowanych upraszają zatem podpisani o wyjaśnienie, czyli istotnie należy obawiać się przekroczenia określonego terminu budowy i co zamierza Wysoki Rząd zarządzić, celem niedopuszczenia tej zwłoki.

Interpelant:

Schätzel.

Huza, Kleski, Sala, Vayhinger, Michałowski, Tomaszewski, Sare, Maiss, Buynowski, Maryewski, Wiśniewski, Wurst, Fruchtman, Bednarski.

Sekretarz p. ks. Mazikiewicz *(czyta)*:

Wnesok.

Hromada Szumyna powitu starosambirskoho otrzymała za wyderżawienie terenów naftowych na gruntach hromadskich sumu 1500 koron i uchwałą hroszi ti użyty na osnowanie hromadskoj kasy pożyczkowej. Poneże tut rozchodyt' sia o zahalne dobro hromady i namirene osnowanie kasy maje na ciły jedyno zaratowanie i piddwyhnenie bidnoho naroda, dlatoho pidpysani wnosiat' :

Wysokij Sojm zwołył' łaskawo uchwałyty :

1) Zatwierdżaje sia uchwały rady hromadskoj i Szumyni w sprawie osnowania hromadskoj kasy pożyczkowej.

2) Poruczae sia Wydiłowy powito

womu w Starim Sambori kasu tuju czym skorsze wprowadyty w życie.

Wneskodatel :

J. Jaworskyj w. r.

Bojko, Hanczakowskyj, Barabasz, Huryk, Wilczkiewicz, Effynowycz, Mazykewycz, Korol, Kuryłowycz, Ochrymowycz, Olesnyckyj, F. Włodek, Staruch, Szmigelskyj.

Wnesok.

Na szlachu żeliznym Sambir-Sianky widdalenie miż Waniowyczamy i Samborom zadła welykoho kołesa pry objizdji mista perenosyt' 600 metriw ponad połosu. Czerez te cina jizdy z Waniowycz do Sambora czyslyt' sia wże za dwi połosy a iz Staroho Sambora za try połosy.

Na stacyji w Waniowyczach mało chto sidaje. No dla podorożnych, szczo w Starim Sambori wsidajut', dije sia welyka krywda, bo za 600 metriw płatiat' jak za ciły połosu. Pry budowy szlachu żeliznycho obiciańo, szczo na peredmistju starosambirskim proty Byskowycz bude perestank. Perestank sej jeszcze i z toji przyczyny požadanyj, szczo win buwby daleko blyzsze mista położenyj aniż hołownyj dworec, taj na hołownim dwircy znaczno zmenszywby sia natołok podorożnych, jakyj teper zawsihdy panuje.

U wydu toho pidpysani wnosiat :

Wysokij Sojm zwołył' uchwałyty potrebu perestanku „Sambir-Peredmistie“ na szlachu żeliznym Sambir-Sianky.

Wneskodatel :

J. Jaworskyj w. r.

Hanczakowskyj, Huryk, Barabasz, Bojko, F. Włodek, Wilczkiewicz, Effynowycz, Korol, Kuryłowycz, Mazykewycz, Ochrymowycz, Staruch, Szmigelskyj, Olesnyckyj.

Wnesok

W zdowż sęła Łastiwky powita drohobyckoho płyne rika Stryj i rozdilaje sęło na dwi czasty i grunty hospodarski. Czerez te ludy potrebujut' kożdoi chwyli perechodyty czerez riku a szczo Stryj tut uże welykij to. musiat używaty płotij. Pry wyływach odnak jak takōż w zymi, koły woda ne peremerzne, pereprawa na



ploty nemożliwa i todi to w seli ustaje wsiaka chot'by najhirsza komunikacyja. Pomerszi tyżniamy leżat' nepohrebani, nespovidani umyrajut' a w liti dla tych gospodariw, szczo po druhim boci riky majut' grunt, robota w poly ciłkom ustaje.

Poneże u wydu welykych wydatkiw krajewych nema nadiji na postawienie mostiw a dla hromady bude welyke dobrodijstwo, koły bude maty komunikacyju zapewnenu bodaj dla perechodu, dlatoho pidpysani wnosiat':

Wysokyj Sojm zwołył' uchwalyły postawyty kosztom krajewym w dwóch misciach w Łastiwkach ponad Stryj ławy perechodowi.

Wneskodatel:

I. Jaworskyj w. r.

Barabasz, Bojko, Bohaczewskyj, Huryk, Hanczakowskyj, Korol, Kuryłowycz, Mazykewycz, Eflinowycz, Olesnyckyj, Ochrymowycz, Staruch, F. Włodek, Szmigelskyj.

Wnesok.

Hromada Spas powitu starosambirskoho leżył po druhim boci Dnistra wid hostynia derżawnoho. Wid koły woda zirwała mist, jakyj tut pered kilkoma litamy buw, hromada zistala widtiaoju wid wsiakoji komunikacyji i toj stan do nyny trewaje. Wprawdi obszar dwirskyj pobuduwał dla swoho użytku własnym kosztom wuzon'kyj mist, ale hromada ne maje na nim zabezpeczenoho pereizdu swobidnoho taj win nijak ne może wystarczyty dla użytku, jakoho wymahajut miscewi widnosyny.

Tymczasom Spas se szyroko zwisna stacyja klimatyczna. Tut rik-riczno pryjżdzaje ponad 1000 hostyj dla poratowania zdorowia. Tut nachodyt sia jeszcze tartak i uriad powitowyj, do kotroho zistaly prydiłeni kilka hromad. Poneże hromada sama ne jest w stani pobndowaty mostu własnym kosztom, dlatoho pidpysani zi zhliadu na dobro zahalne wnosiat':

Wysokyj Sojm zwołył łaskawo uchwalyły koniecznu potrebu budowy mostu kosztom krajewym na Dnistri w Spasi i tuju-że budowu na najkorotszyj czas naznaczyty.

Wneskodatel:

Iw. Jaworskyj w. r.

Korol, Hanczakowskyj, Bohaczewskyj, Kuryłowycz, Huryk, Barabasz, Szmigelskyj, Bojko, Mazykewycz, Olesnyckyj, F. Włodek, Eflinowycz, Staruch, Ochrymowycz.

Wnesenie

posła Starucha i tow. w sprawie opłaczuwania czerez derżawu paperiw, drukiw i blanketiw w poruczenim kruzi diłania hromady.

Pozajak hromady kromi wsilakuch tiahariw i wydatkiw jeszcze papyry, druki i blankety w poruczenim kruzi diłania opłaczuwały musiat, prote pidpysani wnosiat:

Wysokyj Sojm zwołył uchwalyły wizwanie do prawytelstwa, szczo by wydatky na druki i blankety w poruczenim kruzi diłania z fondu derżawnoho opłaczuwani były, i szczo by hromady w zahali były wynadhorodżuwani z fondu derżawnoho za poruczenyj kruh diłania

Wneskodatel:

Anton Staruch w. r.

Olesnyckyj, Pastor, I. Jaworskyj, Hanczakowskyj, Bohaczewskyj, Huryk, Kramarczyk, Ochrymowycz, Szwed, Wilczkewycz, Barabasz, Korol, Kuryłowycz, Bojko, F. Włodek.

Interpelacyja

posła o. I. Jaworskoho i towarzysziw do c. k. Prawytelstwa w sprawie Iwana Demka z Łopuszanky Chomynoji.

Iwan Demko, gospodar w Łopuszanci Chomynij, powitu starosambirskoho, staraw sia w r. 1905 o pas na orużije. Sekretar c. k. Starostwa Aleksander Sołtys kazaw jemu prynesty sobi rohy z capa. Demko ne proczuwajuczy żadnoho pidstupu, zabyw capa i prynis w sej czas rohy. Zaraz na druhyj deń po tim pryszow żandarm do Demka, wziaw mu strilbu i capa, a c. k. Starostwo zasudyło na 20 dniw areшту i 40 K kary. Iwan Demko wnis protyw toho rekurs do c. k. Namisnyctwa, daw adwokatory Drowy Jaremi 20 K ta do nynisnoho dnia ne maje żadnoi widpowidy.

Pidpysani otże zapytujut':

Czy zna je o tim c. k. Prowytelstwu? i

Czy potiahne do widwiczalnosti c. k. Starostwo w Starim Sambori za take pidstupne postupowanie?

Interpelant

I. Jaworskyj.

Hanczakowskyj, Bohaczewskyj, Korol, Barabasz, Kuryłowycz, Mazykewycz, Szmiigelskyj, Effinowycz, Ochrymowycz, Olesnyckyj, Staruch, Huryk, Bojko, F. Włodek.

Interpelacyja

posła Władymira Kuryłowycza i towarzysiw do Wydiłu krajewoho szczo do wybudowania mostu na rici Taba w Worobłyku (pow. Sianik).

Na rici Tabi w seli Worobłyk szlachockyj, pow. Sianik, na dorozii hromadskij I. klasy nema mostu. Poneże ta hirska rika Taba duże czasto wzbyraje, dlatoho jest czasto utrudnena komunikacyja sela z polamy selańskymy, z cerkwoju, z najblyższoju drohoju powitowju i zeliznycejju.

Pidpysani zapytujut Wydił krajewyj:

Czy izwołył win daty poczyn do wybudowania mostu na rici Tabi w hromadi Worobłyk szlachockyj, powitu sianickoho pry pewnim pryczynieniu sia kraju do kosztiv budowy?

Interpelant

Kuryłowycz.

Olesnyckyj, Korol, I. Jaworskyj, Szmiigelskyj, Staruch, Barabasz, Effinowycz, Szwed, Mazykewycz, Hanczakowski, Huryk, Wilczkewycz, Kramarczyk, Pastor, Bohaczewskyj.

Interpelacyja

posła Kuryłowycza i towarzysiw do Wydiłu krajewoho szczo do znesenia rohaczok na dorohach powitowych w powiti sianickim i liskim.

W mnohych powitach Halyczyny, a specyalno w powitach sianickim i li-

skim ne poznoszeno do teper na dorohach powitowych rohaczok.

Poneże rohaczky ti sut' welykym tiaharom dla ludnosti a wydatky na konserwacyju dorih z wwdeniem w życie nowoho zakona dorohowoho w ciłosty mohut' buty pokryti z dotycznoho fondu dorohowoho — prote zapytujut' pidpysani Wydił krajewyj :

Czy namirjaje win daty poczyn do znesenia z chwyłeu wwdenia w życie nowoho zakona dorohowoho rohaczok na dorohach powitowych w pow. sianickim i liskim.

Interpelant

Kuryłowycz.

Olesnyckyj, Korol, I. Jaworskyj, Szmiigelskyj, Staruch, Barabasz, Effinowycz, Szwed, Mazykewycz, Pastor, Hanczakowskyj, Wilczkewicz, Kramarczyk, Bohaczewskyj.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa.

W hromadi Chotyneć pow. jaworwskoho złożyły w maju 1907 wsi człeny hromadski (kromi odnoho naczalnyka hromady) swoji mandaty do rady hromadskoi.

Pomymo toho dosy ne zistaly wybory do rady hromadskoi w tij hromadi rozpysani.

Suprotyw toho zapytujut' pidpysani c. k. Prawytelstwo :

1) Czy zna je o tim stani ricy?

2) Czy hotowe zarjadyty jak najskorsze rozpysanie wyboriw rady hromadskoi w tij hromadi?

Interpelant

Olesnyckyj.

Kuryłowycz, Korol, I. Jaworskyj, Bojko, F. Włodek, Szwed, Mazykewycz, Staruch, Barabasz, Wilczkewicz, Szmiigelskyj, Mohylnyckyj, Kramarczyk, Huryk, Hanczakowskyj, Ochrymowycz, Effinowycz.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa.

Rada hromadska w Peredbiriu pow



jaworiwskoho uchwałała jeszcze 23. pa-  
dołysta 1902 zminu jazyka wykładowoho  
w narodnij szkoli w Peredbirju na  
ruskyj.

Uchwału tuju predložyla dnia 22.  
hrudnia 1902 czerez c. k. Radu szkolnu  
w Jaworowi c. k. Radi szkolnij kraje-  
wij — odnak dosy mymo upływu 5 lit  
ne doždałaś nijakoi widpowidy.

Suprotyw toho zapytujut' pid-  
pysani:

1) Czy c. k. Prawytelstwo znaje  
o tim fakti?

2) Czym oprawdaje tak dowhu po-  
wołoku?

3) Czy je hotowe jak najskorsze  
zarjadyty merytoryczne połałodzenie toji  
sprawy?

Interpelant  
Olesnyckyj

Kuryłowycz, Korol, I. Jaworskyj, Szmi-  
gielskyj, Staruch, Huryk, Barabasz, Mo-  
hylnyckyj, Mazakewycz, Hanczakowskyj,  
Ochrymowycz, Effinowycz.

Interpelacyja do Wydiłu krajewoho.

W hromadi Liszczyn pow. bubre-  
ckoho panujut' wełyki nadużytya w opra-  
wi hromadskij.

Naczalnykom hromady jest Iwan  
Oleńskyj, — pysarom jeho ridnyj brat  
Andrij Oleńskyj. Ony oba gospodarjat'  
bezkontrolno i marnotrawlat' w wysokim  
stepeny majetok hromadskij.

Pry budowi plebaniji prywlastyly  
sobi 1280 K z hroszyj konkurencyjnych  
pid pozorom, szczo majut ti hroszi pryre-  
czeni wid budowniczych — a na koždyj  
sposib tytuł do tych hroszyj je causa  
turpis.

Pry budowi domu hromadskoho ne  
wyrachuwałyś ony z wydanych hroszyj  
i zachodyt, opravdane pidozrinie, szczo  
czast' hrosza hromadskoho pry tij nahodi  
znow perejszła na ich własnist.

Oba ony ne choczut' dopustyty do  
uchwałenia budżetu szkoły mijscewoji  
i czerez se szkoła jest w zymi perewa-  
žno zamknena, bo nema drow na opał.

Pry tim oba Oleński szyrjat' swoim  
żytiem i powedeniem sia wełyku demora-  
lizacyju w hromadi — pjut po ciłych

noczach i hrajut w karty i obhrywajut'  
mieszkaniciw hromady na hrubi sumy.

Nakładajut' takož za rižni czynno-  
sty nenależni opłaty i zapłaczeni za se  
sumy zaderżujut dla sebe.

Tak pr. pobrały w b. r. wid Justy-  
ny Oszust sumu 8 K za wyroblenie pa-  
szportu. Ona paszportu zowsim ne dista-  
ła, a hroszi Oleński zaderżały dla sebe.

Suprotyw seho pidpysani zapytujut:

Czy widomi sut' Wydiłowi krajewo-  
mu ti fakty? a riwnoczasno wzywajut'  
Wydił krajewyj — perewedenie jak naj-  
skorszoho rozślidu tych obstawyn i spo-  
wodowanie usunenia oboch Oleńskich  
z ich stanowysk urjadowych.

Interpelant  
Olesnyckyj.

Kuryłowycz, Korol, I. Jaworskyj, Szmi-  
gielskyj, Bojko, F. Włodek, Szwed, Sta-  
ruch, Barabasz, Wilczkiewicz, Kramar-  
czyk, Mohylnyckyj, Huryk, Hanczakow-  
skyj, Effinowycz, Ochrymowycz, Ma-  
zykewycz.

**Warszałek.** Interpelacye odstapię p.  
komisarzowi rządowemu, względnie Wy-  
działowi krajowemu, a pierwsze czytanie  
wniosków umieszczę na porządku dzien-  
nym jednego z najbliższych posiedzeń.

Przystępujemy do porządku dzien-  
nego.

Pierwsze czytanie wniosku p. Kra-  
marczyka o zmianę ustawy o ordynacyi  
wyborczej do Sejmu. (AI. 325).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos  
p. Kramarczyk.

**P. Kramarczyk.** Wysoka Izbo!

Kiedy w Starym Zakonie Mojżesz,  
ów największy prawodawca, leżał na  
śmiertelnej pościeli, przyszli do niego jego  
najbliżsi przyjaciele i powiedzieli mu Pa-  
nie! ty tu jeszcze żyw leżysz, a tam już  
Jozue i Kaleb agitują, aby zostać proro-  
kami i przywódcami ludu, na to Mojżesz  
umierający odpowiada:

Oj, wy zazdrośnicy, dlaczego mi ta-  
kie wieści donosicie? Wszak jabym chciał  
i życzył sobie, żebyście Wy wszyscy byli  
prorokami i przywódcami ludu Izraeli-  
ckiego.

Słowa owego sławnego patriarchy Starego Zakonu możnaby w zupełności zastosować teraz do naszego chłopskiego wniosku. Wszak za parę dni mamy stanąć w tej Wysokiej Izbie nad uchwaleniem rozszerzenia prawa autonomii krajowej na wszystkie stany i kasty ludności całego kraju.

Więc pytam się, czy tylko ludzie uczeni i zamożni lub wysoko postawieni rodem i godnością urzędów swoich mieliby stawiać swoje postulaty i wnioski do tego nowego świeckiego zakona? Nie! właśnie jak wówczas ten starozakonny patriarcha powiada: Jabyśmy chcieli, żebyście Wy wszyscy byli prorokami ludu! Zdaje, że w tej ważnej chwili, kiedy mamy prawo wyborcze rozszerzyć na wszystkie klasy, kasty i stany naszego kraju, powinniśmy wszyscy dążyć, aby całe społeczeństwo było prawodawcami ustaw świeckich, bo dopiero wtenczas możemy być pewni, że wszelkie prawa, jakiebyśmy uchwalili nigdyby na żadną opozycję nie natrafiły, bo byłyby wyrazem woli całego społeczeństwa.

Otóż, tą myślą przewodnią tknięci my maluczy rodem i przywilejami, ale za to wielcy pracą i znojem nad twardą skibą ziemi naszej, my którzy od lat 18 stoimy w tej Izbie jako wieśniacy pod sztandarem klubu katolickiego-ludowego, którego hasłem jest: Bóg, wiara i ojczyzna, a w ojczyźnie równa miara dla wszystkich kast w społeczeństwie naszym, otóż my odważyliśmy się także wnieść projekt do tejże ustawy wyborczej, a projekt nasz nie jest nam przez nikogo podsunęty ani narzucony, lecz jest wyrazem głębszej, zdrowej myśli, rozumu chłopskiego nad przyszłym ukształtowaniem się ciała prawodawczego w naszym kraju.

Jaką zaś wagę my wszyscy włościanie przywiązujemy do konstytucji i życia antonomicznego, o tem będę się starał podnieść w pierwszej części mego przemówienia; zaś w drugiej części wyjaśnię, dlaczego właśnie tę a nie inną drogę wybraliśmy do rozwiązania tej nadzwyczaj trudnej ordynacji wyborczej.

Gdybym Wysokiej Izbie chciał odkryć życie wszystkich narodów ziemi w czasach przedkonstytucyjnych, byłby to nader smutny i ponury obraz przeszłości całego rodzaju ludzkiego na kuli ziemskiej. Jednak nie uznaję tego za potrzebne, bo mam przed sobą P. P. uczo-

nych i wysoko wykształconych, którzy daleko lepiej znają dzieje i przeszłość narodów dawnych niż my prości włościanie.

Więc pytam się wobec tego Wysokiej Izby, czem był lud wiejski, zwany wówczas pospolicie chłopstwem czy chłanstwem w czasie, kiedy nie było jeszcze żadnej autonomii na kuli ziemskiej. Czem był ówczesny rolnik, ziemianin, zagrodnik, chałupnik a wreszcie ta najniższa kasta tj. bezdomny zarobnik i sługa? i to już nie przed tysiącem ani dwa tysiące laty wstecz lecz najwyżej o lat 100, a nareszcie poco mam sięgać całego wieku, kiedy dosyć będzie ruszyć erę o pół wieku wstecz, tj. do czasów przed zniesieniem pańszczyzny. Otóż wówczas stan chłopski, stan wieśniaczy i bezrolny nie miał ani znaczenia ani prawa obrony swej godności ludzkiej.

Chłop ówczesny w całym tego słowa znaczeniu służył tylko jako siła mechaniczna do obrabiania ziemi i produkcji wytwórczej, ale nie miał żadnych praw oprócz 10 przykazań z góry Synaj, których go rodzona matka na pamięć uczyła. Nareszcie dziwnym zbiegiem okoliczności rodzi się konstytucja w r. 48 i dnia 15. maja kruszy na chłopie poddańczym żelaznych pęt okowy.

Ale proszę Panów, włościanin ówczesny nie wierzy w to, co się koło niego dzieje, włościanin ówczesny jeszcze dnia 16. maja nie wie, że odtąd już nie ma obowiązku jechać na pańszczyznę, nie wierzy, że z tym dniem ani ekonom ani dozorca już mu nie będą na grzbiecie garbować zaległości poddańczych.

On w to wszystko nie wierzy, tylko cieszy się, z radości płacze i skacze.

Prawdę przyznać należy, że kościół katolicki założony na ziemi przed 20 wiekami to był pierwszym ziarnem posiewu do dzisiejszej konstytucji wszystkich narodów na kuli ziemskiej, ale ileż wieków trzeba było wyteżonej pracy, ażeby przekonać możnych i panujących, że wszystkim ludziom żyjącym na ziemi należą się w społeczeństwie jadrnakowe prawa zasadnicze, które my z każdym wiekiem poprawiamy i ulepszymy.

I jakkolwiek kościół katolicki istnieje już 20 wieków a najstarsze prawo konstytucyjne zrodzone przez rewolucję francuską znamy dopiero z przed lat 100.

A u nas w Polsce?



Gdyby nie był przyszedł upadek Polski, czy byłaby nastąpiła konstytucya?

Dopiero po pierwszym rozbiore Polski, po roku 1772, kiedy wrogowie siedzieli nam już na karku, kiedy zaczęto naszą ziemię ćwiartować, wtedy dopiero ocknięto się, wtedy dopiero wzięto się do pracy mrówczej, zaczęto zakładać szkoły, zwołano sejm czteroletni, radzono nad uwolnieniem chłopów od poddaństwa, a nawet uchwalono konstytucję, którą doprowadzono do skutku dnia 3. maja 1791, którą ogłoszono publicznie.

Jednakże wszystko to już było za późno.

Konstytucya ogłoszona dnia 3. maja 1791 była niejako tym eterem wstrzykiwanym umierającemu, ciało które wprawdzie drgnęło, ale już do życia nie powstało.

A w Austrii?

Czy w Austrii proszę Panów, byłoby przyszło do nadania konstytucyi, gdyby nie rewolucya węgierska i wiedeńska, która doprowadziła aż do zmiany Dynastyi i ogłoszenia konstytucyi.

Zarzucają niektórzy, że szlachta nasza sprzeciwiała się konstytucyi, że szlachta nasza nie chciała znieść poddaństwa, nie chciała darować pańszczyzny.

Chcąc być sprawiedliwym trzeba tu w tej Wysokiej Izbie przyznać, że rzecz się miała trochę inaczej.

Ja mam na to dowody, mam stary dokument z roku 1848, kiedy w kwietniu 1848 deputacya z Galicyi wybrała się do Wiednia do ówczesnego monarchy Cesarza Ferdynanda z prośbą o nadanie konstytucyi, z prośbą o zniesienie pańszczyzny.

Do tej deputacyi należeli także 2 włościanie niejaki Wojciech Bunior kmieć z Rzędziny i Stanisław Mielak, zagrodnik z Krzeszowa powiatu jeśli się nie mylę Mieleckiego. Aktu tego nie mam przy sobie, ale jestem w jego posiadaniu. A jest on świadectwem charakterystycznym czasów ówczesnych i tych chłopów, którzy w tej deputacyi brali udział.

Otóż opisują oni tam jak do Ołomuńca jechali wozem, a z „Ołomuńca — jak powiadają — jechaliśmy takim wozem, którego żaden koń ani żadno zwierzę nie ciągnie, tylko para, która piszczy jak Lucyper z piekła!”

Dalej opisują ci włościanie, jak zajeżdżali do Wiednia, gdzie tylko słyszeli „swar, swar, swar“ a nie rozumieli. Więc pytają panów, co to znaczy, a ci im odpowiadają: „Ha! — boto nie nasza Polska, to Niemcy, którzy się ani z człowiekiem rozmówić nie umieją!”

Dalej opowiadają, jak ta delegacya pojechała na swoje stanowiska, jak czekała, aż się reszta panów zjeżdżie do Wiednia a wreszcie opisują ci dwaj włościanie z roku 1848 jak się delegaci zjeżdżali, jak brali udział w naradach i jak byli świadkami, że szlachta sama domagała się nadania konstytucyi i zniesienia poddaństwa, a brali w niej udział ówczesny ks. Sanguszko i Lubomirski.

Opisują dalej owi chłopci, jak poszli na pokoje cesarskie, jakie to na nich zrobiło wrażenie, jak wręczyli memoriał ówczesnemu monarsze Ferdynandowi i jaką na to otrzymali odpowiedź.

I kończą ci włościanie swój opis tem, że będą wieczystymi świadkami, że szlachta nasza galicyjska sama dążyła do zniesienia pańszczyzny, sama się tego dopominała, sama pragnęła nadania konstytucyi, ale rząd ówczesny pod kierunkiem ówczesnego kanclerza Meternicha nie był skłonny do nadania konstytucyi.

Zatem winą nie ciąży na szlachcie naszej, ale na ówczesnym rządzie!

Nareszcie przyszedł czas i konstytucję w r. 1848 ogłoszono!

Jak już wspomniałem, włościanie tym jednym punktem czuli się uszczęśliwionymi, że zostali z poddaństwa uwolnieni, o resztę zaś zupełnie się nie troszczyli.

Jednakże ta konstytucya nie zaraz weszła w życie.

Kto jednak był temu winien?

Inteligencya ówczesna była winna, że konstytucya od razu w r. 1848 została zawieszoną na kołku na lat 13, bo do roku 1861.

A z jakich powodów?

Inteligencya ówczesna upojona konstytucją nie posiadała się z radości, szalała, przywiązywała do boku stare szabli i szczypoczyska i demonstrowała przeciwko wojsku i rządowi.

Myślano, że konstytucya, to już zupełna wolność i odrodzenie Polski.

Dlatego to rząd zawiesił konstytucję i trzymał ją jeszcze do roku 1861.

Nareszcie przychodzi rok 1861.

Kiedy się w kraju naszym uspokoiło, Najjaśniejszy Pan, obecnie nam panujący, na mocy owej konstytucji z r. 1848 pozwala na zwołanie pierwszego Sejmu do Lwowa, dają nam ordynację wyborczą, ale w bardzo ciasnych ramach, liczba posłów 150 w kuryach pośrednie głosowanie, a 500 prawyborców oddaje swoje głosy na jednego wyborcę, który dopiero posła wybierać może.

Otóż i w tem pierwszym ciele prawodawczem włościanie udział biorą, ale byli do tej pracy zupełnie nie przygotowani.

Świadczy o tem kancelarya sejmowa, świadczą o tem roczniki sesji z r. 1861, że kiedy ówczesny Sejm wybierał delegację do Wiednia a w tej delegacji mieli wziąć także wspólnie udział włościanie, bo wybrano 3 włościan, 2 ruskich a jednego polskiego, to ten polski włościanin Witalis wyprasza się od tego i w żaden sposób nie chce do Wiednia jechać, bo do tego nie jest zdolny. Poseł Czechura przychodzi mu w sukurs i powiada, że jednemu włościaninowi samemu będzie się we Wiedniu cknąć, dodajemy mu kompana, bez kompana on sobie we Wiedniu rady nie da.

Tak samo wypraszają się włościanie ruscy i na żaden sposób nie chcą brać udziału w parlamencie wiedeńskim.

To są epizody z przeszłości dziejów naszej konstytucji, które charakteryzują dobitnie, w jaki sposób włościanin nasz wtedy pojmował prawo konstytucji.

Otóż jak już powiedziałem, włościanin nasz zadowalał się tym jednym punktem, że został uwolniony od poddaństwa, ale o resztę życia konstytucyjnego zupełnie się nie troszczył.

Dlatego też od r. 1861 włościanie nie rozumiejąc tego życia konstytucyjnego i tych swoich praw oddawali je zupełnie darmo pierwszemu lepsшему kandydatowi.

I tu przypomina mi się znowu porównanie.

Kiedy odkryto Amerykę, odkrywcy zobaczywszy, że tamtejsi mieszkańcy mieli na sobie dużo złota, dużo blaszek, na których się wartości nie rozumieli, dali się wyzyskać w zupełności przez od-

krywców europejskich, którzy doprowadzili ten kult do zupełnej zagłady plemienia indyjskiego.

Porównanie to da się w zupełności zastosować do życia naszych. Włościanie mieli przy początkach konstytucję, na której się wartości zupełnie nie znali.

Wszystkie mandaty swoje oddawali innym wpraszącym się opiekunom tak dalece, że od r. 1864 do 1889 nie mieliśmy w Sejmie ani jednego włościanina nawet na lekarstwo!

A przecież był to okres czasu, w którym uchwalono wszystkie najważniejsze prawa włościańskie!

Więc uchwalono je bez nas a dla nas!

Otóż to właśnie było największą naszą krzywdą chłopską i ludową!

Dopiero przypadkowym trafem okoliczności w r. 1889 wchodzi nas do Wysokiej Izby trzech włościan, którzy w trójkę zakładamy klub katolicko-ludowy, wydajemy program swój i pod tym to sztandarem stoimy w tej Izbie do ostatniej chwili.

I stwierdzić trzeba, że gdybyśmy trzech chłopów byli zrobili fiasko na pierwszym 6-leciu, znów na długie lata ani jeden powiat nie byłby się odważył wysłać chłopów do ciała parlamentarnego tak w kraju jako i do Wiednia.

Więc kto jest dzisiaj przeciwny ruchowi ludowemu niech uderzy na nas, a my tę winę na siebie przyjmujemy.

Kto znów toleruje dzisiejszy ruch ludowy, niechże się zwróci z pewnem podziękowaniem do nas, bo myśmy trzej włościanie jako pierwsi pionierzy otwarli podwoje ludowi do ciał parlamentarnych.

A teraz przystępuję do drugiej części mojego przemówienia, a mianowicie, dlaczego tę a nie inną drogę obraliśmy do nowej reformy wyborczej.

Otóż chcąc na to pytanie odpowiedzieć, trzeba znowu poruszyć stare prawa i zasady wyborcze.

Otóż w starej ustawie wyborczej, było — jak już pokrótce o tem wspominałem — iż wybory były pośrednie, tj. 500 dusz wybierało jednego wyborcę. A ci prawyborcy nie mogli swemu wyborcy podyktować najmniejszego obowiązku, aby nie oddał swego głosu na



tego, którego sobie prawyborcy nie życzą.

I cóż się dzieje?

Powstaje zwykły handel mandata-  
tami!

Prawyborcy mieli na myśli zupełnie kogo innego, a wyborca odebrawszy mandat od swoich prawyborców i pojechałszy na zgromadzenie do miasta powiatowego zwykle za miskę byle jakiej soczewicy sprzedawali to nieswoje prawo, komu się mu tylko podobało.

I wtedy faktycznie szklanka piwa i kawałek kielbasy decydowały rzeczywiście o wyborze posła.

Otóż jeżeli mamy rozszerzyć prawo wyborcze, to tego w żaden sposób w przyszłości ani ścierpieć ani tolerować takiej ustawy wyborczej nie podobna.

Dlatego też, szanowni panowie, my włościanie przychodzimy z projektem, ale jasnym i zdrowym.

Na wszystkie zaś inne projekta, które w tej sprawie wpłynęły do Wysockiej Izby, my zgodzić się nie możemy dlatego, bo projekt Wydziału krajowego zostawia nam nadal to jawne i pośrednie głosowanie.

A przecież my włościanie — jak już powiedziałem — chcemy się już raz pozbyć tej jawności i tego głosowania pośredniego za pomocą prawyborców.

Powtóre gminy nasze wiejskie miały dotychczas 74 mandatów, a projekt Wydziału krajowego nie proponuje podniesienia tej liczby mandatów, mimo, że wszystkie kasty od czasu konstytucji domagały się i zdobyły pomnożenie mandatów.

Dlatego też i nam włościanom należy się także pewne pomnożenie mandatów.

Na wniosek p. Głębińskiego, który także wpłynął do Wysockiej Izby, absolutnie zgodzić się nie można, bo wniosek ten jest zupełnie partyjny i obsadza mandatami same miasta i miasteczka a wiejskie mandaty gasi.

Wedle wniosku p. kol Głębińskiego mieszczenie miałoby dostać 93 mandatów a kurje wiejskie co najwyżej 21 mandatów, większym posiadłościom daje 40 mandatów i prawo głosowania w innych grupach.

Wniosek p. Oleśnickiego jest cokolwiek lepszy, ale tu także włościanie ni-

kną w tych 111 okręgach dlatego, bo jest powszechne głosowanie, więc włościanie zagmatwani w to powszechne głosowanie tracą swój charakter wiejski.

O wniosku p. ks. Pastora nie będę mówił, bo jakkolwiek wniosek ten byłby najlepszy, to jednak nieszczęście chciało, że ks. Pastor wyparł się swego wniosku.

(*Wesołość*).

Co do wniosku p. Cieńskiego, to my włościanie również nań zgodzićbyśmy się nie mogli, bo jakkolwiek stwarza on to powszechne głosowanie, tworzy jednak 3 koła, tak, że włościanie zupełnie w tym proletaryacie wiejskim giną i nie znajdują poparcia dla siebie i swoich mandatów.

Inne projekta, jak n. p. projekt JE. p. Bobrzyńskiego, nie jest dobrze mi znany, ale i tam nie ma się co dla nas włościan spodziewać, bo on zostawia połowę dla ogólnego powszechnego głosowania a połowę dla uprzywilejowanego i nie może naszym żądaniom zadość uczynić.

Dlatego my włościanie przychodzimy z wnioskiem zupełnie jasnym, prostym i zrozumiałym.

Wirylistom 12 mandatów pozostawiamy, jak mieli dotychczas, dla miast dajemy 34 mandatów. Dotychczas miały miasta 28 mandatów, a nasz wniosek zostawia im tę cyfrę na 34 mandatów zupełnie wedle tej samej geometrii wyborczej, jaka była zastosowana przy ostatnich wyborach do Rady państwa. Więc w tym kierunku projekt przez nas włościan postawiony nie zmienia, tak, że Lwów miałby 7 mandatów, Kraków 5, a większe miasta po jednym, co czyni razem 17 mandatów a drugą połowę 17 wybierałyby okręgi w tym samym porządku, jak do Rady państwa.

Zdaje mi się więc, że panom z miast żadnej krzywdy nie czynimy.

A teraz przechodzę do obszarów dworskich.

Obszary dworskie w pierwotnej konstytucji miały 44 mandatów. To proszę panów było uzasadnione wówczas, kiedy obszary dworskie miały w swoim ręku 4.400 obszarów.

Dziś po rozparcelowaniu obszarów dworskich nie zostaje w rękach obszarników więcej jak 2.000 obszarów.

Więc należałoby koniecznie obszarom dworskim odebrać połowę mandatów

i przełożyć ją do kuryi włościańskiej, bo przeważnie włościanie osiedli na tych rozparcelowanych obszarach dworskich. Ale ja tego nie czynię i tej przykrości szanownej większej własności nie wyrządzam a to z dwu powodów.

Po pierwsze dla tego, że my włościanie czujemy, że w przyszłym Sejmie, który wyjdzie z równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania, nie oparę tego na cenzusie podatkowym, będziemy musieli staczać nieraz walki z tymi posłami, którzy wszedłszy bez cenzusu podatkowego, będą mieli prawo wotowania w budżecie krajowym za każdą rubryką, ale ich to nie kosztować nie będzie, bo to dźiać się będzie kosztem podatników. I w tej walce z tymi posłami będą nam w przyszłości potrzebni więksi właściciele dóbr jako wspólni agraryusze i ziemianie, których jedna dola ciężkiej pracy wytwórczej na ziemi gniecie i dlatego tej cyfry mandatów nie ruszamy.

Drugim powodem, który nas do tego skłania, jest ten, że całą t. zw. inteligencyę wiejską przydzielamy do głosowania obszarom dworskim i w ten sposób tą inteligencyą zapełniamy ten ubytek, tę lukę powstałą wskutek rozparcelowania obszarów dworskich.

A przytem tak sobie rozumiuję:

Jeżeli my włościanie mamy swoje kastowe ściśle interesa popierać, to najlepiej będzie, że się sami bronić będziemy.

To nieprawda, że włościanin dziś nie dojrzał do obrony swoich praw — te czasy już minęły. Dziś włościanin już potrafi się sam bronić

(Potakiwania).

i dlatego dziś nie potrzebuje on już pomocy tej inteligencyi wiejskiej. A ponieważ ta inteligencya wiejska — że tak powiem — przy wyborach nam szkodzi, więc ja ją oddaję niejako pod kontrolę obszarom dworskim, niech sobie obszarnicy tę inteligencyę zabiorą. A do tej inteligencyi zaliczam także i nasze duchowieństwo.

I może tu kto zapyta, dlaczego ja i duchowieństwo wyłączam z kuryi wiejskiej, a daję obszarom dworskim. Otóż w odpowiedzi na to pytanie, ja mimo, że jestem członkiem kościoła katolickiego i mam uszanowanie głębokie dla religii i duchowieństwa, muszę wyrazić ubolewanie, że przecież w życiu politycznem to duchowieństwo nas włościan zawiodło i

zawodzi a najlepszy tego dowód mamy w postępowaniu naszych polityków ze stanu duchownego.

Oni wyłącznie wydają gazety dla ludu i piszą wiele na temat interesów chłopskich i ich obrony, ale kiedy przyjdą wybory, to po mandaty pierwsi ręce wyciągają. Mieliliśmy doskonałą sposobność przekonać się o tem przy ostatnich wyborach do Rady państwa.

Pisali, krzyczeli w obronie ludu wiejskiego, brali go w opiekę przed ludowcami i socyalistami, ale skoro nadeszły wybory, to przeważnie sami mandaty w okręgach umiarkowanych pozabierali, tak, że nasze centrum katolickie, które miało stanowić stronnictwo, mające chronić interesa ludu przed socyalistami i ludowcami znikło jak bańka mydlana.

(P. Szajer. Nie znikło, nie!).

Jeżeli nie znikło, to w każdym razie jest za słabe i wnet już zniknie.

(P. Szajer. Ale będzie mocne).

Z tych tedy powodów, jakkolwiek szanuję duchowieństwo i kościół, mimo to muszę zaznaczyć, że duchowieństwo do życia politycznego nam się absolutnie mieszać nie powinno.

Ma ono bardzo piękną rolę i zadanie na kazalnicy i przy ołtarzu pchać chłopów gwałtem do nieba.

(P. Pastor. Kiedy nie chcą iść).

Nie dlatego więc wyłączam duchowieństwo z kuryi wiejskiej, ażebym był jego wrogiem, ale czynię to jako przyjaciel duchowieństwa, chcąc je uchronić od niebezpieczeństwa wszelkiego, na jakie może je narazić chęć zdobywania mandatów.

(P. Pastor. Chłopi także są na to narażeni.)

Tembardziej, że do spełnienia świętych funkcji kościoła katolickiego mamy przecież wielki brak duchowieństwa.

Przystępuję teraz do uzasadnienia żądania 79 mandatów dla rolników.

Otóż — jak wiadomo — od czasów I. konstytucyi tj. od roku 1861 Galicya była podzielona na 74 okręgów wiejskich, wtenczas już więc mieli włościanie 74 mandatów. Od tego czasu upłynęło 40 kilka lat. Wszystkie inne kasty naszego społeczeństwa pomnożyły sobie liczbę mandatów, tak obszarnicy jak i wiryliści i miasta a my chłopi stoimy zupełnie na temsamem stanowisku.



Ponieważ jednak od tego czasu przybyło 5 powiatów politycznych, dlatego my nie żądamy 10 ani 15 mandatów, ale obstajemy przy tem, że nam się w tych 5 nowych starostwach politycznych należy 5 nowych mandatów, więc dla tego pomnażamy cyfrę naszych mandatów wiejskich z 74 na 79. I w tej kasie ściśle rolniczej znowu biorę cenzus podatków za podstawę.

Dlaczego to czynię? Oto dlatego, że nasze interesa wieśniacze są wręcz przeciwne od interesów innych kast. Więc dlatego cenzus podatkowy zostawiamy, bo obawiamy się, że gdybyśmy pomieszczeni proletaryat wiejski z naszą wiejską kastą, to ten proletaryat nie osiągnąłby ani jednego mandatu, boby zginął pomiędzy morzem głosujących w kuryi wiejskiej. Daję tu więc minimalny cenzus podatkowy i zostawiam 5 mandatów dla bezpodatkowców jedynie w tym celu, ażeby tych 5 mandatów bezpodatkowcy wiejscy zdobyli. Inni bezpodatkowcy czyli robotnicy mają już swoje pomieszczenie w odnośnych kuryach, więc nie są pokrzywdzeni ani pozbawieni prawa wyborczego. Nikt zatem nie może narzekać, że mój projekt od głosowania go wyklucza.

Teraz jeszcze jedno — dlaczego zostawiam kurye?

Kurye — jak już wyżej wspomniałem — zostawiam jedynie i wyłącznie dlatego, bo interesa nasze włościańskie są wręcz przeciwne od interesów innych kast. Otóż poseł, któryby dostał mandat z powszechnego głosowania, znalazłby się wobec swoich wyborców w kłopotliwym położeniu, któreby się równało położeniu żebraka, któremu by ktoś dał centa, ażeby się modlił o pogodę, bo jemu trzeba pogody a drugi znowu dałby centa i żądał, ażeby się modlił o deszcz, bo temu drugiemu znowu deszczu potrzeba. Więc temu żebrakowi nie pozostaje nic innego, jak modlić się równocześnie o deszcz i o pogodę, wołając do Boga: Panie dajże tak i tak, bo inaczej nie mógłbym wybrnąć z tego kłopotliwego położenia.

Jeżeli zaś ktoś ubiega się o mandat do pewnego ciała prawodawczego z pewnej jakiejś kuryi i mandat ten z jej rąk otrzyma, wtenczas jest zupełnie kryty, nieczem się nie krępuje i nikt go nie może zaczepić, bo wypowiada żądania odnośnej partyi i stoi na stanowisku zupełnie jasnem.

Co do dwukręgowych mandatów, to ja tych okręgów nie proponuję. Uznaję to jako największe monstrum, jakie ustawa wyborcza do parlamentu wprowadziła.

Bo któż słyszał, ażeby w jednym okręgu były dwa mandaty, a każdy z głosujący głosował na jednego posła? Otóż my uważamy to za pewien wybieg, którego my włościanie nie tolerujemy.

Co do narodowości ruskiej, my nie robimy jej żadnej krzywdy, żadnej innej „geometrii wyborczej“, ani żadnego katastru narodowego, zupełnie tak, jak w powiatach polskich, tak w powiatach mieszanych i czysto ruskich mają Szanowni bracia Rusini zupełnie zagwarantowaną swobodę swoich wyborów. Bo wedle mojego zdania, walka, jaką szanowni bracia Rusini prowadzą w tej izbie, w której niejednokrotnie jestem świadkiem — walki tej nie uważam za walkę narodową, ale raczej za walkę skierowaną przeciw kasie rządzącej, a nie przeciw naszej narodowości polskiej.

Prawda, przyznać trzeba, że szanowni bracia Rusini nieraz przekraczają granice uczciwości w tej walce. Ile razy...

*(Protesty i śmiech na ławach ruskich).*

**Marszałek.** Proszę szanownego posła, ażeby te słowa, które zapewne wbrew intencji swojej w tej chwili wypowiedział, cofnął, albo odpowiednio sprostował.

**P. Kramarczyk.** Proszę Excelencyi zdaje mi się, że nie mam co do prostowania...

**Marszałek.** Szanowny poseł zarzucił stronnictwu narodowemu ruskiemu w Sejmie brak uczciwości w walce politycznej. Proszę, ażeby szanowny poseł zarzut ten odwołał, albo odpowiednio sprostował.

**P. Kramarczyk.** Jeżeli w zapale oratorskim (*wielka wesołość*) coś niestosownego powiedziałem a Excelencya p. Marszałek to uważa za niegodne Izby w takim razie odwołuję.

**Marszałek.** Proszę mówić dalej.

**P. Kramarczyk.** Otóż wracając do rzeczy, ile razy bracia Rusini przekraczają granice prawdy, wtedy sami się najlepiej pobijają, bo całe społeczeństwo widzi, że narodowość polska nie czyni najmniejszej krzywdy narodowości ruskiej. Ja jestem lat 18 w tym Sejmie,

ale ani w Izbie, ani w komisjach nie spostrzegłem, ażeby kiedykolwiek Sejm stał na stanowisku partyjno narodowem, żeby chciał Rusinom wyrządzić jakąkolwiek krzywdę.

Lecz wszystko ma swoje granice i te walki, jakie bracia Rusini podejmują przeciw narodowości polskiej mają granice swoje. Bo i tam jest między nimi zamieszanie, jakie było przy budowie wieży babilońskiej, że kiedy jedni wołali o piasek to im podawano cegły, a gdy wołali o cegły to im podawano wapno — tak, że nie zbudowali tego gmachu, który przeciw woli Stwórcy zbudować chcieli. Otóż dopóki Rusini nie pójdą w zgodzie z narodem polskim, dopóty nie będą mogli zbudować gmachu narodowo ruskiego a jeśliby zbudowali, to przyjdzie może czas, że my i oni staną pod innym berłem, które stanie się dla nich obuchem a wtedy ta inna narodowość, z którą oni tak sympatyzują, może ich wraz z ich cerkwią katolicką zgnieść. A wtenczas będzie drugi błąd dla nich daleko gorszy niż pierwszy.

Więc mam też tę niepłonną nadzieję, że o ile my, polscy reprezentanci w nowem prawie wyborczem uszanujemy równe prawa wyborcze drugiej narodowości, o tyle my będziemy mieć prawa do rewanzu z ich strony.

Dalej odnoszę się do Wys. Izby z apelem, że o ile uszanujemy i uwzględnimy interes klasy robotniczej, najbiedniejszej, bezpodatkowej, w prawie wyborczem, o tyle i ta klasa uszanuje interesa nasze.

Dlatego kończąc moje przemówienie zwracam się do całej Izby z prośbą, jeżeli w moim wniosku i całym przemówieniu dla nowej ustawy wyborczej jest coś dobrego i pożytecznego, to bierzcie Panowie i zastosujcie. Jeżeli nic dobrego nie znajdziecie, to przejdźcie nad całą moją pracą do porządku dziennego, a ja mimo tego znajdę to zadowolenie, że przedstawiłem Wys. Izbie to, co wedle mego wewnętrznego przekonania uważałem dla uspokojenia i zadowolenia społeczeństwa naszego za najlepsze. Na tem kończę.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisji dla reformy wyborczej.

**Marszałek.** Do sprostowania faktu zażądał głosu p. Pastor. Udzielam mu głosu.

**P. Pastor.** Wysoka Izbo!

Przykro mi, że po tak świetnych i mądrych wywodach p. Kramarczyka nie mogę skłonić głowy i powiedzieć: *Maxima laus silentium*. Jeden tylko fakt muszę sprostować, jakkolwiek wołałbym nie odpowiadać na tak świetne i mądre uwagi. P. Kramarczyk powiedział, że centrum nie ma. Owóż prawda, że filar tego centrum, p. Kramarczyk nam ubył, a chociaż, według jego zdania, gdzie jego nie ma, tam nie być nie może, to jednak mimo to prostuję faktycznie, że centrum istnieje.

Na tem skończyłem.

**Marszałek.** P. Kramarczyk postawił wniosek formalny o odesłanie jego wniosku do komisji dla reformy wyborczej.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Ni t*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Wi-kszość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku pp. ks. Szpondra i Potoczka o zmianę §. 47. ustawy wodnej. (**Al. 326**).

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. Szponder.

**P. Szponder.** Wys. Sejmie!

Zmiana ustawy wodnej kraj. z 14. marca 1875 jest jednym z najważniejszych postulatów ludności wiejskiej, a zwłaszcza tej, której grunta przylegają do brzegów rzek.

Dziwna rzecz, że rząd, którego obowiązkiem jest dbać o regulację rzek, i który powinien był tę regulację dawno przeprowadzić chce za swoje niedbalstwo karać właśnie tę ludność. Albowiem przez całe dziesiątki lat rzeki niszczą grunta włościańskie i zabierają je pod swoje koryto, a gdy przyjdzie do regulacji i włościanin chce przystąpić do odebrania gruntów, zabranych mu przez wodę a po regulacji odzyskanych, to rząd na podstawie dziś obowiązującej ustawy wodnej, zabrania mu tego i przywłaszcza je sobie, albo przywłaszcza sobie ten przedsięwzięcie, w którego zakresie prowadzono regulację.

Zupełnie to tak wygląda, jak gdyby stróż, który ma pilnować dobytku gospodarza, zaniedbywał swego obowiązku, a gdy przyszedł złodziej i okradł gospodarza, i gdy potem stróż schwytał złodzieja



ja, jako nagrodę za swoje niedbalstwo zabrał to, co złodziejowi odebrał.

Wydział krajowy w tym względzie zachował się dość poprawnie, bo w roku 1895 zapytywał c. k. Namiestnictwo, aby swoje zapatrywania pod tym względem wyraziło. Namiestnictwo odpowiedziało, że odnosiło się do c. k. Ministerstwa rolnictwa. Tymczasem Ministerstwo rolnictwa, że w pewnym — nieokreślonym czasie zawiadomi o swem postanowieniu. Kilka już lat od tego czasu minęło — a Rząd w tej sprawie tak ważnej milczy. Wydział krajowy przypomniał tę sprawę w r. 1905, ale Namiestnictwo do tego czasu nie uważało za stosowne w tej sprawie coś uczynić.

Otóż postawiliśmy nasz wniosek w interesie ludności, a z drugiej strony w interesie powagi Rządu, ażeby przystąpił jak najprędzej do zmiany §. 47. ust. wodnej, która to zmiana jest najważniejszym postulatem ludności.

Na tem kończę, bo jestem przekonany, że Wydział krajowy, skoro akcyę wziął w swe ręce, będzie ją dalej energicznie prowadził i upomni się o to, co powinno być dawno przez rząd załatwione.

(Brawa).

Pod względem formalnym proszę o odesłanie wniosku do komisji wodnej.

**Marszałek.** Rozprawa formalna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z odesłaniem wniosku p. p. Szpondra i Potoczka do komisji wodnej, zechce rękę podnieść. (Wielkość). Uchwalono.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Skołyszewskiego o uczczenie sześćdziesiątej rocznicy panowania Najjaśniejszego Pana. (Al. 327).

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. Skołyszewski.

**P. Skołyszewski.** Wysoki Sejmie!

Wniosek, który w imieniu moich najbliższych przyjaciół politycznych pozwoliłem sobie postawić, jest powtórzeniem wniosku p. ks. Biankiniego w Sejmie dalmatyńskim uczynionego, a dotyczy on jednej z najważniejszych, jeżeli nie jedynej, gałęzi eksportu naszego kraju za morze, a mianowicie eksportu pracy ludzkiej, czyli ludzi — tego najszlachejniejszego materiału, na jaki kraj zdo-

być się może. Niema obecnie nikogo, choćby powierzchownie obznajomionego ze stosunkami kraju, któryby do sprawy emigracji nie przywiązywał wagi. Cyfry statystyczne, wykazujące potencjonalny, wprost szalony wzrost wychodźstwa, świadczą, że sprawa ma podstawowe znaczenie. Przeludnienie, szczególnie w powiatach zachodnich, rozdrobnienie, rozproszkowanie ziemi w ręku drobnych włościan na gospodarstwa, które nie potrafią nawet przy podniesieniu poziomu gospodarstwa do wysokości kultury zachodnio-europejskiej żadną miarą wyżywić swoich właścicieli i ich rodzin, tak, że jedynie konieczność ratowania się od śmierci głodowej powoduje włościan tych do emigracji do Ameryki. Nie jest to chęć zysku, gorączka złota, ale dążenie żywiołowe, które ludzi popycha za morze, a pomimo, że narażani są na tysiączne przeszkody i trudności, przyzwyciężają je, aby za morzem zdobyć kawałek chleba.

Pod względem dochodu, jaki emigracja zamorska przynosi dla kraju, żadnych dat mieć nie możemy, ale jeśli weźmiemy na uwagę, że z 102.000 ludności polskiej, która w roku 1905 przez dwa tylko porty Bremę i Hamburg przejechała do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej i do południowej Ameryki, przypadnie na Galicyę przynajmniej 50 procent, to znaczy że przypada 50.000 ludności polskiej rz. kat. na Galicyę zachodnią. A jeśli weźmiemy, że zarobki w Ameryce wynoszą minimalnie 1000 do 3000 koron — a mówię nie tylko o zarobkach wprost, ale o oszczędnościach, to dojdziemy do cyfry minimalnej 50.000.000 koron, które kraj w ten sposób otrzymuje i w ten sposób ratuje swój budżet krajowy. Bo gdyby nie było tych pieniędzy amerykańskich, to stosunki budżetowe naszego kraju wyglądałyby daleko gorzej niż obecnie wyglądają. Jeżeli się weźmie pod uwagę szalony wzrost renty gruntowej u nas w ostatnich latach, to musi się przyjść do przekonania, że renta wzrasta tylko dzięki temu wpływowi pieniędzy ze zewnątrz kraju; a jeżeli z tego wzrostu renty gruntowej mnóstwo ludzi odniosło ogromny pożytek, to przypisać to należy również tylko emigracji zamorskiej.

A teraz pytam się, czy my coś uczyniliśmy dla tych ludzi, którzy przysparzają krajowi tak obfite źródła dochodów, ażeby ich uchronić przed tym nie-

słychanym, wstrętnym wyzyskiem, jakiego padają ofiarą, ażeby tym ludziom wskazać najlepsze drogi lądowe i morskie, mogące ich zawieść do pożądanego celu? Ze wstydem przyznać musimy, że ani społeczeństwo, ani rząd krajowy, ani rząd centralny nie a nie w tej sprawie nie uczynił.

Byliśmy świadkami owych zapasów, które społeczeństwo polskie w Ameryce toczyło o kreowanie tam jednego biskupstwa polskiego; a z naszej strony nie doznało żadnego w tej mierze odpowiedniego poparcia, jakiego ważność sprawy wymagała. Biorąc na uwagę obliczenie dokonane przez p. Baworowskiego przed 3 laty, że ludność polska w Ameryce północnej wynosi  $2\frac{1}{2}$ —3 milionów, tudzież tę okoliczność, że 3 miliony ludności polskiej w Galicyi mają aż 3 biskupstwa, to chyba słusznem było żądanie, aby tyleż prawie ludności polskiej w Ameryce miało również swojego biskupa. My jednak nie w tej sprawie nie uczyniliśmy.

Mieliśmy dalej do niedawna rodaka naszego na czele ministerstwa spraw zagranicznych, mianowicie JE. hr. Gołuchowskiego. Czy potrafilismy wyzyskać ten wpływ, jakimś mieli w swem ręku, w tym celu, żeby utworzyć konsulaty w tych miejscowościach, w których skupiona jest w większej ilości ludność polska, i żeby w tych konsulatach zatrudniano urzędników mogących się porozumieć z wychodźcami w ich rodzinnym języku? Więc znowu nic nie uczyniliśmy w tym kierunku, i ludność nasza i nadal zdana jest zupełnie na łaskę i niełaskę najgorszego gatunku hyen emigracyjnych, przeważnie żydowskiej narodowości.

Otóż wniosek mój niniejszy, który część tej sprawy porusza, dotyczy tego, ażeby tym najnieszczęśliwszym z nieszczęśliwych, których nędza wygnała z kraju w dalekie krainy zamorskie i którzy się tam dorobili pięknego grosza i wzbogacili w doświadczenie życiową walką na gruncie amerykańskim, którzy zostawili tu swoje rodziny, których gna gorączka powrotu do kraju, — żeby im tę drogę powrotu zapewnić, umożliwić, ułatwić.

Jeżeli się weźmie pod uwagę owe trudności paszportowe, jakie do niedawna miały u nas miejsce, że cały szereg starost nie wydawał chłopakom po 17 roku życia paszportów, że wzbraniano się wydawać paszporty tym, co jeszcze trzech ćwiczeń wojskowych nie odbyli, jeżeli się

dalej przypomni owe zaostrome zarządzenia emigracyjne władz amerykańskich, które dopuszczały na grunt amerykański tylko ludzi o pełni sił fizycznych, a zatem właśnie ludzi w wieku między 17—29 rokiem życia, jeżeli — powtarzam — weźmie się pod uwagę one szyskany paszportowe, które gdzieś tam całkiem planowo wykonywano w interesie większych właścicieli ziemskich w celu zatrzymania w kraju tanich rąk roboczych, że więc wszyscy ci ludzie musieli pokryjomo, bez paszportów uchodzić z kraju i prosto oddawać się w ręce przemysłników granicznych, którzy tę ich słabą stronę w najhaniebniejszy sposób wyzyskiwali, — to zobaczymy, jak bardzo znaczna ilość naszego ludu „bezprawnie“ emigrowała. A przebywszy już cały czyściec a często i piekło emigracji, przybywszy już do port West-Island i stanawszy na gruncie amerykańskim wśród nieznanym im i zupełnie obcych stosunków i ludzi, boją się znowu zwracać po informację do konsulatów, bo czują, że wyemigrowali bez paszportów, że więc są uważani za zbiegów wojskowych; boją się więc zgłaszać w konsulatach do zebrań kontrolnych, boją się prosić o uwolnienie ich od ćwiczeń, nie wiedzą wreszcie i o tem, że wolno im się tamże zgłaszać do poboru wojskowego.

A do jakich to doprowadza konsekwencji?

Oto do takich, że jest kilkanaście tysięcy ludzi, którzyby byli nader pożądanym nabytkiem dla kraju pod względem jakościowym, tak moralnym jak i materyalnym, którzyby chcieli do kraju powrócić a powrócić doń nie mogą z obawy przed czekającą ich karą.

Proszę tylko wziąć pod uwagę, że przeciętna kwota zaoszczędzonego przez tych ludzi grosza wynosi kilka tysięcy koron i że takich tzw. przestępców wojskowych jest również kilka tysięcy, to dojdziemy do rezultatu, że przez powrót ich od kraju kraj nasz zyskałby do kilkunastu tysięcy koron, obok znakomitego materyału w ludziach, a dalej do tego, że w ten sposób zostałyby usunięte rozmaite nader smutne i opłakane stosunki; ileżto bowiem ludzi, ożeniwszy się po odbyciu 3-letniej służby wojskowej i wyemigrowawszy następnie, boi się powracać do kraju z obawy przed karą, dla tego że nie odbyli ćwiczeń wojskowych? Ileż w ten sposób żon, matek i dzieci opłakuje swoich mężów i ojców?



A że ci ludzie, którzy mają jakiś zatarg z wojskiem, słusznie obawiają się surowych kar, jakie tu na nich czekają, jest chyba jasnem. Mnie samemu są znane takie fakty, np. że pewien człowiek, który 10 lat bawił w Ameryce i dorobił się tam znacznych funduszy, po powrocie do kraju musiał 4 lata odsłużyć przy wojsku, po odsiedzeniu naturalnie kilkunastu dni „Einzla“. Albo np. ci znowu, co ćwiczeń nie odbyli i wracając do kraju liczą już często przeszło 30 lat, muszą przedewszystkiem odsiedzieć dłuższy czas w areszcie śledczym wojskowym, następnie odbyć ćwiczenie o wiele dłuższe, niż normalnie, a w końcu jeszcze pójść na 21 dni do „Einzelarrest“!

Wobec podobnych stosunków nie ma się co dziwić temu, że tylko bardzo niewiele trafia się jednostek, które decydują się mimo to wszystko do kraju powrócić.

Nie powiem, żeby tą sprawą nigdy Sejm nasz się nie zajmował. Zajmował się nią nawet w ostatnim dziesięcioleciu i tak: w r. 1889 pojawił się w tej sprawie wniosek p. Pilata, w r. 1902 wniosek p. Merunowicza, w r. 1902 w grudniu wniosek p. Stapińskiego (bardzo podobny do mojego obecnego wniosku), w r. 1904 wniosek p. Baworowskiego, który przyszedł nawet pod obrady, wreszcie w roku 1907 wniosek p. Buynowskiego, który wcale pod obrady nie przyszedł. Swego czasu, gdy p. Stapiński żądał w swoim wniosku, ażeby kraj odniósł się do Rządu z żądaniem uregulowania tej piekącej sprawy w drodze ustawodawczej, otrzymał on odpowiedź w sprawozdaniu komisji prawniczej, której referentem był wówczas p. Jaworski, że sprawa ta tylko w drodze amnestyi załatwioną być może, bo darowanie kary stanowi wyłączną prerogatywę Korony, w którą kraj wkraczać nie może. I rzeczywiście na tę drogę amnestyi weszła Dalmacya przez jednomyślne uchwalenie wniosku Biankiniego, chociaż ta sprawa dla Dalmacyi jest o wiele mniejszego znaczenia, aniżeli dla nas. Dlatego sądę, że będziemy rzecznikami życzeń i potrzeb tysięcy ludzi i ich rodzin, jeżeli i my podobny wniosek uchwalimy.

Sądę, że podobna prośba wystosowana w dniu tak pamiętnym, tak rzadkim, do stóp tronu, do stóp tego Monarchy, którego jedynym szczęściem promieniem jest szczęście Jego ludów — bezowocną nie zostanie.

Tą nadzieją powodując się, popieram mój wniosek, przemówienie kończę a pod

względem rzeczowym proszę o odesłanie go do komisji prawniczej.

(Oklaski na ławach centrum).

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Wiel szość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Hanczakowskiego w sprawie zabezpieczenia opału i drzewa materiałowego dla konsumentów w okręgach, w których znajdują się wielkie kompleksy lasów, stanowiących własność prywatnych osób. (Aleg. 328).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma poseł Hanczakowski.

**P. Hanczakowski.** Wysokij Sojme!

Osobennost gorspodarstwa lisnoho i jeho welyke znaczenie ekonomiczne i klimatyczne dla ciłoho kraju i derżawy, wykłykały w zakonadelstwi lisowim ciłyj rjad postanow, stanowlaczych policiju lisowu, tz. „Forstpolizei“, kotru obnymaje zakon z 3. dekabra 1852.

Wykonanie toji policiji prykazuje zakon włastiam politycznym.

Wże toj zakon z 1852 r., wydanyj w czasi absolutyzmu, w czasi derżawy policyjncoj, toj zakon czyślaczij 55 lit, zakluczaje sereď mnohych obmeżeń włastytela i tiji obmeżenia z toczky zrinia interesiw publicznych, susidzkych i 3. grupu, kotra widnosyt sia do wykonywania serwitutiw lisowych.

I tak, pozwolu sobi nawesty kilka postanow seho zakona:

W §. 2. znachodyt sia obmeżenie włastytela, kotre zakazuje jemu zminu kultury lisowej bez pozwolenia włastej politycznych.

W §. 3. obowiazok zalisenia wyrubanych czastej lisa w protiahu 5 lit, zhładno w tiahu dowszoho wremenia. — §. 4. zakazuje dewastacii lisiw, używaje na se słowa: „Verwüstung“, se znaczy, szczo włastytelowy lisa ne wilno robyty pustyni z kultury lisowej.

§. 5. nakazuje zostawienie 37 m. szyrokocho płaszczu, tak zw. „Wind-Wald-mantel“ w słuczaju, jeśly wyrubuje sia ciłyj lis; w §. 6. i 7. suť takoz obmeżenia włastyteliw szczo do sposobu eksploatacji w terenach hirskyh.

Ja passatim skažu, szczo kołyb własny polityczni dijestwytelno wykonuwały sej prypys, szczo do dewastacji lisiw, to ne bułoby toho hriznoho stanu, kotryj dijestwytelno daje sia teper po lisach spostereczy i zaobserwuwały.

Najbilsze zamiszatelnyj odnak jest §. 9. zakona lisowoho, kotryj kaže:

„Wälder, auf welchen Einforstungen (so genante Waldservituten) lasten, müssen nicht blos erhalten, sondern auch in angemessener Betriebsweise nachhaltig bewirtschaftet werden. Die Art und Grösse der Waldnutzungen in derlei Wäldern bestimmt der nach diesem Grundsatz auf Verlangen des Berechtigten oder Belasteten festzustellende Wirtschaftsplan“.

Tu z toho prypysu ślidyje, szczo jeszcze przed 55 litamy zakonodatel maw na hadci potreby tych, kotri mały tohdy serwituty lisowi i tych konsumentiw, kotri z lisiw pobyrwały derewo opałowe i materjałowe.

Toby były obmeżenia, kotri wże toj perestariłyj zakon nakładaje na własytela lisiw w interesy publicznych, susidzkim i tych, kotri majut prawo pobyraty derewo z toho lisa.

Ale w zakoni lisowym mistiat sia takōż taki obmeżenia, kotri dotycujut o sib tretych w koryst' własytela, zhladno spekulanta lisowoho — a imenno mnohochyślenni śluczaji eksproprijacji w ciły wedenia racyonalnoj gospodarki lisowoji.

§. 24—40 zakona lisowoho normujut śluczaji, de własytel czużyłych gruntiw obowiazanyj jest do tolerowania transportu czerez swoji grunta i do wykonuwania pewnych czynnostej.

Tu wspimnu, szczo w powiti turczańskim, de sut' welyki kompleksy lisowi barona Liebiga, szczo 2 abo 3 klm. można zauważyty welyki tartaky eksploatacyjni na welyku skalu. Tartaky ti ne łysze eksploatajut za hranyciu kraju masy derewa surowoho i tertoho, ale i wahonamy ciłymy widprodajut widrizy z tertoho derewa, kotri par excellence kwalifikujut sia na materiał opałowij dla miscewoji ludnosity.

Takij stan riecej wykłykuje welykyj žal i rozhoryczenie u miscewoho naselienia, kotre powynno maty prawo do toho, szczo by jesły potrzebuje derewa na opał abo na chatu, własytel buw obowiazanyj po cinach miscewych mu widprodaty, a ni szczo by te buło zawysyne wid

humoru jeho i wid toho, czy danyj konsument jest w harmoniji z obszarem, czy ni. I tak jak w racyonalnoj rilnoj hospodarci ne wywozyt sia sołomy w interesy toji hospodarki rilnoji, taksamo ne powynno sia w interesy tych najbidnijszych konsumentiw wywozyty tych widpadkiw z tertoho derewa.

Szczo do koleji wuskotorowych w powiti turczańskim, kotri budujut rozlyczni firmy i spekulanty — przedstawyły meni žyteli powita turczańskoho swoji žaloby.

I tak, ony duże dobre poinformowały sia o zmisti §. 24. i o usłowiach, pid kotrymy kolej może buty budowana, znaw, tu chodyt o te, szczo by ona prynosyła koryst wsim žytelam i w toj sposib przedstawajut riez:

Sut śluczaji, de my mohłybyśmo braty uczast w wywozi produktiw lisowych, tymczasom prychodyt taka kolejka, widbyraje nam zarobok i ne łysze expropriuje naszi grunta pomymo protestiw. Ne skažu, szczo by ta expropriacyja buła wykłuczona ale chodyt o te, szczo by zwertaty uwahu na interesy miscewoji ludnosity. W tim §. 24. skazane jest, szczo expropriacyja tohdy może maty misce jesły by wywiz buw postłuczenyj z takymy kosztamy, szczo by sia eksploatacyja ne opłaczuwała. Tymczasom mymo toho szczo dorohy sut dobri, i koszta wywozu ne były by welyki, budujet sia kolejka protyw żywotnym postulatam miscewoji ludnosity. Nawit jakoś tak wychodyt, szczo jak mawjem śluczajnist czytaty riżnoho roda oreczenia na rekursy, ne uwzhladniajet sia potreb miscewoji ludnosity w duże blahych rieczach — i tak jak odna hromada žadała, szczo by na terytoryjum hromadzkim ohorodženo siu kolejku, to i toho bažania ne uwzhladneno.

W §§. 44—51 wyrażenyj jest prypys, szczo by w razi, jesły by hrozyw požar lisiw własytelowy lisa, wsi selany obowiazani sut ratuwaty. Ja pochwalaju toj prypys, bo win jest w interesy ciłoho kraju, ale odno pozwolu sobi zauważyty, szczo jesły zakon toj horozyt takomu karoju, kotryj neiszowhy ratuwaty, to i powynen daty jemu za te jakyjś ekwiwalent i rekompensatu ne tilko moralnu, ale i praktycznu.

Tut wże oczywydno zakon obmežuje swobodu graždan, swobodu dookreśnych selan w polzu kapitalistiw tj. własyteliw lisiw a jeho ekwiwalent ne daje



niczo, dlategoż ja domahaju sia, szcoby toj zakon obnymaw takoz i potreby okresnoho naselenia.

Poczucie sprawedlywosty socjalnoji i etycznoji, wzhlady zahalni socjalnopolityczni promawljut za tym, szcoby zakon zainteresuwaw sia ne lysz bezpečenstwom welykoho kapitału ale i sudboju seho binoho konsumenta — selany-na, i daw mu se prawo reflektuwaty na se, szcoby koły potysne zyma, win bude mih kupyty sobi derewa na opał — a koły zwałyt sia jeho chata bude mih di-staty derewa materyjałowoho.

Sprawedlywyj zakon powynen zaopikuwaty sia peredowsim słabszym ekonomiczno, dbaty o joho potreby a jesly hrozyt jemu aresztom, to najze dast jemu takoz prawo oponowania protywu cilkowytoci zahładi seho lisa w rukach spekulanta, protywu zahładi cilych powerch zemli w formi kapitału w keszeniach własyteliw.

Koły stawyw ja se wniesenie, kotre nyny jest predmetom perszoho czytania — pryhadawjem sobi §§. 482—484 zakona karnoho z r. 1803 tak zwanoho frańciszkańskoho a widnowlenoho w 1852, kotri mistiat postanowu, szcoby ti, kotri majut na prodaż arykuły żywnosty i szczodennoji konsumcyji — jeslyb komu ne bud' wzbraniały sia prodaty si artykuły, pidlahajut kari i popowniujut perestupstwo.

W dorozi assocjacyji idej pryszło meni na hadku: szczoż stane sia własytelowy lisa, koły toj, jak pryjde do necho bidnyj selanyn kupyty derewa opalowoho abo materyjału, ne dast jemu, bo win abo pry wyborach ne hołosuwaw na neho abo z dworom kiepsko żyje?

Otże zdaje meni sia, szcoby tut zakon expressis verbis powynen daty możnist bidnomu naseleniu oborony swoich żywotnych interesiw, bo tak jak wozduch i woda tak i tepło, i derewo czy opalowe czy materyjałowe, jest neobchodnym usłowiem żytia.

Wnesenie moje szcoby do meritum ne je niczym nowym — ono dałoby sia w dorozi legalnoji interpretacyji wydedukowaty z istnujuczoho zakona, ale to jest za mało, potreba szcoby zakon expressis verbis se howoryw, szcoby masa bidnoho naroda znała, szcoby zakon toj nym sia opikuje.

Szcoby do swoho zmistu je wniesenie moje lysze prodołženiem wnesenia w. p.

p. Cieńskoho i toho riszenia, kotre wże wysokyj Sojm powziaw.

Imenno riszenia szcoby do obniatia w administraciju kraju lisiw kameralnych w cily wytworenia racjonalnij systemy hospodarky lisowoji w interesi ciłoho kraju i bidnijszych klas naselenia. Do teper howoryło sia lysz o lisach kameralnych, o Podiliu, o tim, szcoby w okrestnostiach de nema cilkom derewa trebaby zakładaty sklady, szcoby lisy kameralni majut perejty w administraciju kraju (szcoby bułoby dijestwytelno požadane) w toj cily szcoby hospodarka buła prowadžena w interesi ciłoho kraju i bidnoho naselenia, odnak ne howoryło sia niczo o tim, szcoby sia maje dijaty tam, de sut' welyki komplekсы lisiw w rukach prywatnych osib, szcoby sia maje staty na słuczaj, jesly prywatni osoby ti cili komplekсы lisiw czerez zakontraktowanie wyekspluatowujut za hranyciu. Chodyt' meni w perszij linii o widnosyny powita turczańskoho a takoz inszych hirszych, szcoby dijestwytelno takyj zakonoprojekt zistaw wnese-nyj czerez prawytelstwo do parlamentu i szcoby w toj sposib unormowano zakonno hospodarku lisowu, szcoby buła zabezpečena widwita skilkist derewa materyjałowoho i opalowoho dla toho bidnoho naselenia. Koły ja pereizdžaw czerez powit turczańskij, trafil'o sia meni, szcoby kołym pyta w tych muzykiw, kotri mene jako firmay wozyły, szcoby sia stało, szcoby taki sut' holi lohdy hory w odwit na te ne oden z žalom iz slozamy w oczach widpowidaw, szcoby dijestwytelno taja okołycia wyhladała duže krasawo, choroszo, szcoby se buw duže harnyj kutyk i można buło oko napawaty toju krasotoju lisiw. Teper wsio szczezło i o-stalys' lysze holi hory. I mymowoły pry-chodyt' meni na hadku te, szcoby skazaw p. Kolischer, szcoby gigantyczna syła kapitału sprawyla sese, szcoby mymo bo-hactw w kraju my zistajemo nuždarjamy a se widczuwaje najbilsze selanyn, kotryj ne maje hde kupyty drow jesly jemu potreba. W tij sjezi toho chłopca można buło dosmotrytyś i mnoho altruizmu, bo win własitywo žaluwaw za czu-žym lisom, kotryj ne buw joho własno-styju, można buło dobaczytyś i duže este-tycznoho zmysłu, koły wže ne może na tij ridnyj zemli, kotra joho kormyt, de sia wychwuje, wže tak napawaty oka jak pered tym, koły tu lisy szcze stojaly. W tij sjezi można buło dobaczytyś we-lykoj lubowy ridnoj zemli, kotra chara-kteryzujet ne lysz ruskych selan, ale i

polskich bo ja howorju tu ne łysz pro potreby ruskych ale i polskich selan.

Jesly spowodujemy wydanie sprawedlywych zakoniw, kotri budut' uwzhladniaty ekonomiczni potreby szyrokyj masy selaństwa, to todi tui welyki skarby duszi rozumu i sercia naszych szyrokych mas selaństwa budut' zadatkom i pidstawoju łuczsoj naszoj buducznostry, bo todi pry sowistwi i dobrij woły inczych grup suspilnocy nastane okres intenzywnoy produkcji ne łysz na poły ekonomicznym, ale i kulturnym, nastane może okres ciłkowityho supokoju nacjonalnoho.

Dlatoho apeluju horjaczco do Wysohoto Sojmu wzhladno do komisji, do kotroj toje wnesenie maje pijty, szczo by szcze w protiahu toj sesji wnesenje se w interesi najbidnijszyj klasy nasełenia przyjszo do druhocho czytania.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie wnesenia do komisji hospodarstwa domowoho.

*(Okłaski ze strony ruskich posłtów).*

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żada kto głosu? *(Nikt)*. Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. *(Większość)*. Jest przyjęta.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. ks. Wilczkiewicza w sprawie założenia składu drzewa opałowego i budulcowego z lasów rządowych w Dąbrowie. **(Alg. 329).**

Głos ma p. ks. Wilczkiewicz.

P. ks. **Wilczkiewicz.** Wysoki Sejmie!

Niszczenie lasów i połączony z niem brak drzewa opałowego i budulcowego staje się czem raz większą klęską krajową a zwłaszcza klęską najbidniejszych włościan. Tu nie chodzi już tylko o piękność i urok kraju lub o luksusową zabawę jak n. p. przy ustawie łowieckiej, ale rozchodzi się przedewszystkiem o egzystencyę całych zastępów najbidniejszej ludności, która cierpi z powodu braku drzewa opałowego więcej, niż nie jednemu z nas zdawać się może. Proszę wejść n. p. do chaty dymnej, bez komina, w której nie można palić węglem, w której rodzina przed nadejściem zimy nie mogła się zaopatrzyć w drzewo, proszę przypatrzeć się tej drobnej działwie zsiadałej ze zimna, która tuli się częstokroć do zwierząt domowych dla ogrzania się.

Cóż w takim razie mają czynić rodzice? Czy przełękna się ustawy lasowej, żandarma lub leśnego?

Opowiem fakt z własnego życia.

Przed kilkunastu laty byłem duszpasterzem w okolicy górskiej a chcąc poznać parafię zapowiedziałem tak zwaną kolendę.

Jednego dnia już około 8-mej godziny wieczór zobaczyłem w głębokim jarze prawie zupełnie śniegiem przysypane trzy chaty. Wszedłszy do pierwszej z nich, zobaczyłem tylko dwie ubikacye, pierwszą sieni, a drugą izdebkę mieszkalną. W sieni było pełno śniegu, zaś w izdebce mieszkalnej zobaczyłem obok ludzi trzy krowy. Pomiędzy pierwszą a drugą krową było uścielone mchem i słomą legowisko dla ojca i matki, a pomiędzy drugą a trzecią posłanie dla trojga dzieci.

Załamałem ręce i pytam: ludzie co robicie, dlaczego przynajmniej nie ułożycie sobie posłanie z drugiej strony izby, a oni na to: jegomość, nie ma gdzie kupić drzewa, niechże nas przynajmniej bydełko ogrzewa.

Gdybym nie miał z natury nosa na kwintę spuszczonego,

*(Wesołość).*

powiedziałbym, że wyszedłem z tego domu z nosem spuszczonym na kwintę i powiedziałem sobie: morze nędzy, jakżeś ty głębokie!

Statystyka (Statystyka Galicyi dr. Pilata t. VII. str. 141) wskazuje, że są w kraju naszym powiaty prawie bezleśne, są zasia powiaty, które w lasy obfitują. Do obfitujących w lasy należy n. p. powiat doliniański, który ma 26.324 ha roli uprawnej, a 151.210 ha lasu czyli 60% zalesienia ogólnego obszaru ziemi, dalej powiat dobromilski, który ma 33% zalesienia i t. d. Natomiast są cztery powiaty w kraju mające niżej 10% zalesienia jak zbaraski, który ma ledwie 6% zalesienia, tarnopolski z 7% zalesienia, śniatyński z 5% zalesienia oraz dąbrowski z 8% zalesienia.

Jeśli się zważy, że statystyka ta została opracowana przed 5 laty, a właśnie w ostatnich 5 latach pod siekierą spekulantów drzewnych w powiecie naszym legły najpiękniejsze lasy a parcelacya wielkich majątków nie idąca, ale pędząca naprawdę błyskawicznym pociągiem dokonuje reszty spustoszenia lasów, to mo-



zna śmiało powiedzieć, że dąbrowski powiat należy do najuboższych w kraju w drzewo powiatów.

Prawda, że w ostatnim czasie dobry gospodarz br. Konopka zalesił w swych dobrach kilkaset morgów ziemi, ale to jest las przyszłości. Był las, nie było nas, będzie las, ale nas znów nie będzie. Tymczasem bieda ludu wzrasta i zaradzenia złemu odkładać nie wolno.

Sprawiedliwość każe przyznać, że w ostatnich czasach także żydzi chwycili się spekulacji drzewnej w naszym powiecie i założyli kilka składów drzewa, ale to bynajmniej nie jest polepszeniem stosunków, o których mowa.

Przedewszystkiem nie zawsze można w żydowskich składach dostać drzewa, dalej w braku konkurencji wszelkiej żydzi stawiają tak wysokie ceny i dają tak lichą miarę sagów, że w powiecie naszym może kupować drzewo opałowe tylko człowiek zamożniejszy. A co ma robić biedna ludność?

Powie ktoś, kupujcie węgiel. Otóż zwracam przedewszystkiem uwagę Wys. Izby, że w drobniejszym gospodarstwie wiejskiem węgiel nie zawsze zastąpi drzewo. Ktoś ma np. odgrzać wczorajszą kapustę na ranny posiłek, zapali węgiel po chwili trzeba zagasić, zagasić się nie da i materiał opałowy się niszczy, a na to nie może sobie pozwolić rodzina uboga.

Dalej trzeba wziąć na uwagę, że we wielu domach nie ma jeszcze pieców urządzonych do palenia węglem, wreszcie że we wielu wsiach są chaty kurne bez kominów, gdzie znowu bez narażenia zdrowia i życia na niebezpieczeństwo nie można węglem palić!

Jak więc sobie dotąd radzimy? Oto tak, że bogatsi gospodarze robią wyprawy w sąsiednie powiaty po 5 lub 6 mil, aby się zaopatrzyć w drzewo jak argonaucei po złote runo, a jeśli kto nie ma ochoty należeć do tych nowoczesnych Jazonów, to — nie powiem, że musi czynić szkodę — ale narażony jest na ciężką pokusę czynienia szkód w drzewostanie swoich sąsiadów.

Tem się tłumaczy znaczna ilość procesów w sądach i starostwie w powiecie dąbrowskim z powodu przekroczenia ustawy lasowej.

Społeczeństwo dobrze zorganizowane nie powinno pozwalać, aby biedna lu-

dnosć była w tak niemożliwym położeniu i Rząd powinien zaradzić temu, bo w istocie zaradzić może.

Prawda, że lasy rządowe są daleko, bo aż w okolicy Nowego Sącza i Muszyny.

Dowóz będzie kosztował bardzo wiele i podniesie cenę tego drzewa znacznie. W każdym razie drzewo z lasów rządowych będzie tańsze, aniżeli ze składów żydowskich. Miara sagów sprawiedliwsza, a przynajmniej będzie można zawsze kupić w rządowych składach drzewa, którego u żydów nie zawsze można nabyć.

Miedzy rezolucjami, jakie w ostatnim czasie postawił Wysoki Sejm do rządu z powodu analogicznych wniosków p. p. Cieńskiego i Kleskiego, było także wezwanie do rządu, ażeby w najbliższym czasie otworzył skład drzewa w niektórych miastach powiatowych naszego kraju. Można by się tą rezolucją zadowolić, gdyby nie jedna okoliczność. Chodzi mianowicie o to, że w pomienionej rezolucji nie było powiedziane, od których powiatów i miast ma się to otwieranie składów drzewa rozpocząć. A obawiam się, że kiedy rzeczywiście rząd zechce rezolucję sejmową wprowadzić w życie, wtedy osobistości wpływowe będą umiały tak pokierować sprawą, że będą otwierane składy w tych miastach, gdzie będzie dogodniej tym osobistościom. Zdaje mi się, że byłoby to krzywdą dla najuboższych w drzewo powiatów, której przeszkodzić jest naszym obowiązkiem.

Jedynym miarodajnym czynnikiem decydującym, w której miejscowości ma być otwarty skład drzewa, musi być rzeczywista potrzeba udowodniona cyframi statystycznymi. Mniemam, że przedewszystkiem powiaty bezleśne powinny otrzymać takie składy drzewa i o takie załatwienie mego wniosku proszę Wysoką Izbę.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisji gospodarstwa krajowego.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia za-

kładowi wychowawczemu w Pawlikowicach z krajowego funduszu sierociego pożyczki 15.000 koron i z przedłożeniem petycji Towarzystwa „Powściągliwość i Praca“ o pożyczkę 30.000 koron dla zakładu wychowawczego w Miejsu piastowem (Al. 330).

Sprawozdawca poseł Maiss ma głos.

Sprawozdawca p. Maiss (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Maiss (*czyta*):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z 10. września 1907.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do udzielenia i wypłacenia z funduszu rezerwowego 250.000 K krajowego funduszu sierociego Towarzystwu „Powściągliwość i praca“ 4 procentowej pożyczki 30.000 K dla zakładu wychowawczego w Miejsu piastowem na zaprowadzenie nowych urządzeń przemysłowych zwrotnej w 10 latach poczynsz od pierwszego stycznia 1911 r., pod warunkami zastrzeżonymi w skrypcie dłużnym co do pożyczki 15.000 K dla zakładu wychowawczego w Pawlikowicach i za ubezpieczeniem tejże pożyczki 30.000 K w przymocie hipoteki łącznej na majątkach nieruchomości zakładów wychowawczych w Miejsu piastowem i w Pawlikowicach.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. Maiss (*czyta*):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z 10. września 1907.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje

ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Maiss (*czyta*):

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do udzielenia i wypłacenia z funduszu rezerwowego 250.000 K krajowego funduszu sierociego Towarzystwu „Powściągliwość i praca“ 4 procentowej pożyczki 30.000 K dla zakładu wychowawczego w Miejsu piastowem na zaprowadzenie nowych urządzeń przemysłowych zwrotnej w 10 latach poczynsz od pierwszego stycznia 1911 r., pod warunkami zastrzeżonymi w skrypcie dłużnym co do pożyczki 15.000 K dla zakładu wychowawczego w Pawlikowicach i za ubezpieczeniem tejże pożyczki 30.000 K w przymocie hipoteki łącznej na majątkach nieruchomości zakładów wychowawczych w Miejsu piastowem i w Pawlikowicach.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o petycji gminy miasteczka Husaków w przedmiocie kreowania w Husakowie c. k. Sądu powiatowego oraz c. k. Urzędu podatkowego. (Al. 331).

Sprawozdawca poseł Maiss ma głos.

Sprawozdawca p. Maiss (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Maiss (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawę kreowania nowego Sądu i nowego Urzędu podatkowego w miasteczku Husakowie odstępować się Wydziałowi krajowemu z poleceniem zbadania jej i ewentualnego sprawozdania.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystę-



pujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o petycji Mikołaja Prosiannowskiego i tow. w przedmiocie podziału gminy Podmichale na ruską i polską i utworzenie dla jednej i drugiej odrębnej gminy administracyjnej. (**Al. 332**).

Sprawozdawca poseł Maiss ma głos.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek**. Jest wniosek o uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Petycję mieszkańców rzymsko-katolickich gminy Podmichale odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia Sejmowi odpowiednich wniosków.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z rozparcelowanej posiadłości tabularnej w Majdanie średnim osobnej gminy administracyjnej pod nazwą Św. Józef. (**Al. 333**).

Sprawozdawca poseł Maiss ma głos.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek**. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie ustawy.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

### Ustawa

z dnia . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o utworzeniu z posiadłości powstałych z rozparcelowanych dóbr tabularnych w Majdanie średnim, powiat Nadwórna, nowej gminy administracyjnej pod nazwą św. Józef.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

### Art. I.

Posiadłości powstałe wskutek rozparcelowania majątności tabularnej w Majdanie średnim powiat Nadwórna, a wchodzące w skład gminy katastralnej Majdan graniczny tworzyć mają nową samoistną gminę administracyjną św. Józef.

### Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

### Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

**Marszałek**. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

**Marszałek**. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę przyjęcie ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

**Marszałek**. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisji szkolnej w przedmiocie petycji wdów po nauczycielach i nauczycielkach emerytowanych o przyznanie lub podniesienie pensji wdowej lub sieroczej, o przedłużenie dodatku dla dzieci, o policzenie lat służby do emerytury i o odprawę zamiast emerytury. (**Al. 334.**)

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek**. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz** (*czyta*):

I. Sejm przechodzi do porządku dziennego nad petycjami:

Heleny Sądowej, Adolfiny Czekońskiej, Karoliny Baslerowej, Stefanii Kobiątkiewiczowej, Pauliny Kurmanowej, Małgorzaty Rączkowej, Stanisławy Kozdrasiowej, Maryi Korniatkiewiczowej, Balbiny Daneckiej, Michaliny Janickiej, Bronisławy Piszklewicz, Antoniny Müllero-  
wej, Teofili Rzeczyckiej.

2. Sejm odstępuje Wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną krajową i do przedłożenia sprawozdania wraz z wnioskami na najbliższem zebraniu Sejmu petycyje: Katarzyny Jaremko, Józefy Myjakowej, Zu-

zanny Harasymowiczowej, Seweryny Mirkowskiej, Bronisławy Muraszczałkowej, Anny Bieleckiej, Barbary Chodyńskiej, Albiny Stebnickiej, Adolfiny Głowackiej, Stefanii Dekównej, Anny Jaworowskiej, Maryi Szaszkiewiczowej, Maryi Krasuskiej, Maryi Stasiakównej, Maryi Jacykowej, Julii Wyrobiszowej, Eufrozyny Zychowej, Maryi Tytłowej, Antoniny Drukowej.

3. Sejm odstępuje petycyę Anny Kuziowej Wydziałowi krajowemu do urzędowania w porozumieniu z Radą szkolną krajową w myśl art. 52. ustęp 3. ustawy z dnia 11. czerwca 1905.

**Marszałek**. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz** (*czyta*):

I. Sejm przechodzi do porządku dziennego nad petycjami:

Heleny Sądowej, Adolfiny Czekońskiej, Karoliny Baslerowej, Stefanii Kobiątkiewiczowej, Pauliny Kurmanowej, Małgorzaty Rączkowej, Stanisławy Kozdrasiowej, Maryi Korniatkiewiczowej, Balbiny Daneckiej, Michaliny Janickiej, Bronisławy Piszklewicz, Antoniny Müllero-  
wej, Teofili Rzeczyckiej.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

2. Sejm odstępuje Wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną krajową i do przedłożenia sprawozdania wraz z wnioskami na najbliższem zebraniu Sejmu petycyje: Katarzyny Jaremko, Józefy Myjakowej, Zuzanny Harasymowiczowej, Seweryny Mirkowskiej, Bronisławy Muraszczałkowej, Anny Bieleckiej, Barbary Chodyńskiej, Albiny Stebnickiej, Adolfiny Głowackiej, Stefanii Dekównej, Anny Jaworowskiej, Maryi Szaszkiewiczowej, Maryi Krasuskiej, Maryi Stasiakównej, Maryi Jacy-



kowej, Julii Wyrobiszowej, Eufrozyny Zychowej, Maryi Tytłowej, Antoniny Drukowej.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz** (*czyta*):

3. Sejm odstępuje petycję Anny Kuziowej Wydziałowi krajowemu do urzędowania w porozumieniu z Radą szkolną krajową w myśl art. 52. ustęp 3 ustawy z dnia 11. czerwca 1905.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji bankowej w przedmiocie utworzenia krajowej centralnej kasy dla spółek rolniczych. (**Alg. 335**).

Sprawozdawca poseł **Skalkowski** ma głos.

Sprawozdawca p. **Skalkowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Skalkowski** (*czyta*):

A. I. Sejm postanawia utworzenie „Krajowej Centralnej kasy dla Spółek rolniczych we Lwowie” i poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie wszelkich czynności celem najrychlejszego wprowadzenia w życie tego krajowego zakładu kredytowego.

II. Kapitał zakładowy krajowej Centralnej kasy oznacza Sejm na 2 miliony koron.

III. Na utworzenie tego kapitału zakładowego przeznacza Sejm cały fundusz pożyczkowy dla „Spółek oszczędności

i pożyczek”, utworzony uchwałą sejmową z 16. marca 1899 tudzież upoważnia Sejm Wydział krajowy, aby na rachunek dalszych rat subwencji krajowej, przyznanej uchwałą sejmową z 16. marca 1899 w kwotach rocznych po 40.000 koron na okres 50 lat, zaciągnął pożyczkę w takiej wysokości, jaka przy racie amortyzacyjnej 40.000 koron jest możliwą, i całą walutę tej pożyczki złożył na rachunek zakładowego kapitału Centralnej kasy.

IV. Sejm przyjmuje imieniem kraju gwarancję za udzielone Centralnej kasie zaliczki Banku krajowego w takiej wysokości, jaka potrzebną będzie, aby fundusz obrotowy Centralnej kasy wynosił 2.000.000 koron. Gwarancja ta jest udzieloną tylko na czas, dopóki kapitał zakładowy kasy ad II. oznaczony, całkowicie wypłacony nie zostanie. Od tego kredytu płacić będzie Centralna kasa odsetki 1% niższe od każdorazowej stopy procentowej eskontu wekslowego.

V. Sejm przyjmuje imieniem kraju gwarancję do wysokości 1 miliona koron dla nisko oprocentowanych wkładów, albo pożyczek udzielonych Centralnej kasie z funduszy publicznych, lub przez publiczne zakłady kredytowe.

Poręczenie takie dotyczyć będzie tylko tych wkładów lub pożyczek, co do których Wydział krajowy w myśl niniejszej uchwały sejmowej wyraźnie poręki udzieli, jeżeli dla takich wkładów lub pożyczek wymagana jest w myśl obowiązujących przepisów gwarancja krajowa.

VI. Krajowa Centralna kasa dla Spółek rolniczych z chwilą rozpoczęcia swej działalności przejmie cały fundusz pożyczkowy dla Spółek oszczędności i pożyczek, mianowicie wszystkie aktywa i pasywa, wynikające ze stosunku kredytowego tak wspomnianego funduszu pożyczkowego, jak i „Zbiorowego rachunku bieżącego” ze Spółkami patronackimi i z Bankiem krajowym. Wydział krajowy wyda w tym celu wszystkie potrzebne zarządzenia.

VII. Upoważnia się Wydział krajowy do przeprowadzenia takich zmian w uchwalonym przez Sejm projekcie statutu Centralnej kasy, któreby nie naruszały objętych pod II. do V. uchwał w sprawie gwarancji krajowej, a były zgodne z zasadami i urządzeniami, na jakich się opierała dotychczasowa akcja krajowa dla popierania rozwoju Spółek rolniczych.

VIII. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby dla wspomnianej w uchwale I. Centralnej kasy przyznał, względnie wyjednał w drodze ustawodawczej ulgi należnościowe, stemplowe i podatkowe, z których korzystają związkowe centralne kasy dla Spółek rolniczych, oparte na ustawie z 9. kwietnia 1873 Dz. pp. Nr. 70, jakoteż Spółki handlowe z ograniczoną poręką na ustawie z 6. marca 1906 roku Dz. pp. Nr. 58.

B. Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt statutu.

### Statut

Krajowej centralnej kasy dla Spółek rolniczych we Lwowie.

Firma, cel i zakres działania.

§. 1. Na podstawie uchwały Sejmu Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem z dnia . . . . . 1907 r. ustanawia się krajowy zakład kredytowy, jako samoistną osobę prawną pod firmą: „Krajowa centralna kasa dla Spółek rolniczych we Lwowie“, — po rusku: „Краєва централна Каса для сільсьок рільничих у Львові“; — po niemiecku: „Landes-Centralkasse für landwirtschaftliche Genossenschaften in Lemberg.“

Zakładowy kapitał Centralnej kasy ustanawia się w sumie 2,000.000 koron.

Mianowicie przekazuje Sejm cały fundusz pożyczkowy, utworzony dla Spółek oszczędności i pożyczek uchwałą sejmową z dnia 16. marca 1899 na rzecz Centralnej kasy.

Z chwilą ukonstytuowania Centralnej kasy przechodzą na kasę wszystkie aktywa i passywa rzeczonego funduszu pożyczkowego, którego kapitał własny wynosił z końcem roku 1906 kwotę 402.363 koron 77 hal.

Wydział krajowy upoważniony jest na rachunek subwencji krajowej, przyznanej na lat 50 w rocznych kwotach po 40.000 koron temuż funduszowi pożyczkowemu uchwałą sejmową z dnia 16. marca 1899 zaciągnąć imieniem kraju pożyczkę w takiej wysokości, jaka możliwą będzie przy racie amortyzacyjnej 40.000 koron.

Całą gotówkę z tej pożyczki uzyskaną, Wydział krajowy złoży na kapitał zakładowy centralnej kasy.

Reszta kapitału, w sumie 2,000.000 koron ustanowionego, będzie zebrana z czystych zysków kasy według postanowień §. 24, niniejszego statutu.

§. 2. Główną siedzibą tej Centralnej kasy jest Lwów.

§. 3. Zadaniem Centralnej kasy jest popieranie działalności Spółek rolniczych, zostających pod Patronatem Wydziału krajowego przez udzielanie im dogodnego kredytu, pośredniczenie pomiędzy nimi w zużytkowywaniu nadwyżek funduszy obrotowych i załatwianie innych interesów kredytowych i bankowych dla tychże Spółek rolniczych.

§. 4. W szczególności zaś należy do zakresu działania Krajowej centralnej kasy:

a) przyjmowanie wkładek na rachunek bieżący lub na książeczki wkładowe;

b) eskontowanie weksli Spółek rolniczych, zostających pod Patronatem krajowym;

c) udzielanie Spółkom patronackim pożyczek na skrypty dłużne i w rachunku bieżącym;

d) wypłacanie Spółkom zaliczek pieniężnych na zastaw kwitów skladowych (warrantów) lub papierów wartościowych;

e) pośredniczenie w kupowaniu i spieniężaniu monet zagranicznych, papierów wartościowych i kuponów na rachunek Spółek, jako też kupowanie i spieniężanie papierów wartościowych i kuponów na użytek własny Centralnej Kasy.

§. 5. We wszystkich interesach powyższych ograniczać się winna Centralna kasa na stosunki jedynie:

a) ze stowarzyszeniami zarobkowymi i gospodarczymi, które się opierają na ustawie z 9. kwietnia 1873 Dz. pp. Nr. 70 a pozostają pod Patronatem Wydziału krajowego, przyczem przed udzieleniem Spółce pożyczki lub otwarciem kredytu winna Dyrekcya Centralnej kasy zasięgnąć opinii Biura Patronatu;

b) z władzami publicznymi (państwowymi, krajowymi, powiatowymi i gminnymi), jako też z instytucjami kredytowymi i z gminnymi kasami po-



życzkowemi, które swoimi funduszami chcą ułatwić i poprzeć działalność Centralnej kasy lub za jej pośrednictwem zasilać swym kredytem Spółki, zostające pod Patronatem Wydziału krajowego.

§. 6. Wszelkie interesy spekulacyjne i wykraczające poza właściwe zadanie (§. 3.) Centralnej kasy są niedopuszczalne.

§. 7. Kraj gwarantuje dopełnienie zobowiązań Centralnej kasy kredytowej względem Banku krajowego, wynikających z zaliczek pieniężnych Banku w rachunku bieżącym, w takiej wysokości, aby przed całkowitą wpłatą kapitału zakładowego podnieść kapitał obrotowy kasy do wysokości 2,000.000 koron.

§. 8. Kraj gwarantuje aż do wysokości 1,000.000 koron za zobowiązania, które kasa Centralna przyjmie względem c. k. Skarbu państwa, względem zakładów państwowych, lub publicznych zakładów kredytowych, które powierzają jej swoje fundusze do obrotu.

Przyjęcie przez Centralną kasę tego rodzaju zobowiązań, przez kraj poręczonych, może nastąpić tylko za wyrażeniem zezwoleniem Wydziału krajowego.

#### Zarząd i nadzór.

§. 9. Sprawami Centralnej kasy zarządza Dyrekcyja przy częściowym współudziale i pod bezpośrednim nadzorem Rady nadzorczej jakoteż pod zwierzchnim nadzorem Wydziału krajowego we Lwowie w zastępstwie Sejmu krajowego.

§. 10. Dyrekcyja składa się z trzech dyrektorów i z trzech zastępców dyrektorów, których mianuje Wydział krajowy po wysłuchaniu opinii Rady nadzorczej.

Wydział krajowy postanowi, który z dyrektorów ma być przewodniczącym, który jego zastępcą a który referentem, zawiadującym bezpośrednio biurem Centralnej kasy.

Nominacya dyrektorów i ich zastępców następuje z reguły na trzy lata; z ważnych powodów może Wydział krajowy zamianować dyrektora na dłuższy lub krótszy okres czasu.

§. 11. Dyrekcyja zastępuje Centralną kasę wobec osób trzecich i kolegialnie:

a) udziela pożyczki lub otwiera kredyt w rachunku bieżącym;

b) stanowi o poniesieniu wydatków administracyjnych i zakupie potrzebnych ruchomości;

c) mianuje i uwalnia niestałych urzędników Centralnej kasy z wyjątkiem naczelnego buchaltera;

d) przedkłada Radzie nadzorczej wnioski co do zamianowania stałych urzędników Centralnej kasy;

e) przedkłada Radzie nadzorczej roczne zamknięcia rachunkowe (§. 28.) wraz z sprawozdaniem z swoich czynności za rok ubiegły.

§. 12. Do powzięcia kolegiальной uchwały potrzeba obecności trzech a zgody co najmniej dwóch członków Dyrekcyi lub ich zastępców; uchwały mają być zanotowane w protokole z posiedzenia.

§. 13. Dyrektor-referent jest bezpośrednim zawiadowcą biura Centralnej kasy, prowadzi jej korespondencyę i czuwa nad należytem prowadzeniem rachunkowości Centralnej kasy.

§. 14. Czynności kasowe Centralnej kasy wykonywa bezpłatnie kasa Banku krajowego we Lwowie na podstawie instrukcyi wydanej przez Wydział krajowy.

§. 15. Dyrekcyja podpisuje firmę Centralnej kasy w ten sposób, że pod stampilią (pieczęcią), zawierającą dosłowne brzmienie firmy Centralnej kasy (§. 1.) kładą swoje własnoręczne podpisy którzykolwiek dwaj członkowie Dyrekcyi lub ich zastępcy.

§. 16. Rada nadzorcza Centralnej kasy składa się z 9 członków, których mianuje Wydział krajowy na przeciąg 3-ich lat.

Członkowie Wydziału krajowego oraz dyrektorowie, ich zastępcy i urzędnicy Centralnej kasy nie mogą być członkami Rady nadzorczej.

§. 17. Przewodniczącego i zastępcę przewodniczącego Rady nadzorczej wyznacza Wydział krajowy, sekretarza Rady i członków komisji rewizyjnej wybiera sama Rada nadzorcza ze swego grona.

§. 18. Do zakresu czynności Rady nadzorczej należy:

a) wykonywanie szczegółowej kontroli nad czynnościami Dyrekcyi i interesami Centralnej kasy;

b) sprawdzanie rocznego zamknięcia rachunków i bilansu Centralnej kasy

i przedkładanie Wydziałowi krajowemu do zatwierdzenia wraz z wnioskami co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum z rachunków i czynności, rozdziału czystego zysku i pokrycia straty (§. 28.);

c) mianowanie na wniosek Dyrekcyi stałych urzędników (§. 14. c);

d) przedkładanie Wydziałowi krajowemu opinii co do zamianowania dyrektorów i zastępców dyrektorów Centralnej kasy (§. 13.);

e) przedkładanie Wydziałowi krajowemu propozycji co do ustanowienia lub zmiany etatu płac członków Dyrekcyi i urzędników Centralnej kasy, co do zakupu nieruchomości, co do wydania lub zmiany instrukcyj administracyjnych i regulaminu dla Rady nadzorczej jakoteż wniosków i opinii w innych sprawach dotyczących rozwoju Centralnej kasy.

§. 19. Posiedzenia Rady nadzorczej zwołuje przewodniczący względnie jego zastępca. Do ważności uchwał Rady nadzorczej potrzebną jest obecność co najmniej pięciu a zgoda co najmniej trzech obecnych członków Rady. Z uchwał spisuje się protokół, który podpisuje przewodniczący i sekretarz lub ich zastępcy.

§. 20. W posiedzeniach Rady nadzorczej biorą udział z głosem doradczym dyrektorowie (względnie ich zastępcy) z wykluczeniem jednak ich obecności w czasie obrad nad sprawami osobistymi członków Dyrekcyi lub dotyczącymi wyników kontroli nad czynnościami Dyrekcyi.

§. 21. Wydział krajowy wykonywa najwyższy nadzór nad wszystkimi czynnościami Centralnej kasy a w szczególności ma zastrzeżoną decyzję w następujących sprawach:

a) mianuje wszystkich dyrektorów, zastępców dyrektorów i głównego buchaltera Centralnej kasy, jakoteż powołuje członków Rady nadzorczej;

b) ustanawia na podstawie propozycji Dyrekcyi stopę procentową dla przyjmowanych wkładów, dla udzielanych pożyczek lub zaliczek kredytowych i dla eskontu wekslowego;

c) wydaje lub zatwierdza szczegółowe przepisy dla każdego działu interesów Centralnej kasy, instrukcję administracyjną dla Dyrekcyi i urzędników, oraz regulamin czynności Rady nadzorczej; ustanawia normy co do zwrotu wydatków członków Rady Nadzorczej z powodu udziału w jej czynnościach;

d) ustanawia etat urzędników i służ Centralnej kasy;

e) rozstrzyga o nabyciu lub pozbyciu nieruchomości przez Centralną kasę;

f) zatwierdza przedłożone przez Dyrekcyę a sprawdzone przez Radę nadzorczą roczne zamknięcia rachunkowe i decyduje o użyciu zysków lub pokryciu straty;

g) przyjmuje roczne sprawozdania Dyrekcyi i Rady nadzorczej z ich czynności i przedkłada Sejmowi krajowemu wraz z rocznem zamknięciem rachunkowem i swoim sprawozdaniem o działalności Centralnej kasy;

h) ustanawia komisarza swego dla udziału w posiedzeniach Rady nadzorczej z głosem doradczym i z prawem zawieszania uchwały, powziętej przez Radę nadzorczą, aż do rozstrzygnięcia sprawy przez Wydział krajowy;

i) może każdego czasu przeprowadzić skontrum kasy, kontrolę ksiąg i dokumentów Centralnej kasy;

k) usuwa pojedynczych lub wszystkich członków Dyrekcyi, głównego buchaltera i członków Rady nadzorczej w razie zaniedbywania obowiązków lub działania na szkodę instytucji i wydaje w razie potrzeby wszelkie nadzwyczajne zarządzenia w celu zabezpieczenia interesów, majątku i należytego działania Centralnej kasy.

Rachunkowość, fundusz rezerwowy, użycie zysku i pokrycie straty.

§. 22. Rok kalendarzowy jest rokiem administracyjnym Centralnej Kasy. Jeżeli Centralna kasa czynności swe rozpocznie w drugiej połowie roku kalendarzowego, naówczas pierwszy rok administracyjny kończy się dopiero z końcem następnego roku kalendarzowego.

§. 23. Corocznie w dniu 31. grudnia zamyka Dyrekcyja wszystkie rachunki Centralnej kasy i w ciągu 6-ciu pierwszych tygodni następnego roku zestawia wyniki ogólnego zamknięcia rachunkowego jako też bilans majątkowy Centralnej kasy i wraz z swem sprawozdaniem z działalności przedkłada Radzie nadzorczej do sprawdzenia.

Rada nadzorcza winna zamknięcia rachunkowe dokładnie sprawdzić i najpóź-



źniej do końca marca przedłożyć Wydziałowi krajowemu wraz z swoim sprawozdaniem i z wnioskami co do użycia czystego zysku lub pokrycia straty.

§. 24. Z czystego zysku wykazanego rocznem zamknięciem rachunków przypada 10% do funduszu rezerwowego, zaś reszta zysków przyłączoną zostaje do zakładowego kapitału kasy, dopóki tenże nie dojdzie do wskazanej §. 1. statutu sumy 2 milionów koron.

§. 25. Fundusz rezerwowy służy na pokrycie ewentualnych strat i na zabezpieczenie wszystkich zobowiązań Centralnej kasy. Na razie przydziela się do funduszu rezerwowego 10% czystego zysku w myśl §. 24, a gdy kapitał zakładowy kasy centralnej do sumy 2 milionów uzupełniony zostanie, wpływać będzie cały czysty zysk do funduszu rezerwowego kasy, dopóki ten fundusz nie wzrośnie do sumy 1 miliona koron.

Gdy fundusz rezerwowy osiągnie jednego miliona kor., orzeknie Sejm krajowy, czy zachodzi potrzeba dalszego zwiększania tego funduszu.

§. 26. Jeżeliby zamknięcie rachunków wykazało straty, Rada Nadzorcza doniesie o tem natychmiast Wydziałowi krajowemu celem wydania odpowiednich zarządzeń.

Zmiana statutów i zwinięcie Centralnej kasy.

§. 27. Zmianę statutu Centralnej kasy uchwała Sejm na wniosek Wydziału krajowego.

§. 28. Sejm może uchwalić zwinięcie i likwidację Centralnej kasy. W takim razie cały majątek kasy przechodzi na własność kraju.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie tych wniosków *en bloc*.

**Marszałek.** Jest wniosek przyjęcia tych wniosków *en bloc*. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Wię-*

*kszość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje te wnioski *en bloc*, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Skalkowski.** Wnoszę przyjęcie uchwał A I-V w trzecim czytaniu bez czytania.

**Marszałek.** Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania uchwał A I-V bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwały A I—V w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje sprawozdanie komisji bankowej o przedłożeniach Wydziału krajowego o Banku krajowym za lata 1905 i 1906. (**Alleg. 336**).

Sprawozdawca poseł Hupka ma głos.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdania Wydziału krajowego o Banku krajowym za lata 1905 i 1906.

II. Sejm udziela Dyrekcji Banku krajowego absolutorium z rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia roku 1905, tudzież za czas od 1. stycznia do 31. grudnia roku 1906.

III. Sejm wzywa c. k. Rząd, by sprawę zatwierdzenia uchwalonych na poprzednich sesjach sejmowych zmian statutu Banku krajowego w jak najkrótszym czasie załatwił.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta.

**P. Stapiński.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Stapiński.

### P. Stapiń-ki. Wysoka Izbo!

Powiedzianem jest w sprawozdaniu komisji, że przedłożone Wydziałowi krajowemu sprawozdanie Zarządu Banku krajowego o dokonanych przy pomocy kredytowej tegoż Banku parcelacjach wykazuje zdaniem komisji jasno, że zeszłoroczne uchwały Wysokiego Sejmu w sprawie kredytów parcelacyjnych nie przeszkodziły instytucjom i osobom, mającym obok zysku także interes kraju na względzie, korzystać nadal z kredytu parcelacyjnego w Banku krajowym (korzystał z niego nadal obficie Bank ziemski w Łańcucie).

Ten ustęp sprawozdania komisji pozwalał sobie zakwestyonować w dwóch kierunkach.

Najpierw przeczę stanowczo, jakoby przedłożenie Wydziału krajowego, względnie te uchwały przyczyniły się do uzdrowienia parcelacji i jakoby z kredytu korzystały tylko te instytucje, które mają nietylko swój zysk, ile dobro kraju na względzie.

Być może, że „Bank ziemski“ w Łańcucie, którego prezesem Rady nadzorczej jest p. Hupka, poczuwa się do tego, iż nie miał interesu kraju na względzie i dlatego nie mógł korzystać z kredytu w Banku krajowym, więc musiał szukać kredytu w pozakrajowych.

Przyznanie się takie Banku ziemskiego w Łańcucie opiera się zapewne na tych faktach, iż w Błędowej sprzedawał las spekulantom do wyřębu, zanim jeszcze rozpoczął parcelację, a w Sokołowszczyźnie podjął się roli komitenta dla napędzenia spekulantom parcelacyjnym w ciągu jednego roku przeszło 250.000 K zysku i w ten sposób dopomógł spekulantom nietylko do opanowania Sokołowszczyzny, nietylko wzbogacił ich kosztem ludu, lecz dopomógł im także do usadowienia się tam i przeprowadzenia dewastacyjnej gospodarki na lasach tego klucza, z czego wynikły dla nich milionowe zyski.

I wiele innych faktów z działalności Banku ziemskiego w Łańcucie usprawiedliwia tę skromność p. sprawozdawcy, objawiającą się w sądzie, że ten Bank nie mógł liczyć na kredyt Banku krajowego.

Natomiast Bank parcelacyjny, do którego mam zaszczyt należeć, przekonał

się dotkliwie, że uchwała Sejmu, która sprawozdanie komisji bankowej pochwała, uniemożliwiła bankowi robienie interesów parcelacyjnych, spełniała w zupełności jego działalność, zmusiła go szukać kredytu w instytucjach pozakrajowych i w ten sposób otworzyła ta uchwała na oścież drzwi wszystkim spekulantom, którzy już przez kilka lat byli przycichli, i dziś stwierdzić należy z ubolewaniem, że akcja parcelacyjna znów w  $\frac{9}{10}$  częściach jest w rękach prywatnych spekulantów. Czy to jest akcja dla dobra kraju? pozwalał sobie zakwestyonować. A jeżeli wspomnę tylko o ostatnim bankructwie, o którym nas wczoraj powiadomiono, mianowicie bankructwie Łowa na 600.000 K — a z pewnością nie ze swojej gotowizny, bo tej nie miał, lecz z kredytu instytucji finansowych i z funduszów włościan w tych kilku parcelacjach, które prowadził — to fakt ten, który się zdarzył dlatego, że nie było instytucji, któraby stanęła do konkurencji z Łowem, będzie dostatecznym powodem, żeby się zastrzedz przeciw proponowanej uchwale, jakoby tego rodzaju akcja prowadziła do uzdrowienia parcelacji.

Tak jest, musieliśmy być bezsilnymi świadkami, jak takie fortuny jak Humniska, Zręcin, Przędzel, Pustków itd. przechodziły w ręce prywatnych spekulantów, którzy robili na nich świetne interesy.

To mojem zdaniem nie jest korzystną akcją dla dobra publicznego i jeżeli sprawozdanie ubolewa nad tem, że w ostatnich czasach tyle obcych instytucji finansowych usadowiło się w naszym kraju, to z pewnością zgadzam się pod tym względem ze sprawozdaniem, dodając tylko, że powodem tego była działalność Banku krajowego na podstawie omawianej uchwały Sejmu.

Pieniężny kapitał jest międzynarodowym i nie obawiałbym się tego, żeby ten kapitał zagarnął nasz przemysł, owszem pod pewnymi warunkami byłoby to pożądanem zjawiskiem; ale jeżeli się musi prowadzić nabywanie ziemi na rachunek a względnie za pieniądze obco-krajowców, jeżeli oni uzyskują wpływ na ziemię polską, to jest to zjawiskiem niepożądanem i przynajmniej w tym dziale transakcyi powinno się stawiać obcym funduszom jak najdalsze utrudnienia w handlu ziemią.



Życie przechodzi do porządku dziennego nad uchwałami Sejmu, jeżeli one się sprzeciwiają życiu.

Jeżeli instytucji, do której mam zaszczyt należeć, zamyka się kredyt, a ona przecież chce żyć, to cóż ma zrobić, jak nie szukać kapitałów obcych i sprowadzać je do kraju?

Za ten fakt smutny, że na ziemi polskiej gospodarują prywatne, obcokrajowe, wrogie nam instytucje finansowe, za ten fakt jest odpowiedzialną Wysoka Izba i ci, którzy do takiej uchwały doprowadzili.

Nie odpowiada prawdzie twierdzenie sprawozdania, że korzystał z kredytu parcelacyjnego nadal Bank ziemski w Krakowie, na tej podstawie, iż rzekomo prowadził zdrowe parcelacje.

Udzielenie kredytu temu „Bankowi ziemskiemu“ w Krakowie nie mogłoby być tutaj poczytane za okoliczność podniesienia i pochwały godną. Fakty mówią, co innego o owym Banku, mówią one, że właśnie ten bank w zupełności nie odpowiadał warunkom zakreślonym przez Izbę, pod którymi ma być udzielany kredyt parcelacyjny. Ten bank wcale nie prowadził — jak sam powiada w swem sprawozdaniu za rok 1906 — parcelacji, bo jeżeli się zważy, że w roku 1906 cała parcelacja przez ten bank przeprowadzona wynosiła 287 morgów, na kilkadziesiąt tysięcy morgów wogóle rozparcelowanych, to tego rodzaju udział w parcelacji może być poczytany za żaden. Co więcej bank nie starał się nawet wpływać na tok parcelacji, natomiast udzielał kredytu takim ludziom, o których z góry musiał wiedzieć, że są notorycznymi spekulantami, dewastatorami, wyzyskiwaczami ziemi. Wszakże z tego banku ziemskiego otrzymał w roku 1906 pożyczkę p. Kazimierz Lipiński z Kamienicy w pow. limanowskim, niestety poseł sejmowy, w kwocie 200.000 K. Za te pieniądze usadowiwszy się tam rozparcelował kilkadziesiąt morgów i lasy zaczął dewastować. Dwukrotnie udawała się w tej sprawie deputacja chłopska do p. namiestnika, aby się bronić, on świadkiem, ile stąd kłopotów wynikło, w końcu jednak nabytą przy pomocy banku ziemskiego ziemią rozporządził p. Lipiński w ten sposób, że sprzedał tych kilka tysięcy morgów lasów i ziemi żydom węgierskim.

Jeżeli to ma być parcelacja odpo-

wiadająca warunkom nakreślonym przez Sejm, to Wysoka Izba raczy je zmienić jak najprędzej.

Drugim kredytaryuszem banku ziemskiego jest p. Karol Rościszewski, obecny nabywca Pustkowa, pan, o którym wszyscy wiedzą, że nie wnosi osobiście żadnego majątku. Zaczął on operować na kredyt parcelacjami w powiecie rawskim w ten sposób, że pomagał ziemię polską sprzedawać w ręce niepolskie. Ten wielki grzech jednak nie zraził naszych opiekunów parcelacji do wchodzenia w stosunki z tym panem, który wkrótce już usadawia się w Przerytych Borze i niszczy tam lasy.

Chłopi bronią się bez skutku, wysyłając deputacje, bez skutku wnosimy interpelacje. Zniszczywszy Przeryty Bór poszedł do Łączek brzeskich i eksploatował, co się dało, a wydobywszy z tego źródła kilkadziesiąt tysięcy koron i przy pomocy banku ziemskiego ten opiekun ziemi polskiej wszedł w posiadanie Pustkowa, majątku o kilku tysiącach morgów. Jakże tam p. Rościszewski okazuje zdolności parcelacyjne, o tem każdy może się naocznie przekonać, bo już jęczą drzewa pod obuchem jego siekiery. A przecież ten pan Rościszewski dostał 200.000 K od banku ziemskiego.

Trzecim przykładem „zdrowej“ lokacji funduszy banku krajowego jest p. Zygmunt Jordan, udotowany przez „Bank ziemski w Krahowie“ wychwalany w sprawozdaniu.

Czy może to był gospodarz, któremu należało przyjść z pomocą, aby siedział na ziemi ojców? Nie, to znowu spekulant parcelacyjny, który „uciulawszy“ sobie kilkadziesiąt tysięcy koron kupił sobie teraz dobra Przedzel i Jarocin w powiecie niskim na to, żeby zdewastować tę śliczną krainę i wyciąć tameczne wspańskie lasy, zachowane od dawnych czasów a potem znowu innego żeru dla siebie poszukać. I ten czerpał pośrednio przez bank krakowski z kredytu banku krajowego.

I to są te zdrowe parcelacje, o których się mówi, że są godne poparcia? Toż są te fakta, które mają dowodzić, że akcja banku krajowego wprowadziła sarnacę w sprawach parcelacyjnych.

Ale nie jest tajemnicą dla mnie, że bank ziemski w Krakowie dostał pożyczkę nie dlatego, jakoby on zdrową parcelację prowadził, lecz dzięki tej okoli-

czności, że ma on możnych protektorów w osobie p. Milewskiego.

(P. Milewski. Ja tam nie należę!)

W takim razie przepraszam, ale tam pan Sękowski jest prezesem, członkiem rady nadzorczej jest pan Paszkowski, a sekretarzem Rady nadzorczej p. Hupka i dlatego to Bank ten ma warunki, żeby dostał z Banku krajowego pieniędzy na „zdrową“ parcelację i aby lokował krociowe fundusze w rękach pp. Rościszewskich, Jordanów itp. notorycznych spekulantów.

Odnosnie do tych operacji banku ziemskiego w Krakowie zauważę jeszcze raz, że bank ten w żadnym wypadku z tych, które wymieniłem, nie prowadził sam parcelacji lecz, jak sam przyznaje w sprawozdaniu za rok 1906, głównie tylko udzielał pożyczek na podkład parcelacji przeprowadzanych przez osoby prywatne. W ten sposób nie może być żadnych złudzeń co do tego, na co idą te pieniądze.

Oczywista, że skoro w ten sposób lokował bank krajowy swoje pieniądze, to nie mógł mieć wpływu na przebieg tych parcelacji i w najmniejszym stopniu nie zajmował się uregulowaniem tej ważnej sprawy.

A więc tę część sprawozdania, że Bank krajowy udzielając tego kredytu wpływał na tok parcelacji i przyczyniał się do uzdrowienia względnie do pokierowania stosunków parcelacyjnych, muszę nazwać całkiem prostą błagą.

Przeciwnie—stanowczo to twierdzę—w ten właśnie sposób popierał notorycznych prywatnych spekulantów parcelacyjnych.

Dalej muszę twierdzić, że uchwała ta bardzo ujemnie wpłynęła na wpływ Banku krajowego, bo całkiem szczerze jasno i otwarcie powiadam, że dopókiśmy w Banku parcelacyjnym korzystali z kredytu w Banku krajowym, zawsze musieliśmy Bankowi krajowemu przedstawić cały interes, przedłożyć całą kalkulację, przedstawić sposób i termin rozsprzedaży ziemi itp. i w ten sposób Bank krajowy miał możliwość wpływania na tok parcelacji i na tok interesów.

Bo skoroby wówczas Bank krajowy był nam powiedział, że z tych lub owych powodów nie możemy poprzeć tej a tej parcelacji, to już z tego powodu, że mu-

sieliśmy tam czerpać nasz kredyt, byłibyśmy musieli zaniechać takiej parcelacji, jakiej sobie Bank krajowy nie życzył.

Obecnie Bank krajowy stracił możliwość wpływania na tok interesów parcelacyjnych, co dla mnie jest niepożądanem zjawiskiem i jako członek Banku parcelacyjnego czułbym się spokojniejszym, gdyby Bank krajowy, instytucja ciesząca się naszym zaufaniem, instytucja, która za prowadzenie swoich interesów odpowiada przed Wysokim Sejmem stał dalej na straży interesów parcelacyjnych i ja osobiście byłbym w miłszym położeniu, gdyby k parcelacyjny nie był zmuszonym szukać pieniędzy poza krajem.

To jest ujemny objaw, że Sejm przez swoją uchwałę zmusił Bank krajowy do zrzeczenia się wpływu na parcelację, a nadto zmusił instytucje parcelujące do udawania się do obcych banków, przez co cały ruch parcelacyjny w  $\frac{9}{10}$  częściach przeszedł w ręce Loewów, Zuckerbergów, Rościszewskich itp. którzy operują ze znakomitym skutkiem — na całym obszarze kraju.

Jeżeli się wspomni zasadę, że błądzić jest ludzkiem, a w błędzie wytrwać jest rzeczą złą, to Wysoki Sejm powinienby także spowodować uchylenie tej uchwały i nie dopuścić, by najważniejsza część procesu społecznego, jak ruch parcelacyjny, odbywała się poza kontrolą i wpływem Banku krajowego.

Odnosnie do drugiego ustępu sprawozdania w sprawie pomnożenia liczby członków Rady nadzorczej, pozwolę sobie powiedzieć, że i bez tego pomnożenia członków Rady nadzorczej mogłoby się obejść, bo jest tam miejsce dla wszystkich sfer i zawodów pracy w kraju, jeżeli tylko p. p. właściciele dóbr zechcą ustąpić trochę miejsca innym sferom.

P. Buynowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Buynowski.

P. Buynowski. Wysoka Izbo!

Ja zwrócę się przede wszystkim do drobnej cyfrowo na pozór rzeczy, ale która dla ludności włościańskiej ma ogromne znaczenie, i z zadowoleniem muszę skonstatować, że Dyrekcja względnie Rada nadzorcza Banku krajowego zastosowała się do życzenia wyrażonego przezemnie przed kilku laty i zniżyła dodatek administracyjny od pożyczek udzielanych włościanom.



Mam nadzieję, że i inne uwagi moje, które już dwa razy powtarzałem w tej Wysokiej Izbie zostaną uwzględnione przez sfery decydujące.

Mianowicie chcę mówić o pożyczkach komunalnych.

Już dwa razy podnosiłem, że pożyczki komunalne stale się zmniejszają w Banku krajowym. W jednym z moich przemówień wykazałem, ile milionów pożyczkiły gminy nasze w obcych instytucjach bankowych a nie w Banku krajowym, a przyczyną tego nie może być nic innego, jak tylko wielkie trudności, które Bank krajowy stawia naszym ciałom autonomicznym.

W sprawozdaniu komisji czytamy, że kwota udzielonych w roku 1906 pożyczek komunalnych była o  $2\frac{1}{2}$  miliona mniejsza, jak w roku 1905.

Nie mogę przypuścić, aby gminy i powiaty nie zgłaszały się o pożyczki, bo przecież dowiedziona jest rzeczą, że ciągły postęp wymaga ciągłych inwestycji, a tem samem wzmaga się popyt za pożyczkami. Muszę tylko przyjać, że wygodniejsze warunki instytucji zagranicznych odciągają nasze gminy i powiaty od Banku krajowego.

Jeżeli zaś tamte instytucje lepsze i dogodniejsze dają warunki, to należy ubolewać, toć przecież Bank krajowy w tym celu został stworzony, aby służył krajowi i aby wspomagał gminy i powiaty w ich staraniach kulturalnych.

Że zaś nie mówię tego na wiatr, przedstawię Panom stanowisko, na jakim stoi Bank krajowy przy udzielaniu pożyczek komunalnych.

Przedewszystkiem żąda się prawie bez wyjątku (wyjątek stanowił Przemyśl) aby pożyczka była zaintabulowaną na wszystkich nieruchomościach, będących własnością gminy.

Wiem, że ustawa z r. 1902 w takich razach uwalnia takie pożyczki od należności intabulacyjnej w wysokości  $\frac{5}{8}\%$ , która przy większych sumach może być nawet bardzo znaczną, jednakże żądanie intabulacji pożyczki na wszystkich nieruchomościach jest przedewszystkiem nieuzasadnione, a powtórne bardzo szkodliwe.

Nieuzasadnione, ponieważ typ pożyczek komunalnych jest zupełnie inny, a niżeli zwykłych pożyczek hipotecznych, pożyczki takie bowiem opierają się o siłę

podatkową ludności, a mianowicie o podatki do podatków. Zresztą wątpić należy, aby władze bankiem krajowym kierujące, znanej z potrzebnej przezorności udzielały reprezentacyom autonomicznym tak wysokie pożyczki, żeby nie mogły ich spłacić i potrzeba było żądać egzekucyjnej sprzedaży zastawionych nieruchomości.

Ponieważ tedy pożyczki komunalne udziela się na podstawie siły podatkowej danej miejscowości, przeto to powinno wystarczać i nie należy żądać intabulacji na wszystkich nieruchomościach.

Mógłby być wprowadzić jeden motyw, przemawiający za żądaniem takiego zabezpieczenia, ale ten motyw zdaje mi się nie leży w zakresie czynności Banku.

Tym motywem mogłaby być możność kontrolowania gmin względnie powiatów, czy nie przesadzają w swoich żądaniach i czy nie żądają zbyt wielkich pożyczek. To jednak nie należy do zakresu działania Banku krajowego, lecz do Rad powiatowych i do Wydziału krajowego, które są do tego powołane, by czuwać, czy dana pożyczka jest potrzebną gminie, czy nie i czy znajduje zabezpieczenie w sile podatkowej ludności, czy nie.

To jedna sprawa. A druga, to obliczanie tej siły podatkowej w gminach.

Doszło do tego, że Bank krajowy nie zadowala się nawet zatwierdzeniem pożyczki przez Wydział krajowy i potwierdzeniem, że annuitety roczne znajdą pokrycie w dodatkach do podatków, które gmina za zezwoleniem Wydziału krajowego w porozumieniu z Namiestnictwem w wysokości 100% nałożyć ma prawo. Nie zadowala się nawet Bank krajowy zapewnieniem Wydziału krajowego, że w razie potrzeby zatwierdzi taką uchwałę Rady gminnej i włoży do budżetu na zapłacenie rat pożyczki potrzebną sumę, lecz żąda naprzód takiej uchwały sejmowej, co jest wprost niemożliwym.

Mam przed sobą odpowiedź Dyrektora Banku krajowego daną jednej z gmin nie wymieniam teraz nazwy, bo sprawa ta nie jest jeszcze załatwioną, będzie jednak prawdopodobnie przedmiotem obrad Wysokiej Izby, ale jeżeli p. p. Dyktorowie Banku chcą się o tej sprawie dowiedzieć mogą służyć informacyami.

Mnie się zdaje, że tą drogą nie powinniśmy dalej kroczyć.

Wnioseków żadnych nie stawiam, zwracam się jednak do decydujących

czynników w Banku krajowym, z prośbą, aby zaradziły złemu i aby nie zmuszały naszych gmin i powiatów do szukania kredytu zagranicznego w obcych instytucjach finansowych.

Jeszcze jedną rzecz muszę tu poruszyć.

Podczas tegorocznej sesji wiosennej pozwoliłem sobie razem z moimi towarzyszami postawić wniosek, który miał się zająć sprawą naszego wychodźstwa w Ameryce i w innych krajach.

Wniosek ten nie doczekał się pierwszego czytania.

Nie mówię tego w tym duchu, jakobym chciał wyrazić, że czuję się być pokrzywdzony, wiem że Sejm jest bardzo zajęty i ma mnóstwo do roboty, ale w jednym z tych wniosków mianowicie w ustępie drugim domagaliśmy się, by Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, iżby w porozumieniu z Bankiem krajowym starał się o założenie filii tegoż Banku w Nowym Jorku lub Chicago.

Mnie się zdaje, że żądanie to wobec ruchu emigracyjnego, który przybrał tak kolosalne rozmiary, wobec ruchu pieniężnego między Ameryką a krajem naszym jest zupełnie uzasadnione.

Zdaje mi się, że ta suma pieniędzy, która rok rocznie z Ameryki do nas przybywa, usprawiedliwia to żądanie.

A przecież wiemy na jakie trudności są narażeni, ażeby te pieniądze mógł tu nadesłać i jak wysokie są koszty przekazów pocztowych, wynoszą 1% od przesyłanych pieniędzy.

Pośrednictwo banków jest jeszcze mało w użyciu, gdyż włościanin nasz nie ufa ludziom, których nie zna a często ci, którzy z tem mają do czynienia, wiedzą, że nawet w prywatnych listach nierekomendowanych listach nadsyłane są dość znaczne jak na włościanina sumy.

Dlatego sędzę, że ten wniosek nie potrzebuje dalszego uzasadnienia i stawiam go jako rezolucję 4-tą, któraby opiewała:

(czyta):

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Bankiem krajowym starał się o założenie filii tegoż Banku w Nowym Jorku lub Chicago.

Starałem się w niej zostawić jak najwięcej pola tym władzom, które mają

o rzeczy decydować i nie żądam, ażeby Wydział założył taką filię, tylko żeby się starał o to a więc rzecz zbadał i przyszedł z odpowiednimi wnioskami albo sam ją w odpowiedniej drodze załatwił.

**Marszałek.** Kto popiera tę rezolucję, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

**P. Stojałowski.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. ks. Stojałowski.

**P. Stojałowski.** Wysoka Izbo!

Przeglądając od kilku lat sprawozdania komisji bankowej o Banku krajowym, zauważyłem, że Bank krajowy przychodzi z pomocą mniej więcej wszystkim warstwom ludności, a całkiem zapomina o jednej najbiedniejszej, która dotychczas nie otrzymuje żadnej pod względem finansowym pomocy od kraju.

Przed chwilą uchwalono centralną Kasę dla spółek rolniczych. Teraz mówi się tu przy sprawozdaniu Wydziału krajowego o kredycie hipotecznym, komunalnym, przemysłowym i włościańskim, a tylko o kredycie dla małomieszczan i rękodzielników nigdzie nie ma słowa.

(*Głosy*: Udziela się tego kredytu za pośrednictwem stowarzyszeń).

A więc dzieje się to zawsze przez faktorów, zatem drożej i w sposób taki, który tę właśnie warstwę w naszym kraju, bez wątpienia najbiedniejszą, wydaje na pastwę właśnie tych lichwiarzy, statutami uprzywilejowanych, którzy się nazywają rozmaitemi „kasami zaliczkowymi“; — zresztą nic a nic się nie robi.

Już kilkakrotnie w tej Wysokiej Izbie zwracałem się w szczególności w stronę demokratyczną z prośbą, ażeby demokracja, która przecie przeważnie przebywa w miastach, zajęła się losem tych bezsprzecznie w najgorszym i najopłakaniejszym położeniu pozostających warstw rękodzielniczych.

Dziwi mię więc bardzo, że kiedy w ostatnim czasie ze strony rządu ogłoszony był projekt „kasy centralnej“ właśnie dla takich sfer rękodzielniczych i miejskich w naszym kraju, przeciwko temu projektowi podniosły się rozmaite zarzuty i jakaś ogólna niechęć. Koniecznie chciało to, co rząd ofiarowywał, sprowadzić znowu do jakiejś pośredniej instytu-



cyi, ażeby w ten sposób pomoc rządową dla tych warstw podrożyła.

Czytając projekt rządowy, znalazłem tam jedną bardzo ważną myśl, która przy udzielaniu pożyczek przez Bank krajowy czyto za pośrednictwem spółek czy też bezpośrednio nigdzie nie jest uwzględniana. A mianowicie w sprawozdaniu rządowym o kasie centralnej powiedziano, że ludzie, którzy mają jakąkolwiek podstawę do zaciągnięcia pożyczki, jak hipotekę domu czy też hipotekę gruntu, ci prędzej sobie dadzą radę; ale bardzo wiele — zwłaszcza wśród rękodzielników — jest takich, których tylko kredytem osobistym można wspomóc i na tym właśnie kredycie osobistym, polegającym na zaufaniu w uczciwość, pracowitość i sumienność tych ludzi, właśnie ta kasa rządowa centralna ma zamiar się opierać.

I rzeczywiście, kto chce dźwignąć naszych biednych rękodzielników, wydobyć ich z rąk lichwiarzy i sprawić, ażeby nasze miasta przecież wydobyły się z nędzy i nie były po prostu norami brudnymi, gdzie tylko żydostwo się rozpiera a rzemieślnik jest niewolnikiem wyzyskiwacza, ten powinien nareszcie o tem pomyśleć, ażeby nie dla samego zysku, nie dla samych dywidend, nie dla wykazywania milionów, które z tych interesów płyną, utworzyć instytucję, chociażby po części humanitarną, ażeby tych ludzi ratować.

Proszę Panów! Jeżeli mamy ten grzech na sumieniu, żeśmy warstwę naszą rękodzielniczą przedewszystkiem zaniedbali i wydali ją w ręce Żydów, jeżeli do tego czasu dla tej warstwy rękodzielniczej dotychczas — można powiedzieć — tak jak nie się nie zrobiło, to przecież musimy ten grzech takim zadość uczynieniem naprawić, ażebyśmy nie w wi dokach zysku, tylko w celu ratowania tej średniej naszej warstwy, dla tych nieszczęśliwych miast i miasteczek, które są z pewnością w ruinie, cośkolwiek uczynili.

Tymczasem w sprawozdaniu o Banku krajowym nie ma zgoła nic w tym kierunku tylko to, że się popiera jakąś tam większą spółkę. A co są te spółki?

To są tylko Towarzystwa, złożone z pewnych jednostek w jakimś mieście bardzo zamożnych, które przy spółkach tych szukają zysku i dobrego oprocentowania swoich kapitałów; a biedny szewc, krawiec, i stolarz, który ginie i który

czasem takim kredytem osobistym w niewielkiej kwocie 100—150 koron mógłby się wygrzebać, ten musi ginąć, bo dla niego nie ma ratunku, bo on nie ma hipoteki i z trudnością może znaleźć jakichś ręczycieli. I dlatego ci wszyscy muszą sobie powiedzieć: Myśmy wydani są na to, ażebyśmy zginęli i żeby nasze miasta z dawnych miast polskich i chrześcijańskich, przemieniły się — jak wszyscy to naocznie widzimy i zaprzeczyc nie możemy — w miasta czysto żydowskie.

Wobec tego wcale się nie dziwię, że „Alliance israélite“ przed kilku laty, kiedy pierwszy raz ukazały się projekta syonistyczne, wydała odezwę, w której powiedziała do Żydów: „Nie myślcie o budowaniu Syonu i powrocie do Palestyny, bo my z czasem zrobimy sobie z Galicyi Palestynę.

I tak rzeczywiście jest. Połowa naszych miasteczek wcale nie robi wrażenia, że znajdujemy się na polskiej ziemi, chociażby i w tej nieszczęśliwej dzielnicy Galicyi, ale patrząc na nie, odnosi się wrażenie, że się jest w Palestynie. Jeżeli się n. p. przyjedzie do takiego miasteczka w święto żydowskie, to wydaje się jakby miasteczko to wymarło. Biedni szewcy, krawcy i stolarze najwięcej głodują, a Żydzi urządzają sobie szabas i każdy ma stół zasłany.

Nie mówię tego z jakiegoś rasowego antysemityzmu, ale zdaje się, że i każdy Żyd przyzna, że nam na tem musi zależeć, ażeby nasze chrześcijańskie mieszczaństwo nie zeszło w przyszłości do roli dziadów, którzy wodę noszą i wysługują się Żydom i że mamy obowiązek naszych rzemieślników ratować. Ich z dwu stron się zabija: Najpierw zabijają ich wielkie przedsiębiorstwa i fabryki a z drugiej strony, jeżeli się jeszcze jako tako ratują, to zabija ich lichwa i zupełne opuszczenie przez kraj.

Pamiętają o nich i demokraci i inni tylko wtedy, gdy im ich potrzeba do głosowania. Wtedy się urządza zgromadzenia i mówi się o podniesieniu rękodzielnictwa, ale potem wszystko to ustaje i idzie w zapomnienie.

Rolnicy mają kredyt w Banku krajowym, dla nich stworzyliśmy niedawno instytucję spółek rolniczych t. zw. Raiffeisenowskich i daliśmy na to 40.000 K, dziś uchwała się, że się daje na ten cel 1½ czy więcej milionów. Więc dla stanu rolniczego rzeczywiście coś się robi. Oczy-

wiecie on jest najliczniejszy i potrzebuje także podźwignięcia. Przeciwno temu nie mam, owszem za tą ustawą także głosowałem. Ale skoro tu jest mowa o Banku krajowym, który ma być tym wielkim opiekunem wszystkich ludzi, którzy potrzebują u nas pieniędzy i jest takim opiekunem rzeczywiście, bo daje pożyczki obszarom i właścicielom gruntów włościańskich jakoteż miastom i przedsiębiorstwom przemysłowym, to pytam, gdzie jest taka instytucja, która by się zajmowała w podobny sposób naszymi rękodzielnikami? Wspieranie spółek — jak powiedziałem — nie jest wystarczające i nie doprowadzi do celu.

Gdyby tu było miejsce, tobym rzeczywiście postawił wniosek, żeby stworzyć coś podobnego jak się stworzyło dla rolników t. j. kasy Raiffeisenowskie, ale nie ograniczone tylko na rolnictwo, i dla niego tylko przeznaczone, ale służące także do podniesienia naszych rękodzielników.

Musiłyby oczywiście te kasy Raiffeisenowskie zastosować się do innych warunków, bo gdyby chciały zaciągać tylko pożyczki na skrypta notaryalne, co jest połączone z kosztami — jak mamy tego przykład na kasach takich już istniejących dla włościan — to niewieleby pomogły rękodzielnikom, nie mającym hipoteki gruntowej.

Skoro więc Rząd już o tej rzeczy myśli i przeznacza pewne fundusze na założenie takich kas i sam mówi, że to przedewszystkiem dla tych warstw średnich rękodzielniczych, które nie mają podstawy hipotecznej, a chce się oprzeć na zasadzie kredytu osobistego, to zdaje mi się, że i kraj powinien w tym kierunku o czemś pomyśleć, bo właśnie przy pomocy tej kasy centralnej da się coś takiego zrobić, ażeby nasi rękodzielnicy nie potrzebowali mówić, — jak to się często słyszeć daje — że w Wiedniu, Niemcy więcej myślą o podniesieniu stanu rękodzielniczego aniżeli w kraju.

Dlatego jabym przy tej sposobności prosił tych Panów, którzy finansami i Bankiem krajowym się zajmują, ażeby przeciw projektowi rządowemu założenia kas centralnych, które mają się stać podporą warstw średnich, mieszczańskich, opozycji nie robili i rządowi w tym kierunku nie stawili przeszkód. Uważam to bowiem za przeszkodę, jeśli podnoszą się głosy i wydają broszury, że ten cały

projekt byłby dla nas szkodliwym, że kasa centralna rządowa dać ma pieniądze wszystkim instytucji krajowej i dopiero przez tę instytucję mają rękodzielnicy otrzymać pomoc według projektu rządowego. Jeżeli ma być pomoc, to niech będzie zastosowana do potrzeb naszych rękodzielników i małomieszczań, bo ci ludzie formalnie giną. Zapytam śmiało wszystkich w tej Izbie razem i każdego z osobna, czy kto zaprzeczy, że stan rękodzielników i majstrów w małych miastach jest najbiedniejszy?

A dla tego stanu nic a nic się do tego czasu nie zrobiło; nie ma żadnej instytucji, żadnego towarzystwa, żadnego pisma, któreby szło na ratunek tak licznej warstwy naszej ludności.

Otóż najwyższy czas, ażebyśmy z tego zaniedbania się poprawili i coś uczynili dla rzemieślników i małych rękodzielników naszych.

Jak się z dawnych protokołów przekonałem jeden z posłów konserwatywnych powiedział tu raz słusznie, że chłop chociaż go zniszczy czasem żyd, czasem rząd i choć pójdzie nawet do jamki, to jednak pracą jeszcze się jakoś wygrzebie — ale mieszczanin, jak mu raz warstat zabiorą, to musi upaść bez ratunku, bo on takiej pracy jak rolnik się nie chwyci, nie będąc do niej uzdolnionym, a w inny sposób ratunku nie znajdzie, więc staje się ciężarem społeczeństwa, bo musi pójść po prostu na żebry.

To jedna z głównych rzeczy, którą chciałem przy tej sposobności podnieść i postawiłbym w tym względzie rezolucję:

(czyta):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z Dyrekcją Banku krajowego wziął pod rozwagę założenie „kasy pożyczkowej dla rękodzielników w miastach i miasteczkach“ na wzór kas Raiffeisena dla rolników.

To jest najważniejsza sprawa, jaką chciałem podnieść, zaznaczając, że ani komisja bankowa w tym kierunku nie bankowi krajowemu nie wytknęła, ani sam Wydział krajowy nic nie podjął skutecznego, ażeby te klasy wesprzeć swoimi funduszami krajowymi.

Co do pożyczek włościańskich — to tu spadła przynajmniej kropelka dla włościan, a mianowicie, że koszt administracyjnie zniżono aż o  $\frac{1}{2}\%$ .



Powiem, trzymając się naszego przysłowia: „dobra psu i mucha“ — lecz ani ze sprawozdania komisji, ani ze sprawozdania Banku krajowego nie widzę, jaki jest rozwój tych pożyczek włościańskich. Zwykle idą one przez zastępstwa, a z temi zastępstwami — to kłopot. Najpierw powodują one podrożenie pożyczek o pewien % — a potem nie wiem, skąd ten przymus, że chłop, chociaż ma większy grunt i zwraca się do Banku krajowego ma być odsyłany do faktora?...

(P. Milewski. To nie jest faktor!)

Nie jest faktor, ale bierze 2 albo 1 procent.

Nie zdaje mi się tedy — i tak też żałę się między ludem, że nie wszystko tak idzie jak potrzeba, ażeby lud mógł z tych pożyczek obficie korzystać.

Poprawiło się niejedno, bo już mogą włościanie dostać i mniejsze kwoty, czego w pierwotnym statucie nie było, ale tych wszystkich dogodności, jakich włościanin potrzebuje — w praktyce często ich nie znajduje...

Może być, że temu winna po części biurokracja. Często bywa, że w statucie banku jest postanowienie niekorzystne, lecz gdy przyjdzie do wykonania, to nie każdy szef biura czy też referent chce się takim drobiazgiem zajmować — i odsyła włościanina do jakiegoś powiatowego zastępcy.

W sprawozdaniu Wydziału krajowego powiedziano, że w przepisach oddziału hipotecznego wprowadzono zmianę, że wolno będzie, po zaciągnięciu pożyczki tabularnej przez pierwszych lat 5 do 10 opłacać tylko procenta. To słowo „pożyczka tabularna“ daje do myślenia, że to tylko tycze się pożyczek hipotecznych na obszarach dworskich i dobrach tabularnych; więc nie wiem czy to odnosi się także do pożyczek włościańskich i na domy.

(P. Milewski. Włościanie proszą o najkrótszy peryod amortyzacji!)

Ale są tacy, którzy gdyby wiedzieli, że mogą spłacać kapitał po roku albo po 2 latach, toby z tego korzystali, bo u naszych gospodarzy i małych właścicieli domów to jest największą biedą, że zaledwie jako tako otrząpał się z długów, już za pół roku musi płacić ratę. Więc jeśli jest ta ulga dla pożyczek tabularnych — dlaczego nie ma być rok lub

dwadzieścia lat dla pożyczek na domy albo dla pożyczek włościańskich?

Ponieważ kategorycznie tego twierdzić nie mogę, ale z tego, co tu szanowny poseł prof. dr. Milewski mówi, wnioskuję, że to tylko do dóbr tabularnych się odnosi — to postawiłbym rezolucję:

(czyta):

Sejm poleca Bankowi krajowemu, ażeby ulgi przyznane pożyczkom tabularnym przez to, że kapitał spłacać zaczęli dopiero po 5 a nawet 10 latach, rozszerzył na pożyczki włościańskie i hipoteczne miejskie.

Skoro takie ulgi daje się z zasady wszystkim innym dłużnikom — a nie daje ich włościanom, to nie jestże powodem i to słusznym do zażaleń, że „obszarnikom daje się te korzyści, a nam biedakom ich się nie daje!“ Jeśli więc tak jest, jak mówią, to tę rezolucję podtrzymuję, a jeśli referent wytlómaczy, że jest inaczej — to rozumie się samo przez się, ta rezolucja odpadnie.

Nie będę rozwodził się szeroko nad żałami, które wytaczał p. Stapiński, co do zarzutów względem pożyczek parcelacyjnych. Na mnie przemówienie p. Stapińskiego zrobiło wrażenie, że rzeczywiście idzie mu przedewszystkiem o jego Bank parcelacyjny — i to podyktowało mu te słowa rozżalenia, że kredyt parcelacyjny, udzielany Bankowi parcelacyjnemu został umniejszony na korzyść Banku ziemskiego w Łańcucie i Banku ziemian w Krakowie.

Do Banku ziemskiego w Łańcucie należę — nie jako dyrektor — ale jako członek i członek komisji kontrolującej. Zebrania ogólnego jeszcze nie było, bo Bank ziemski w Łańcucie kończy rok dopiero z końcem grudnia, więc jeszcze kontroli nie było i na zarzuty p. Stapińskiego rzeczowo odpowiedzieć nie jestem w stanie. Mogę tylko w ogólności powiedzieć, że o ile to będzie zależało od członka komisji kontrolującej, będę się starał zarzuty, podniesione przez p. Stapińskiego sprawdzić i jeśli okaże się coś rzeczywiście, co by było ze szkodą ludu i wogóle dla sprawy parcelacyjnej sprawiedliwie wziętej, to, o ile głos mój będzie coś znaczył z pewnością w kierunku uchylecia takich szkodliwości będę działać.

O Banku ziemian w Krakowie tem mniej mogę coś powiedzieć, ponieważ do

niego wcale nie należę — ale wogóle sądzę, że można tu zastosować przysłowie: „Przyganiał kociel garokowi a sam smoli”.

P. Stapiński zrobił rozmaite zarzuty obu wspomnianym Bankom — a ja bym to jedno podniósł, że co do Banku ziemskiego w Łańcucie, ponieważ dopiero zaczął swe czynności, to z pewnością jeszcze tyle szkody krajowi i ludowi nie wyrządził — a skoro wcześniej jesteśmy ostrzeżeni, to i wcześniej się poprawimy. Ale jeśli Sejm uchwalił przed kilku laty, ażeby ograniczyć Bankowi parcelacyjnemu kredyt, — to na tej podstawie, że Bank parcelacyjny już przez dłuższy szereg lat i udowodnione wyrządzał szkody...

(P. Stapiński. Kłamstwo!)

...tak krajowi, jak sprawie narodowej, jak i włościanom.

(P. Stapiński. Kłamstwo!)

Łatwo powiedzieć kłamstwo — ale na to odpowiedź łacińskim przysłowiem, że tak samo, jak się mówi: quod gratis affirmatur, gratis negatur, tak też należy powiedzieć: „quod gratis negatur, juste affirmatur”.

Zresztą Sejm cały doszedł do przekonania — i było to udowodnione, że Bank parcelacyjny działa szkodliwie.

Jeśli tu były zarzuty przeciw Bankowi ziemskiemu w Łańcucie, że sprzedawał ziemię w ręce niepolskie, to tembardziej tyczy się to Banku parcelacyjnego.

Wyliczano nawet morgi, które przez Bank parcelacyjny przeszły w ręce niepolskie, a dochodziły one do tysięcy. Wymienię choćby Bratkowice pod Rzeszowem, gdzie grunta i łąki, które chcieli zakupić włościanie, dostali żydzi.

Że interesy parcelacyjne mają pewne wady i niezawsze mogą być idealnie prowadzone, tego bynajmniej nie zaprzeczam.

Ale dlatego właśnie popieram gorąco myśl wypowiedzianą w sprawozdaniu komisji, ażeby wynaleźć środki mające utrudnić spekulacje parcelacyjne, a poprzec zdrową parcelację. I to była sprawa, którą się i ja osobiście zajmowałem i nasze stronnictwo od samego początku, — jeszcze przed Bankiem parcelacyjnym.

Pierwsze bowiem towarzystwo parcelacyjne, jakie powstało w Galicyi w r.

1889, to było nasze, „Ochrona ziemi”, a ta powstała i działała pod hasłem: „niepodwyższania cen ziemi dla ludu i oddawania ziemi w ręce polskie”. I tej zasady „Ochrona ziemi” zawsze się trzymała; a dowodem tego 3 majątki: Wołcza, Królin i Towarnia.

(P. Stapiński. Niech Bóg broni od takich parcelacji! Wszyscy pouciekali).

Pouciekali tylko ci, co kupili po 2 morgi, i to było właśnie wada, że się także po 2 morgi sprzedawało.

Ale ci, co kupili większe kawałki ziemi, ci wszyscy pozostali i dotychczas siedzą na zakupionej ziemi.

Przyznać się jednak musi i to właśnie pragnę stwierdzić, że „Ochrona ziemi” nigdy nie sprzedawała ziemi w ręce obce i nie pędziła w górę cen ziemi dla spekulacji i nadmiernych zysków.

A kto tę „Ochronę ziemi” najzwzięciej zwalczał?

Nikt inny, jak p. Stapiński, chwytając się niektórych może błędów, jakie tam były. A gdy przez parę lat ludowej wzięli „Ochronę ziemi” w swoje ręce, to wtedy niektórzy z nich pozałatwiali wprowadzić swoje osobiste interesy i pochwytali co mogli dla siebie, ale do sanacji niedoprowadzili, tylko „Ochronę ziemi” zrujnowali, ażeby na jej ruinach, stworzyć Bank parcelacyjny.

Mojem zdaniem popartem przez doświadczenia poczynione w Poznańskim, najlepszym środkiem wiodącym do sanacji stosunków parcelacyjnych, byłoby zawiązywanie „spółek parcelacyjnych chłopskich”, w ten sposób, że kilku lub kilkunastu włościan zawiązuje spółkę i ta spółka zawiera układ o kupno bezpośrednio z właścicielem ziemi, z wyłączeniem wszelkich pośredników.

Pośrednik bowiem każdy, ktokolwiek nim jest, czy Bank parcelacyjny, czy „Ochrona ziemi”, czy Bank ziemski, jest już z konieczności i natury rzeczy pewnego rodzaju lichwiarzem.

Skoro bowiem wkłada w interes pieniądze, to chce i zarobić, a zarobek ten odbija się na skórze chłopca.

Myśl zakładania takich spółek podniosłem wspólnie z Kramarczykiem i Potoczkiem jeszcze w r. 1889 i próbowaliśmy faktycznie kilka razy zakładać takie spółki.



Lecz w banku krajowym stawiano różne biurokratyczne trudności i żądano jakichś specjalnych gwarancyi, wskutek czego nie można było dojść do końca.

Jeżeli więc komisya chce naprawdę znaleźć odpowiednie środki do usunięcia niszczycielskiej parcelacyi, to praktyka w Poznańskim wykazała, że tworzenie takich chłopskich spółek parcelacyjnych stanowi jedyny sposób wyjścia, korzystny i dla sprawy samej i dla włościan, i dla położenia raz końca spekulacyom.

Przyzna mi p. Stapiński, że w ostatnich kilku latach Bank parcelacyjny był największym u nas spekulantem i jeżeli p. Stapiński tu wymienił kilku spekulantów „pierwszej sorty“, to ja powiem, że ci wszyscy ale razem z Bankiem parcelacyjnym byli spekulantami „pierwszej sorty“, którzy swoją działalnością doprowadzili do tego, że — jak to prof. Grabski udowodnił — za ziemię, za którą dawniej płacono po 500 K, dziś musi się płacić po 1000—1200 i 1500 K.

Nie będę stawiał żadnych rezolucyj; liczę bowiem na życzliwość i troskliwość dyrektorów Banku krajowego, że szukając za środkami usunięcia niszczycielskiej parcelacyi, wezmą też pod rozwagę tworzenie a względnie popieranie spółek parcelacyjnych chłopskich.

I swoje dobre chęci będą mieli sposobność okazać już teraz, bo właśnie dostałem z pod Jarosławia, przesłane mi przez grono włościan życzenie, że chcą spółkę utworzyć i zakupić dwa folwarki żydowskie.

Niechże ich Bank krajowy rzeczywiście wesprze i nie odsyła ich z niczem.

Kończąc, nadmieniam jeszcze, że przeciw pomnożeniu członków Rady nadzorczej w zasadzie niechym nie miał, o ile to miałooby przyspieszyć tok spraw i i ich załatwianie. Ale na uwagę p. Stapińskiego, żeby z Rady nadzorczej wyszli stańczycy, a weszli inni ludzie, muszę odpowiedzieć, że toby było fatalnem, gdyby sprawy bankowe miały być decydowane względami politycznymi.

Ja pragnę tam widzieć tylko ludzi fachowych i uczciwych; to jest grunt w instytucyi finansowej.

Byłoby to wprost skandalem, gdyby przy wyborze członków miała grać rolę polityka bez względu na uzdolenie osób. A najlepszym tego dowodem sam Bank

parcelacyjny. Ponieważ on postępuje nie tylko politycznie ale i stronnictwo, to ani n. p. ja, ani nikt inny, kto nie ma patentu na ludowca, członkiem Rady nadzorczej nie może zostać.

Żądam tedy, aby w instytucyi finansowej pracowali przede wszystkim ludzie fachowi i uczciwi, bo ze sumiennym fachowcem dojdę prędzej do ładu, chociażby nawet był i mojżeszowego wyznania.

(P. Stapiński. O, to postęp!)

Nie żaden postęp, bo nigdy nie byłem takim antysemitą, żebym powiedział, że nie ma już żadnego uczciwego żyda na świecie.

Ale jak dziś rzeczy stoją to takich jednostek między żydami jest jeszcze niestety bardzo niewiele.

(*Brawa i oklaski na ławach centrum*).

**Marszałek.** P. Stojakowski postawił dwie rezolucye pierwsza opiewa

(*czyta*):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z Dyrekcją Banku krajowego wziął pod rozwagę założenie „Kasy pożyczkowej dla rękodzielników w miastach i miasteczkach“ na wzór kas Raiffeisena dla rolników.

Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest po parta.

Druga zaś opiewa

(*czyta*):

Sejm poleca Bankowi krajowemu, ażeby ulgi przyznane pożyczkom tabularnym, że kapitał spłacać zaczynają dopiero po 5 a nawet 10 latach, rozszerzył na pożyczki włościańskie i hipoteczne miejskie.

Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest po parta.

**P. Urbański M.** Proszę o głos w sprawie formalnej.

**Marszałek.** W sprawie formalnej udzielam głosu p. Urbańskiemu.

**P. Urbański.** Stawiam wniosek na zamknięcie debaty.

**Marszałek.** Postawiony wniosek na zamknięcie dyskusyi. — Na liście mowców znajduje się p. Milewski. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*).

Rozprawa nad wnioskiem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta,

przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Głos ma p. Milewski.

**P. Milewski.** Wysoka Izbo!

W ciągu dotychczasowej debaty poruszono kilka spraw, co do których ośmielię się dać małe wyjaśnienia — mówić będę w tym porządku, w jakim różni posłowie wyrażali swoje dezyderaty lub żądali wyjaśnień.

I tak w ważnej kwestyi parcelacji, podniósł p. Stapiński zarzut, że warunki udzielania kredytu parcelacyjnego nie są dla wszystkich instytucji równe. Jest to mylne. Tu żadnych wyjątków nie ma, normy, podług których Bank krajowy może udzielić kredytu parcelacyjnego, są zawarte w postanowieniach Wysokiego Sejmu i Bank krajowy każdą parcelacyjną sprawę traktuje podług owych norm i ram, trzymając się ściśle woli Sejmu i Wydziału krajowego. W ramach tych nie byłoby wykluczone zadośćuczynienie tej idei, jaką poruszył p. Stapiński, że mianowicie z kredytu tego mogłyby korzystać zawiązujące się lokalne spółki parcelacyjne włościańskie. Wiemy, że ruch samopomocy od dołu przyniósł bardzo wielkie usługi n. p. w Prusiech — ośmielię się tylko zwrócić tu uwagę, że dla badania lokalnych stosunków sama instytucja centralna nie wystarcza — do tego potrzebaby współdziału lokalnych instytucji, zajmujących się rozumem, poważnem i spokojnem badaniem na miejscu. Zasadniczo powodu nie ma żadnego przeciwko, taki kredyt mógłby się rozwijać. rzecz naturalna, która nas niedługo zajmować będzie — tym wszystkim interesom Bank krajowy zdoła zadość uczynić, jeśli otrzyma większą dotację, która staje się konieczną wobec wzrastających potrzeb kraju.

Drugi z kolei mówca, p. Buynowski, poruszył kwestyę obligacji komunalnych i pewnej zniżki, jaka się ostatnio w popycie na te pożyczki pojawiła. Otóż stwierdzam fakt, że Bank krajowy może udzielić pożyczki komunalnej jedynie podług statutu, przepisów, jakie Wydział krajowy dla tego działu wydał; tu konkurencja obcych instytucji opiera się na dłuższym okresie amortyzacyjnym, aniżeli u nas. Okres ten obce instytucje rozszerzają na 50 do 60 lat i powyżej, podczas gdy my mamy okresy 30 letnie, 40 letnie dla tych pożyczek — nieraz też dla gmi-

ny jakiejś przedstawia się pozornie korzystniej brać na okres dłuższy amortyzacyjny, dlatego nie wszystkie zgłoszenia do nas dochodzą. Jest to punkt, który był poruszany w pertraktacjach między dyrekcją a Radą nadzorczą i w odnoszeniach się do Wydziału krajowego — a co będzie potrzebem dla zapewnienia należytego wpływu instytucji krajowej na targu komunalnych potrzeb kraju, to przekonany jestem, że te wszystkie czynniki zrobią.

Zaczepił następnie p. Buynowski kwestyę zabezpieczenia hipotecznego pożyczek komunalnych.

Historia zabezpieczenia hipotecznego płynie w przeważnej liczbie pożyczek z dwójakiego źródła. Najpierw względy podatkowe, które opodatkowały dochody brutto o ile pewny % hipotecznie nie był zabezpieczony. To się zmieniło od r. 1896. Natomiast występuje druga kwestya. My udzielamy pożyczek komunalnych w obligacjach i mamy obowiązek ze względu na ich kurs i na kurs kredytów krajowych uważać, ażeby pewność tej lokacyi była ponad wszelką wątpliwość i dlatego też w gminach i powiatach, które mają siłę podatkową dostateczną w porównaniu do zobowiązań administracyjnych i kredytowych, nie żądamy żadnego ubezpieczenia, jak to i p. Buynowski wspomniał o jednej gminie, z którą jesteśmy w pertraktacjach.

Jest to gmina wzorowo prowadzona, co z radością konstatuję — bo u nas panuje pod tym względem pesymizm: jest wiele ludzi, którzy przedstawiają, że u nas wszystko jest źle administrowane; otóż są takie gminy, które albo nie pobierają żadnych dodatków do podatków na swoje cele albo minimalne tylko na specjalne cele n. p. grosz czynszowy.

Ale co ma robić Bank krajowy w takim wypadku, gdzie siła podatkowa, wykazuje stopę regresywną tam dodatki do podatków wyczerpywałoby to, co potrzeba na raty; i tu nie tylko dla bezpieczeństwa bankowego ale dla ze wnętrznego efektu, dla stwierdzenia, jak poważnie zapatrujemy się na sprawę kredytu komunalnego i jak pierwszorzędnym lokalny kredyt popieramy, musimy w niektórych specjalnych wypadkach zabezpieczenia takiego wymagać i stawiać za warunek otrzymania pożyczki. I mnie się zdaje, że gdyby Sz. p. Buynowski zbadał kilka aktów tych pożyczek, to przekonałby się, że jedynie te motywy decydująco wpływają na utrzymanie się



dotąd tego warunku w niektórych wypadkach.

Drugą ważną bardzo kwestyą, którą poruszył p. Buynowski, jest kwestya stworzenia opieki nad wysyłką oszczędności krwawo pracującego ludu naszego z Ameryki do kraju.

Przypuszczam, że każdy się na to zgodzi, że nie było potworniejszej i więcej obrzydliwej zbrodni jak to, cośmy się dowiedzieli, że te oszczędności nie dochodziły do rąk przeznaczonych, padając ofiarą kradzieży.

Sprawa ta kilkakrotnie z inicjatywy poselskiej była przedmiotem debat w tej Wysokiej Izbie. Dyrekcyja Banku krajowego porozumiewała się czyniła starania w tym względzie — przeprowadzała badania bardzo dokładne w Ameryce, zarówno za pośrednictwem swoich instytucji, jak i organów urzędowych, które wciągnęliśmy tu w badania i rezultat wypadł taki: Panowie zechcą uwzględnić ustrój poczt amerykańskich, z pocztą amerykańską co do gęstości sieci odbiorczej rywalizować nie możemy, a „American Export Company“ posiada przeszło 3000 filij, co nadmiernie ułatwia wysyłkę i dziś ludzie uważniejsi tą drogą posyłają.

Staraliśmy się rzecz przeprowadzić w ten sposób, że zapytaliśmy szereg firm, o których wiadomo, że sprowadzają do Galicji wyroby z Ameryki, czyby nie zrobili z nami wyrównania w drodze kompensaty, jeżelibyśmy oszczędności zużyli na zapłatę dostawców w Ameryce, a te firmy rozplacałyby tu za naszym współudziałem.

Jednak ekwiwalent był tak minimalny, że nie można o żadnem kompensowaniu myśleć.

Obszerne sprawozdanie w tym kierunku przedłożyła już Dyrekcyja Banku Wydziałowi krajowemu, a taksamo w pisemnej korespondencji, jak i w ustnem porozumieniu się z p. prezesem Wydziału krajowego, któremu są przydzielone sprawy Banku, niejednokrotnieśmy tę rzecz rozpatrywali.

A byłbym bardzo szczęśliwy, gdyby ktokolwiek z Panów, który może zna bliżej ten interes, mógł wskazać drogę, któraby na pewno do celu prowadziła.

Niestety, jakkolwiek szczerze tego pragnę, nie widzę, aby stworzenie filii Banku w jakimś mieście w Ameryce, czy w Chicago, czy w Nowym Jorku, tej

potrzebie zadość uczyniło. Jeśli p. Buynowski czy p. Stapiński przedłoży projekt realizacji i udowodni, że to jest dobre, ja bardzo chętnie się na to zgodzę, bo mnie chodzi o to, żeby się dobrze działo w kraju, a nie o to, ażeby temu, czy owemu przeszkodzić.

Przechodzę do dalszej rzeczy, którą poruszył p. ks. Stojałowski.

Być może, że to lapsus linguae, ale w jednym miejscu przemówienia wyrwał się ks. prałatowi taki zwrot, że trzeba stworzyć instytucję, któraby wszystkim, którzy potrzebują pieniędzy, pieniądze dawała.

(Wesołość).

(P. ks. Stojałowski. Wszystkim rękodzielnikom).

Nieśmiałybym krajowi doradzać, ażeby takie instytucje stworzył. Nadmieniam, że u ks. prałata powyższe powiedzenie było tylko lapsus linguae, ale bardzo bym prosił, żeby Panowie byli łaskawi uwzględnić, że w kraju naszym dzieją się różne rzeczy, które prowadzą do bałamucenia opinii szerokich kół. Właśnie wczoraj na posiedzeniu Dyrekcyi mieliśmy przedłożony list tej treści, że przedsiębiorstwo pewne prosi o udzielenie pożyczki pewnemu włościaninowi.

Otóż jest rzeczą wiadomą, że po kraju jeżdżą różni agenci i taki agent powiada do włościanina: Po co pójdziesz do zastępstwa, oddaj mnie tę sprawę (nawiasem mówiąc, są między tymi i tacy, którzy mają kancelarye), a ja ci to wszystko przeprowadzę. Bank krajowy musi ci dać taką pożyczkę, jakiej zażadasz. Zastępstwo ciebie okłamuje, ty musisz dostać tyle, ile chcesz, nie podług szacunku i granicy kredytowej.

Podnoszę ten fakt, bo on jest zgubny z dwóch powodów.

Po pierwsze, podkopuje zaufanie szerszych kół w tę organizację, która w różnych zestawieniach zagranicznych uznana została za wzorową, t. j. w sieć zastępstw, jakie Bank krajowy stworzył. To nie jest zasługą moją i dlatego śmiało to podnieść mogę. To jest zasługą Sejmu i tych, co siedzą w radzie nadzorczej i tyle lat w Dyrekcyi.

Przecież postulat, żeby każdy tyle dostał pieniędzy, ile żąda, jest niewykonalny i dlatego byłoby nieuczciwością, żeby rzecz tak stawiano.

(P. ks. **Stojałowski**. Ależ ja tak nie myślałem).

Zaznaczyłem już, że u ks. prałata to był lapsus linguae, ja mówię, ex re tego listu).

Ks. prałat powiedział, że może byłaby potrzebną instytucja humanitarna. Instytucja humanitarna byłaby potrzebną. Ale jeżeli chodzi o ratowanie warstw społecznych, to dla mnie jedyną drogą jest nie instytucja humanitarna, tylko rozumna polityka ekonomiczna, to co powiedział Colbert przed 200 laty:

„Jak chcemy dźwignąć naród, trzeba dawać ludziom środki do pracy, a nie do życia“.

Wymiar kredytu i sposób dostarczenia kredytu musi zależeć od organizacji kredytowej. Kto nie może korespondować wprost z Bankiem, ten musi iść albo przez Stowarzyszenia, albo przez zastępstwa.

Zaspokojenie potrzeb kredytu mniejszego dokonywać się może za współudziałem tych lokalnych instytucji i staramy się o utworzenie tych instytucji.

Mówiąc o kredycie warstw rękodzielniczych, poruszył ks. Stojałowski z pewnym zapałem myśl, jaka była dyskutowana, o centralnej kasie państwowej, jaką chciano stworzyć. Nie uważam, ażeby okolicznościowo, na podstawie jednego rzucanego zdania można wyczerpać tak ważną kwestję.

Jeżeli ze strony p. Stojałowskiego padła uwaga za taką kasą, to uważam za swój obowiązek podnieść pewne wątpliwości, bo nigdy nie chcę doprowadzić do tych stosunków, ażeby o rozdziale zasobów kredytowych w kraju inne decydowały ręce, aniżeli ręce krajowe, a tej gwarancji centralna kasa nie daje.

Słów kilka poświęcę jeszcze poruszonej kwestyi pożyczek włościańskich w Banku krajowym.

Z ostatniego sprawozdania ośmielię się wykazać, że pożyczki na grunta włościańskie wynosiły przeszło 12 milionów koron.

Przy pożyczkach włościańskich wyśtosował ks. Stojałowski zapytanie, jak jest z kwestyą amortyzacji i podniósł żale, że się udziela pożyczek włościańskich na jak najkrótszy okres amortyzacji.

Faktem jest, że włościanie nie chcą akceptować pożyczek z okresem amortyzacyjnym, przekraczającym okres życia,

(P. **Stapiński**. Tak jest. To jest największą przeszkodą).

a nie wiem, czy wprowadzenie tego, ażeby amortyzację dla włościan rozłożyć na czas dłuższy, byłoby zgodnem z ich życzeniami.

Samą jednak myśl odraczania rozpoczęcia amortyzacji o jaki rok uważam za wykonalną.

Na tem wyczerpałem te wszystkie uwagi, które w tej debacie poruszone były. Dziś więcej mówić nie będę, a mam nadzieję, że niebawem będę miał jeszcze sposobność parę słów powiedzieć, kiedy rozszerzenie działalności Banku poddane zostanie pod ocenę Wysokiej Izby.

(*Brawa i oklaski*).

**Marszałek**. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Hupka**. Wysoki Sejmie!

Jest obowiązkiem sprawozdawcy w tej Wys. Izbie, jak w ogóle w każdym parlamencie, wnioski komisji przedkładać, a gdyby te wnioski rzeczowymi argumentami były atakowane, wniosków tych bronić, nie jest jednak obowiązkiem sprawozdawcy zabierać czas tej Wys. Izbie niepotrzebnymi przemówieniami, a nie wolno sprawozdawcy wdawać się z tego miejsca w polemikę osobistą, nawet gdyby który z posłów zamiast czepiać się wniosków lub sprawozdania, czepiał się osoby sprawozdawcy. W takim wypadku pozostaje jedna tylko droga: pamiętać o zasadzie guarda e passa. Tak też postąpię z p. Stapińskim.

(P. **Stapiński**. Oho, p. Hupka: guarda e passa, szlachcie staropolski!) który mówił tu nie dlatego, aby kogoś przekonać lub stanowisko w sprawie zaznaczyć, tylko na to, ażeby nagromadzić tu szereg nieprawdziwych faktów i podejrzeń, umieścić potem w swej gazecie, w której począwszy od tytułu wszystko jest kłamstwem.

(P. **Stapiński**. To jest kłamstwo!) gdzie Szela przedstawiony jest jako bohater a rok 1846 jako zupełnie naturalny objaw zemsty ludu na jego wiekowych ciemiężycielach.

(P. **Stapiński**. Przypomnę Panu i szlachcie). Z wywodami tego posła postąpię sobie tak, jak na to zasługują, t. j. zignoruję je a fakta kłamliwie tu podane, znajdą swe zaprzeczenie z ław poselskich tego Sejmu.



(P. Stapiński. Pogadamy sobie).

Co się tyczy wywodów szanownego p. Buynowskiego i p. ks. Stojalowskiego, to ponieważ pora jest spóźniona, nie będę dłużej czasu Wys. Izbie zabierał zwłaszcza, że uprzedził mnie i wyręczył pod tym względem w dłuższym wywodzie p. Milewski.

Co do postawionych tu rezolucji stawiam wniosek, aby je odesłać do komisji bankowej. Proszę o przyjęcie wniosków komisji.

(Brawa).

**Marszałek.** Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Hupka (czyta):

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdania Wydziału krajowego o Banku krajowym za lata 1905 i 1906.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Hupka (czyta):

Sejm udziela Dyrekcyi Banku krajowego absolutorium z rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia roku 1905, tudzież za czas od 1. stycznia do 31. grudnia roku 1906.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Hupka (czyta):

Sejm wzywa c. k. Rząd, by sprawę zatwierdzenia uchwalonych na poprzednich sesjach sejmowych zmian statutu Banku krajowego w jak najkrótszym czasie załatwił.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

W rozprawie ogólnej postawił p. Buynowski rezolucję, która opiewa (czyta):

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Bankiem

krajowym starał się o założenie filii tegoż Banku w Nowym Jorku lub Chicago.

P. Stojalowski zaś dwie rezolucje, które opiewają (czyta): Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z Dyrekcyą Banku krajowego wziął pod rozagę założenie „kasy pożyczkowej dla rękodzielników w miastach i miasteczkach” na wzór kas Raiffeisena dla rolników.

Druga zaś opiewa (czyta):

Sejm poleca Bankowi krajowemu, ażeby ulgi przyznane pożyczkom tabularnym, że kapitał spłacać zaczynają dopiero po 5 a nawet 10 latach, rozszerzył na pożyczki włościańskie i hipoteczne miejskie.

P. sprawozdawca postawił wniosek na odesłanie wszystkich trzech rezolucyj do komisji bankowej.

Czy p. Buynowski zgadza się na to?

P. Buynowski. Zgadzam się.

**Marszałek** A p. Stojalowski.

P. Stojalowski. Zgadzam się.

**Marszałek.** Jest wniosek odesłania poprzednio odczytanej rezolucji p. Buynowskiego do komisji bankowej.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następnie jest wniosek odesłania do komisji bankowej porzednio odczytanych rezolucyj p. Stojalowskiego.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Na tem mam zamiar posiedzenie zamknąć. Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę dnia 28. września 1907 o godzinie 10 rano z następującym porządkiem dziennym (czyta):

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie udzielenia kolei lokalnej Borki wielkie-Grzymalów pożyczki 100.000 koron.

Sprawozdawca poseł Dąbski.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o użyciu nadwyżki dochodów Banku krajowego za r. 1906.

Sprawozdawca poseł Jahl.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia reprezentacji powiatowej w Nisku na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

4. Sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie sprawozdania

Wydziału krajowego z projektem ustawy łowieckiej.

Sprawozdawca poseł Hupka.

5. Sprawozdanie komisji dla reform agrarnych o wniosku posła Kramarczyka w sprawie ubezpieczenia przeciw klęskom elementarnym.

Sprawozdawca poseł Paygert.

Następne posiedzenie odbędzie się zatem w sobotę o godzinie 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

**(Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 20. po południu).**

---